

1990-2025

LAT
KRUS
35

DOBRZE
SIĘ ZNAMAMY





KASA ROLNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO
al. Niepodległości 190, 00-608 Warszawa
www.gov.pl/krus

Redakcja: Biuro Komunikacji
przy wsparciu biur Centrali KRUS oraz oddziałów regionalnych KRUS

Opracowanie graficzne, skład DTP: Jarosław Cichocki

W publikacji wykorzystano materiały:
pracowników KRUS, archiwum KRUS, serwisu Adobe Stock

ISBN 978-83-978769-0-3

ZA NAMI 35 LAT



„Chcemy rozwijać i zmieniać KRUS, dostosowując go do wymagań współczesności”



Jest jeszcze w KRUS wielu pracowników, którzy pamiętają pionierski okres przełomu roku 1990 i 1991, gdy często „z niczego” organizowano i ustawiano pierwsze biurka, telefony, faksy, segregatory i... maszyny do pisania. To był czas entuzjastów i marzycieli, którzy zaczęli tworzyć historię Kasy.

Ale jest też w naszej instytucji duża grupa ludzi młodych lub bardzo młodych. Oni patrzą na KRUS przez pryzmat własnych aspiracji, bez historycznych obciążeń. Chcą widzieć w Kasie firmę nowoczesną, opartą o cyfrowe technologie, otwartą i bliską ludziom. Chcą się rozwijać i zmieniać KRUS, dostosowując go do wymagań współczesności.

Spotykam się z Państwem na łamach jubileuszowego wydawnictwa, z radością wspominając wydarzenia sprzed 35. lat. Ale najbardziej zależy mi na tym, byśmy widzieli naszą historię jako punkt wyjścia w stronę przyszłości. Jesteśmy to winni pionierom KRUS. Zaczynali w szalonych latach transformacji ustrojowej, na niepewnym gruncie. A udało im się stworzyć instytucję wielką, stabilną, szanowaną przez rolników. Jesteśmy opoką dla mieszkańców wsi.

Podobnie postrzegam naszą przyszłość. Oczekiwania rolników podążają w stronę rozwiązań cyfrowych, ambitnych projektów z obszaru prewencji, profilaktyki i rehabilitacji. Cyfrowa obsługa świadczeń, elastyczność ubezpieczeń, bezpośrednie relacje, zaufanie, bliskość, empatia... To są oczekiwane kierunki rozwoju!

Polecam Państwu jubileuszową monografię. Głównymi bohaterami są tu LUDZIE KRUS. Pracownicy. Rolnicy. Założyciele. Emeryci. Opowiadamy o historii i teraźniejszości. O wyzwaniach i... chwilach intymnych, które dobrze się z KRUS kojarzą. Niestety, nie da się opisać zawodowych losów każdego pracownika, może więc choć w kilku tych historiach odnajdą Państwo siebie, uśmiechną się i powiedzą: – **Tak właśnie było!**

Pracujemy w wyjątkowej instytucji. Tworzymy wyjątkową jakość. WSZYSCY. I wszystkim Państwu należą się podziękowania.

Życzę dobrej lektury.

**Prezes Kasy Rolniczego
Ubezpieczenia Społecznego**

Tomasz Ślusarczyk





SPIS TREŚCI

I TAK TO SIĘ STAŁO	5
ROBIMY TO!	9
DZIĘKUJEMY ZA ZAUFANIE	11
WYDARZENIA 35-LECIA	12
KRUS NOWOCZESNY I AMBITNY	14
WSPARCIE W CZASACH KRYZYSU	17
PANI I PAN Z KRUS	20
PO PROSTU ŁÓDŹ	21
DZIEWCZYNY Z AUGUSTOWA. PIERWSZA DZIESIĄTKA	25
PREWENCJA, KTÓRA DZIAŁA	28
JAK KONKURS KRUS ZAMIENIŁ DOBRE PRAKTYKI W CODZIENNY STANDARD?	30
SOŁTYS, TO BRZMI DUMNIE!	34
MŁODZI, BARWNI, KREATYWNI	35
PIĘKNI, DŁUGOWIECZNI	39
REHABILITACJA DZIECI ROLNIKÓW	41
21 DNI DO SPRAWNOŚCI	43
KRUS & LOVE	45
BARDZO KRÓTKIE HISTORIE	49
PANI PILOT	53
DROGA POWOLNYCH ZMIAN	56
FUNDUSZ GRUPOWEJ SOLIDARNOŚCI	59
PROGRAMY PROFILAKTYCZNE I PREWENCYJNE	62
eKRUS KROK PO KROKU	64
KRUS W INTERNECIE	66
CO TAM SŁYCHAĆ W INTRANECIE?	68
KRUS W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH	70
KRUS SYGNATARIUSZEM „DEKLARACJI PROSTEGO JĘZYKA”	72
OPOWIEDZ MI O SILE TWOJEJ WSPÓLNOTY, A POWIEM CI DOKĄD ZMIERZASZ	74
RAZEM	76

I TAK TO SIĘ STAŁO

Ulica Mińska 25 w Warszawie. Jest początek stycznia 1991 roku. Świeżo mianowany przez Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej prezes KRUS, Maksymilian Deleka, zajmuje jeden z pokoi Departamentu Świadczeń dla Rolników ZUS.

Nie jest nowy w tym miejscu. W departamencie pracuje od wielu lat i jako członek zespołu przygotowującego założenia nowego systemu ubezpieczeń dla rolników mierzy się z niechęcią własnego środowiska.

– *Nie macie żadnych szans, ten projekt nigdy nie zostanie przyjęty* – słyszy na korytarzach centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Na Mińską zsyła go prezes ZUS, by pokazać dyrektorowi właściwe miejsce w szeregu. W ślad za nim trafiają tam kolejni pracownicy, uznawani w centrali za zbędnych i kontrowersyjnych buntowników.

To początek Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, ale wcale nie pierwsza odsłona jej historii...

Kilka miesięcy wcześniej przez rządowe i parlamentarne gabinety, a później także przez media przetacza się burza, której stawką jest przyszłość systemu ubezpieczeń w rolnictwie. Wiosną 1990 roku rolnicy protestują przeciwko zbyt wysokim, ich zdaniem, składkom emerytalnym w ZUS.

BOJKOT WŁASNYCH INTERESÓW

Niektóre organizacje społeczno-zawodowe na wsi wzywają do niepłacenia składek na ubezpieczenia społeczne rolników. Pierwsza z tym hasłem występuje Rada Krajowa „Solidarności” Rolników Indywidualnych, zarzucając rządowi „brak reakcji na propozycje obniżenia

daniny”. Rząd twierdzi tymczasem, że zmniejszenie składek doprowadzi do deficytu funduszu emerytalnego albo do nadmiernego obciążenia opłatami małych gospodarstw.

Premier Tadeusz Mazowiecki zobowiązuje ministra rolnictwa, Artura Balazsa, do pilnego przedstawienia propozycji nowej ustawy, która regulowałaby system ubezpieczeń społecznych w rolnictwie. Komitet

Ekonomiczny Rady Ministrów daje zespołowi robocznemu, który składa się z polityków i specjalistów, równo 3 tygodnie na przygotowanie projektu...

Ze stanowiskiem protestujących rolników polemizuje dr Bolesław Banaszekiewicz, doradca ministra Balazsa i członek zespołu roboczego, który w rozmowie z dziennikarką „Gazety Wyborczej” Krystyną Naszkowską zarzuca liderom związków rolniczych, że bojkotują własne interesy:

– Żaden inny system ubezpieczenia społecznego w Polsce nie ma tak korzystnej relacji składek i dotacji budżetowych – twierdzi doradca ministra. – Tym bardziej nie można zgodzić się na mechaniczne zrównanie wysokości składki od każdego ubezpieczonego, niezależnie od wielkości gospodarstwa. Równe składki dla wszystkich rolników oznaczałyby albo nałożenie nadmiernych obciążeń na małe gospodarstwa (składka osobowa wzrosłaby do 760 tys. zł), albo przerzucenie ciężaru finansowania na budżet państwa i doprowadzenie do deficytu funduszu emerytalnego.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu przemawia też, zdaniem dr. Banaszekiewicza, koncepcja systemu, który ma obowiązywać od 1991 roku. Bolesław Banaszekiewicz już zna założenia tego systemu – wysokość emerytury będzie w nim zależała ściśle od wysokości zapłaconych składek. Założenia reformy ubezpieczenia społecznego rolników

KRUS przejął do 1992 roku ponad 2,5 tysięcy kont z urzędów gmin, porządkując ogół akt dotyczących każdego płatnika składek. Ponieważ wcześniej urzędy te rozliczały składki zbiorczo, nie wykazując w jakiej wysokości i za kogo były one opłacone (lub nieopłacone), KRUS stworzył bezprecedensowy w tamtym czasie informatyczny system ewidencyjny. Zawierał on pełną informację o przebiegu ubezpieczenia i opłaconych składkach. Stał się też wkrótce podstawą komputerowej bazy, która służyła do prowadzenia indywidualnych rozliczeń, sprawozdawczości finansowej i statystyki Kasy.

MAKSYMILIAN DELEKTA
pierwszy Prezes KRUS

na rok 1990 minister ds. warunków życia na wsi ma ogłosić do połowy maja. Przewiduje ona utworzenie funduszu całkowicie niezależnego od ZUS, poddanego kontroli organizacji rolnych.

Przez 14 lat istnienia systemu emerytalnego – pisze w swoim komentarzu Krystyna Naszkowska – rolnicy inwestowali w wysokość swojej emerytury w systemie, który wejdzie w życie od przyszłego roku. Kto w tym roku wzywa do niepłacenia składki ZUS, zmniejsza stan konta, z jakim rolnik wejdzie w nowy system.

TAK TO BĘDZIE WYGLĄDAŁO

5 maja 1990 roku minister przedstawi na konferencji założenia nowego systemu ubezpieczenia społeczno-rolników, którego inaugurację zaplanowano na 1 stycznia 1991 roku.

Autorzy projektu proponują wprowadzenie dwóch rodzajów emerytur: składkowej i państwowej.

Emerytura składkowa – zauważa po konferencji Krystyna Naszkowska – będzie przysługiwała każdemu rolnikowi; niezależnie od przekazywania gospodarstwa następcy. Warunkiem jej otrzymania będzie wiek (60 lat dla kobiet i mężczyzn) albo 40-letni staż pracy w rolnictwie. Jej wysokość będzie zależała od wielkości składki i od czasu, przez jaki będzie płacona. Składka będzie wyłącznie osobowa (rezygnuje się z opłaty uzależnionej od liczby hektarów). Obowiązkowe będzie jedynie płacenie stawki minimalnej równej najniższej miesięcznej emeryturze pracowniczej. Powyżej tej sumy ubezpieczenie jest dobrowolne – aż do sześciokrotnego przekroczenia stawki minimalnej. W momencie osiągnięcia wieku emerytalnego rolnik przestaje płacić składkę.

Emerytura państwowa przysługuje, niezależnie od emerytury składkowej, każdemu rolnikowi, który przekáže gospodarstwo następcy – dodaje Naszkowska. – Będzie równa minimalnej emeryturze pracowniczej. Nowy jest sposób przekazywania gospodarstwa: zamiast ustawowego pierwszeństwa proponuje się zawieranie umowy między rolnikiem a dowolnie wybranym następcą. Ci rolnicy, którzy nie z własnej winy mają trudności z przekazaniem lub sprzedażą ziemi, będą mieli prawo do części emerytury państwowej. Emerytury państwowe będą finansowane z budżetu państwa.

Projekt reformy przewiduje wyodrębnienie ze struktury ZUS Kasy Ubezpieczenia Społecznego Rolników (KUSR), która byłaby samodzielną instytucją, kontrolowaną przez rząd i Radę Rolników. Miałyby ona osobowość prawną i mogłaby prowadzić działalność finansową.

– Będzie to rodzaj banku, a nie urzędu – twierdzi Balasz.

Projekt KUSR szybko znajduje zwolenników. Rada Główna Kółek i Organizacji Rolniczych nie tylko popiera projekt ustawy emerytalnej na rok 1991, przygotowany przez urząd Artura Balazsa, lecz także proponuje wprowadzenie go w życie już od... 1 lipca 1990 roku.

Zastrzeżenia Kółek Rolniczych budzi jednak zrównanie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn, propozycja wydzielenia ubezpieczenia wypadkowo-chorobowego z ZUS,

nierozszerzenie wykazu chorób zawodowych rolników oraz brak ekonomicznego uzasadnienia utworzenia Kasy Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

Jesienią 1990 roku rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników trafia do Sejmu, który po dwudniowej dyskusji kieruje go do prac w komisjach. Projekt jest dobrze przyjęty przez posłów, choć wielu z nich powtarza, że „diabeł leży w szczegółach”.

Co postulują posłowie?

- ▶ Skróćmy wiek emerytalny rolników o pięć lat, *bo praca rolnika jest szczególnie ciężka!*
- ▶ Należy wypłacać pełną emeryturę – niezależnie od tego, czy się pracuje na roli, czy nie – natychmiast po osiągnięciu wieku emerytalnego. Projekt zakładający, że rolnik może albo sprzedać ziemię, albo przekazać następcy, albo wydzierżawić zyskuje w dyskusji miano *zamachu na święte prawo własności*.
- ▶ Trzeba usunąć z projektu wszystkie reguły porządkujące, w tym kary za nieterminowe płacenie składek i kontrole potwierdzające, że wypadek był zawiniony przez rolnika.

I najważniejsze: jedni mówią – *Należy stworzyć oddzielną Kasę, bo to jest droga do samorządności, a drudzy oponują: Nie wolno tworzyć oddzielnej Kasy, bo rozrośnięta struktura administracyjna zbyt dużo kosztuje!*

KUSR, CZYLI KRUS

Zwieńczeniem sporów – po rytualnych poselskich protestach, że wszystko dzieje się zbyt szybko – staje się grudniowa debata nad ustawą o społecznym ubezpieczeniu rolników, w której Leszek Balcerowicz, ówczesny wicepremier w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, stawia fundamentalne pytanie o to, co powinno być pierwsze – pomoc socjalna czy rozwój?

W grudniu 1990 roku z dyskusji w mediach znika też pojęcie KUSR, a pojawia się KRUS – Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

W rubryce „Notatki z Wiejskiej” na łamach „Życia Warszawy” ukazuje się na ten temat dość enigmatyczna informacja:

„Projekt ustawy przewiduje, że ubezpieczenie społeczne obejmie rolników i pracujących z nimi domowników. Będzie to ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie, a także emerytalne. Proponuje się, by praktycznie tymi sprawami zajmowała się Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, której prezes podlegałby Ministerstwu Rolnictwa. Interesy zaś ubezpieczonych i świadczeniobiorców reprezentowałyby Rada Ubezpieczenia Społecznego Rolników, Składki na każdego ubezpieczonego opłacałby rolnik.”

Ewa Czackowska, dziennikarka „Rzeczpospolitej” tak relacjonuje wydarzenia w Sejmie: „Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym

rolników spotkał się, w gruncie rzeczy, z pozytywną opinią Komisji Polityki Społecznej, Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Komisji Ustawodawczej, jak i postów biorących udział w sejmowej dyskusji. Rozdzielenie ubezpieczenia rolników na część składkową, wypłacaną również przy dalszym prowadzeniu gospodarstwa oraz część uzupełniającą (dotowaną z budżetu), której wypłatę zawiesza się do czasu zaprzestania gospodarowania, uznano wówczas za bardzo korzystną. Największym plusem tej ustawy – stwierdził poseł Jan Choszczewski (PSL) – jest prawo do otrzymywania renty i emerytury bez konieczności przekazania ziemi następcy czy na rzecz skarbu państwa. Rolnik może ją sprzedać lub wdzierżawić.”

NA STARCIE

Utworzenie Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oznaczało przejęcie przez nią dużej liczby zadań wymagających bieżącej obsługi, a dotyczących w różnym zakresie ponad 3,5 mln ludzi mieszkających i pracujących na terenach wiejskich.

Było w tej grupie 1,79 mln świadczeniobiorców rolnych i 1,75 mln rolników prowadzących indywidualną działalność w swoich gospodarstwach. Zadania obsługi ubezpieczeń prowadzone były wcześniej przez 2 500 urzędów gmin, 54 oddziały wojewódzkie ZUS oraz Departament Świadczeń dla Rolników w Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

KRUS przejął do 1992 roku ponad 2,5 tysięcy kont z urzędów gmin, porządkując ogół akt dotyczących każdego płatnika składek. Ponieważ wcześniej urzędy te rozliczały składki zbiorczo, nie wykazując w jakiej wysokości i za kogo były one opłacone (lub nieopłacone), KRUS stworzył bezprecedensowy w tamtym czasie informatyczny system ewidencyjny.

Zawierał on pełną informację o przebiegu ubezpieczenia i opłaconych składkach. Stał się też wkrótce podstawą komputerowej bazy, która służyła do prowadzenia indywidualnych rozliczeń, sprawozdawczości finansowej i statystyki Kasy.



ROBIMY TO!

W 1990 roku na jednym z posiedzeń rządu Tadeusza Mazowieckiego podjęto decyzję o reformie systemu emerytalnego. Zgodnie z nią ówczesny minister pracy miał zająć się reformą systemu emerytalnego, a minister rolnictwa – reformą systemu ubezpieczeń i świadczeń emerytalnych dla rolników – wspomina tamte chwile Maksymilian Delekt, pierwszy Prezes KRUS.

W obu ministerstwach powołano zespoły robocze. W naszym, który przygotowywał projekt utworzenia KRUS, był minister Balazs, Bolesław Banaszkiwicz, Kazimierza Daszewski, byłem i ja. Pracowaliśmy bardzo energicznie, a zespół z ministerstwa pracy... powiedzmy, że pracował trochę wolniej. Wicepremier Leszek Balcerowicz zwołał posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym oba zespoły miały zaprezentować założenia reform.

Punkt pierwszy – propozycja re-sortu pracy. Balcerowicz wysłuchał naszych kolegów, a jego reakcja na wystąpienie była jednoznaczna: *o kant... to otłuc!* Po naszym wystąpieniu, z symulacjami, założeniami prawnymi i finansowymi, powiedział: *panowie, robimy to!* Jego zdanie zabrzmiało jak sygnał. Od niego się zaczęło.

Gdy zostałem członkiem zespołu, który opracował zasady nowego

systemu emerytalnego na wsi, miałem za sobą długi okres pracy w roli dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Rolników w ZUS. Powiedzieli mi: *Wymyśliłeś? To teraz bierz się za robotę!* Łatwo nie było, ówczesny prezes ZUS „w nagrodę” zesłał mnie do budynku przy ulicy Mińskiej w Warszawie: miałem się nie szwendać po biurach centrali... W owym czasie, w fazie procesu legislacyjnego, projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach rolniczych traktowano w ZUS jako wręcz obrazoburczy i można było odnieść wrażenie, że wszyscy są mu przeciwni. W rozmowach kularowych dawano nam mniej niż zero procent szans na jego przegłosowanie.

Zgodnie z zarządzeniem Jacka Kuronia, ZUS został zobowiązany do przekazania KRUS zasobów materialnych i kadrowych. Ówczesne kierownictwo ZUS wpadło na pomysł, że przekażą nam swoich najgorszych pracowników. Ci najgorsi, w ich rozumieniu, to byli w większości

najwięksi krytycy skostniałych struktur, niepokorni, oczekujący zmian, pełni własnych pomysłów. Mówiąc wprost – oddali nam głównie ludzi z inicjatywą, którzy nie mieścili się w sztywnych ramach ZUS.

Wszyscy oni dostali w KRUS osobistą szansę i każdy z nich bardzo dobrze ją wykorzystał.

Ustawę uchwalono 20 grudnia 1990 roku. Weszła w życie 1 stycznia 1991 roku, prezydent Wałęsa podpisał ją z dużym opóźnieniem. KRUS formalnie już istniał, ale nie było jeszcze rozporządzeń wykonawczych do ustawy, trzeba je było tworzyć równoległe z uruchamianiem struktur.

W pierwszych dniach pracowaliśmy w niewielkiej grupie, liczącej około dwudziestu moich najbliższych współpracowników. Zaczęliśmy od zrobienia bardzo solidnego harmonogramu, w którym rozpisano wszystkie działania, terminy,

wykonawców, odpowiedzialnych. Jednym z moich pierwszych zadań było dokonanie naboru kadrowego, zwłaszcza do obsady biur KRUS w terenie.

Ogłosiłem konkurs, co było wtedy dużą nowością, a jednym z punktów oceny kandydatów – poza znajomością przepisów, doświadczeniem, umiejętnościami zawodowymi – było posiadanie prawa jazdy. *Dlaczego tak?* – pytano mnie wtedy wielokrotnie. *Jaki jest cel tego*

kryterium, przecież od wożenia dyrektorów są kierowcy... Odpowiadałem, że jeśli ktoś nie potrafi kierować samochodem, to strukturą składającą się z wielu ludzi też nie pokieruje. Ale prawdziwy cel był trochę inny – na samym starcie zaoszczędziliśmy w ten sposób niemałe pieniądze, rzecz w końcu rozbijała się o etaty dla grupy około pięćdziesięciu kierowców. Tym sposobem moi dyrektorzy po Polsce jeździli sami, a KRUS zaoszczędził miliony.

Czy ten wymyślony w 1990 roku system dobrze przeszedł próbę czasu? Moim zdaniem tak, ale jak wszystkie systemy – powinien podlegać stałej modernizacji, dostosowaniu do zmieniających się warunków. Ale to już jest temat na zupełnie inną opowieść...

Maksymilian Deleka
pierwszy Prezes KRUS

KRUS - Kasą Ubezpieczenia Społecznego Rolników
Sejm RP w dniu 20 grudnia 1990 r. uchwalił ustawę o ubezpieczeniu społecznym rolników i członków ich rodzin, która kompleksowo reguluje zasady ubezpieczeń, zasady obliczania wysokości emerytur i rent, system finansowania oraz organizację ubezpieczenia. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 1991 r. i zakłada stopniowy proces przejmowania tych obowiązków przez KRUS z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Urzędów Gmin.

DZIĘKUJEMY ZA ZAUFANIE

KRUS od lat znajduje się w grupie liderów zaufania na polskiej wsi.

W raporcie z corocznego badania „Polska wieś i rolnictwo 2024” oceniono między innymi jakość relacji między rolnikami i mieszkańcami wsi oraz instytucjami publicznymi, działającymi na rzecz rolnictwa i obszarów wiejskich.

Wyniki tych badań są dla nas przede wszystkim bardzo zobowiązujące, a za wysoką ocenę naszej pracy serdecznie mieszkańcom wsi dziękujemy!

Oto kilka informacji z tego raportu:

- ▶ 32% rolników deklaruje pełne zaufanie do KRUS; jesteśmy na trzecim miejscu listy **najbardziej zaufanych źródeł informacji** na temat wsi i rolnictwa!,
- ▶ 32,4% rolników ocenia jakość obsługi w placówkach KRUS w roku 2024 jako bardzo dobrą,
- ▶ 54% rolników ocenia jakość obsługi w KRUS w 2024 roku jako dobrą,
- ▶ 45% rolników uznało za udane swoje udane z jednostkami KRUS w 2024 roku,
- ▶ 45,7% rolników ma zaufanie do instytucji publicznych obsługujących polską wieś i rolnictwo.



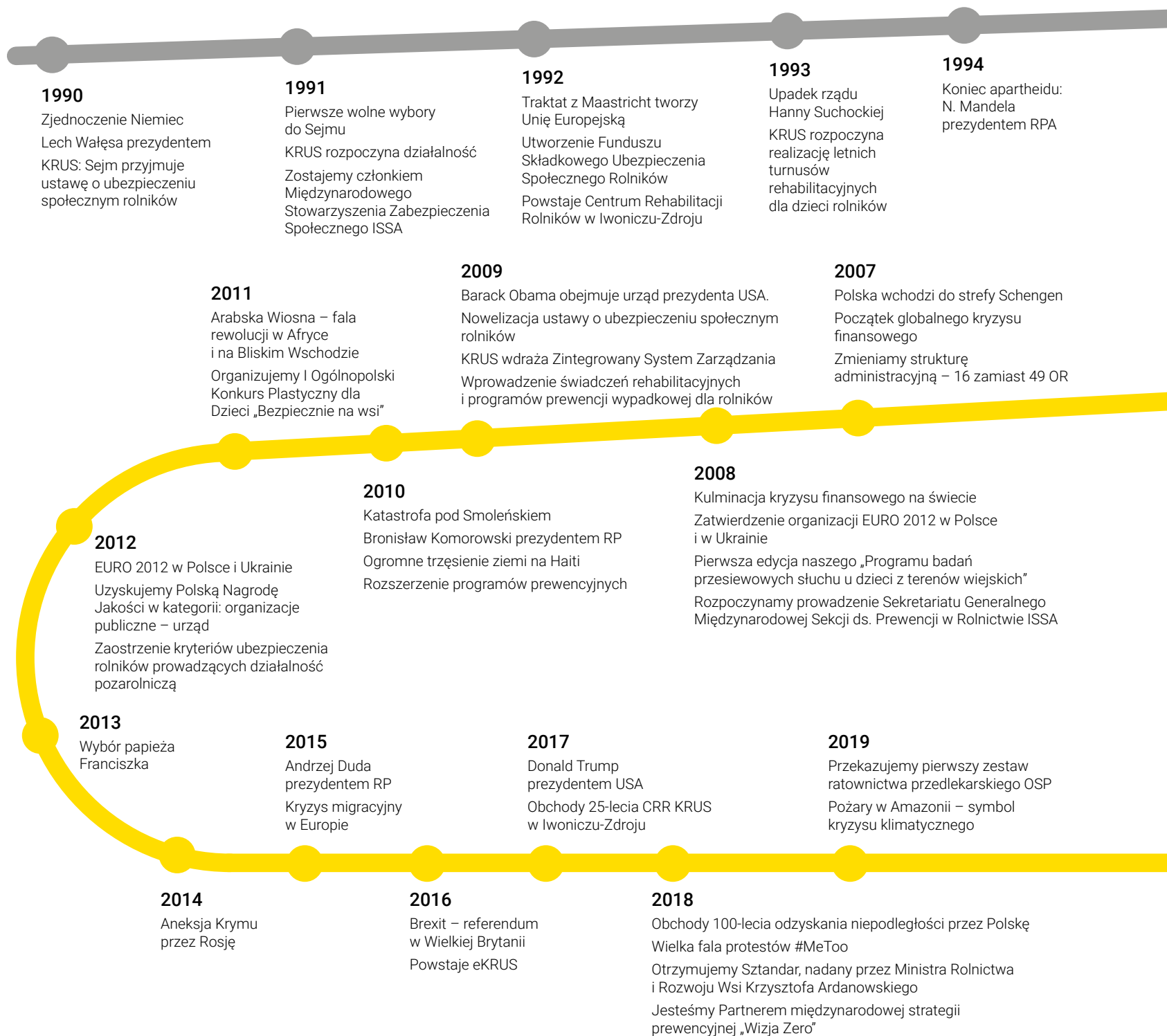
Mieszkańcy polskiej wsi największym zaufaniem obdarzają informacje pozyskiwane z serwisów internetowych – 34,5%, od innych rolników – 34%, od pracowników KRUS, ARiMR i KOWR – 32,4% oraz od pracowników urzędów gmin – 31,6%.

Porównaliśmy te wyniki z raportem z roku 2023. Zaufanie do informacji przekazywanych przez pracowników

jednostek KRUS deklarowało wówczas 16,8% mieszkańców wsi. W grupie rolników jego poziom wynosił 37,5%. W 2023 roku jakość pracy jednostek KRUS jako bardzo dobrą oceniali 25,7% rolników, a jako dobrą – 64,7%.

Badania „Polska wieś i rolnictwo” prowadzone są od 2003 roku.

WYDARZENIA 35-LECIA



1995

Aleksander Kwaśniewski prezydentem
Pierwszy Konkurs KRUS dla dziennikarzy na publikacje o bezpieczeństwie na wsi
Pierwsza spartakiada pracowników KRUS. Finał centralny w Jedlcu

1997

Nowa Konstytucja RP
Pierwsza nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników
Nowe przepisy rozszerzające zakres ubezpieczenia rolników, m.in. wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego

1999

Wprowadzenie euro do systemu rozliczeń
Polska wstępuje do NATO
Rozpoczynamy obsługę zadań z zakresu ubezpieczenia zdrowotnego rolników, domowników, emerytów, rencistów i członków ich rodzin
Ukazał się pierwszy numer czasopisma KRUS „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia”

1996

Narodziny sklonowanej owieczki Dolly
KRUS przyznaje Znak Bezpieczeństwa maszynom i urządzeniom o wysokim poziomie bezpieczeństwa

1998

Próby nuklearne Indii i Pakistanu

2000

Reelekcja Aleksandra Kwaśniewskiego
Pierwszy „DOBROŚLAW” za „Wyrób zwiększający bezpieczeństwo pracy w gospodarstwie rolnym”
KRUS ma pełnoprawny status członkowski w Europejskim Forum Ubezpieczeń Wypadkowych

2005

Śmierć Jana Pawła II (2 kwietnia)
Lech Kaczyński prezydentem RP

2003

Inwazja USA na Irak
Polska: referendum akcesyjne
Pierwsza edycja Konkursu KRUS „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”
Wprowadzenie świadczenia emerytury częściowej dla rolników

2001

Atak na World Trade Center
Debiut TVN24

2006

Katastrofa budowlana w hali Międzynarodowych Targów Katowickich
KRUS wraca pod nadzór Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

2004

Polska wstępuje do Unii Europejskiej
KRUS wprowadza definicję trwałej/okresowej niezdolności do pracy.
KRUS wypłaca już 771 355 rent
KRUS uzyskuje pierwsze certyfikaty ISO
Wspólnie z Austrią, Finlandią, Francją i Niemcami zakładamy ENASP (Europejską Sieć Rolniczych Instytucji Zabezpieczenia Społecznego)
Dostosowanie systemu KRUS do prawa UE

2002

Wprowadzenie euro jako waluty w 12 państwach
Utworzenie powiatów, województwa w nowym podziale

2020

Pandemia COVID-19 – globalne lockdowny
Podpisujemy porozumienie z Państwową Strażą Pożarną w zakresie propagowania działań na rzecz bezpieczeństwa

2022

Inwazja Rosji na Ukrainę
Uruchomiliśmy platformę PUE KRUS
Rehabilitacja w CRR KRUS także dla rolników emerytów
Śmierć królowej Elżbiety II

2024

Polska: obchody 25-lecia Polski w NATO
Podpisujemy porozumienie o współpracy z NFZ
Otrzymujemy Certyfikat w konkursie ISSA „Dobre Praktyki dla Europy 2024”

2021

Przyjęcie przez UE Aktu o sztucznej inteligencji
Początek szczepień przeciw COVID-19 na dużą skalę

2023

Wybory parlamentarne wygrywa Koalicja 15 X
Błyskawiczny rozwój sztucznej inteligencji
Serwis www KRUS na platformie rządowej gov.pl

2025

Karol Nawrocki prezydentem RP
Rozpoczynamy długoterminową kampanię prewencyjną „Dobrostan rolnika”
Rozpoczynamy obchody 35-lecia KRUS

ROZMOWA Z TOMASZEM ŚLUSARCZYKIEM, PREZESEM KASY ROLNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

KRUS NOWOCZESNY I AMBITNY

Ma Pan okazję oceniać KRUS z dwóch perspektyw – dyrektora oddziału regionalnego i z poziomu prezesa instytucji. Widać różnice?

– Niewątpliwie tak. Na dole jest więcej żmudnej pracy, bezpośrednich relacji z rolnikami i świadczeniobiorcami. W centrali – dużo więcej polityki. Ale problemy są te same. To z jednej strony niedoinwestowanie i niskie zarobki pracowników, a z drugiej – pozycja KRUS w odniesieniu do innych instytucji z otoczenia rolnictwa, nasze potrzeby finansowe i oczekiwania regulacyjne. Jesteśmy na takim etapie rozwoju, w którym niezbędne są pilne decyzje strategiczne – jaką rolę będzie odgrywał KRUS w przyszłości, jakie zmiany nastąpią w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników i jakie nowe cele wyznaczy nam ustawodawca?

Zanim porozmawiamy o przyszłości, zapytam Pana o ocenę 35-lecia. Udał się KRUS polskiej wsi?

– Jesteśmy jej nieustająco potrzebni. Dowodzą tego statystyki we wszystkich obszarach działania, ale przede wszystkim nasze relacje z rolnikami. KRUS cieszy się ich uznaniem i wynika to nie tylko z bezpośrednich rozmów, lecz także z konkretnych badań. W kolejnych raportach „Polska wieś i rolnictwo” znajdujemy się w czołówce instytucji mających zaufanie mieszkańców wsi. To daje satysfakcję i rodzi wielkie zobowiązanie, ale jednocześnie wskazuje, że idziemy w dobrym kierunku.

Byłbym jednak daleki od samozadowolenia. Na tych obu poziomach, o których pan wspomina, odczuwam coś w rodzaju zmęczenia instytucji. Widzę powtarzalność schematów i działań, które były dobre kilkanaście lat temu, ale dziś nie mogą sprostać próbie czasu. Dostrzegam nasze przywiązanie do rozwiązań z wieloletnią tradycją i jednoczesną niechęć do ich modyfikacji, urozmaicenia lub wymiany na nowe standardy.



Jesteśmy, jako instytucja, konserwatywni?

– Odpowiem inaczej: nie jesteśmy progresywni tak jak nasze otoczenie i to nie zawsze jest nasza wina. Polska wieś rozwinęła się w ciągu

tych 35. lat dużo intensywniej niż KRUS. Cierpimy z powodu przestarzałych systemów informatycznych, z których część pamięta początek lat dziewięćdziesiątych. Można mówić o niedostosowaniu przepisów prawa do cyfrowej rzeczywistości, zmian demograficznych i oczekiwań rolników, ich ambicji i tempa rozwoju. Widzę, jak przybywa nam zadań i jak rzadko towarzyszy temu realne wsparcie finansowe, a tu najlepszym przykładem jest wdrożenie renty wdowiej, które wykazało, jak kruche są podstawy technologiczne i kadrowe naszej firmy. Mam wielki szacunek dla ludzi, którzy sprościli temu wyzwaniu, pracując po kilkanaście godzin dziennie. To było dla nas nowe doświadczenie, ale też ostrzeżenie, że bez zmian modernizacyjnych będzie nam trudno przetrwać. Oczywiście, z perspektywy klienta KRUS wszystko jest w należytym porządku – wykonujemy nasze ustawowe obowiązki sumiennie, terminowo – ale wewnętrznie nasza organizacja cierpi i potrzebuje nowych impulsów.

Ale może tak właśnie powinno być? KRUS jako stateczny, trochę nudny urząd rentowy, który zbiera składki, wypłaca świadczenia, a życie w nim płynie sennie i spokojnie.

– To byłoby błędne założenie. Archaiczne instytucje nie są potrzebne rozwijającemu się państwu. Proszę spojrzeć na sytuację polskiej wsi. Pod względem demograficznym jest coraz gorzej. Rolnicy starzeją się – średni wiek użytkownika gospodarstwa rolnego przekroczył

50 lat i wzrósł przez jedną dekadę o prawie 3 lata. Aż 46 procent gospodarstw prowadzą gospodarze w wieku ponad 55 lat. Notujemy wielkie problemy na poziomie opieki senioralnej, wykluczenia zdrowotnego i komunikacyjnego.

45 procent seniorów z terenów wiejskich NIGDY nie skorzystało z badań profilaktycznych. 25 procent mężczyzn – mieszkańców wsi – nigdy nie było u lekarza specjalisty. W gminach wiejskich jest dwukrotnie niższa liczba aptek i placówek medycznych niż w mieście. Przyczyną 65 procent zgonów rolników są choroby układu krążenia i nowotwory. W roku 2024 hospitalizowano w Polsce ponad 3 mln mieszkańców wsi, a to 37 proc. ogółu hospitalizowanych. Cytuję wyniki tylko jednego badania...

Ale zwróćmy też uwagę na drugą skrajność – rośnie liczba dynamicznie rozwijających się gospodarstw rolnych prowadzonych przez ludzi młodych, z pokolenia cyfrowego, dla których liczą się zawodowe aspiracje, nowoczesne technologie i zysk, jako podstawa rozwoju. Oni są niecierpliwi, aktywni, oczekują odpowiedniego poziomu obsługi, elastyczności ofert ubezpieczeniowych i polityki wsparcia, która opiera się na konkretach.

Odwracają się od Kasy?

– Przeciwnie. Rolnicy mają bardzo duże zaufanie do KRUS, nie traktują nas jako instytucji zbędnej. Myślę więc, że to my powinniśmy równać do ich dynamiki i nowoczesności.

Jesteśmy potrzebni, to prawda, ale odstawiamy w tempie rozwoju.

KRUS może być doskonałym narzędziem polityki społecznej państwa, ale tylko wtedy, jeśli swoim działaniem obejmie całość obszarów wiejskich i pełne spektrum problemów społecznych.

Do tego potrzebna byłaby zmiana ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

– Sporą część działań możemy prowadzić na podstawie istniejących przepisów prawa, ale istotnie, zmiany legislacyjne odnoszące się do KRUS są niezwykle oczekiwane i pilne. W ustawie jednym z naszych zadań jest upowszechnianie zasad ochrony życia i zdrowia. To pojemna kategoria, ale przez nas dość wąsko eksplorowana. Posłużmy się przykładem. Najnowsza kampania prewencyjna Kasy przebiega pod hasłem „Dobrostan rolnika”. Do tej pory traktowaliśmy prewencję jako zestaw działań ukierunkowanych wyłącznie na promocję zasad bezpieczeństwa – pokazywaliśmy, jak wchodzić na drabiny, by nie spaść, jak zadbać o ochronę dłoni i twarzy przy opryskach chemicznych, mówiliśmy, że trzeba nosić buty z noskami i dobrze doświetlać pomieszczenia gospodarcze. I to wszystko jest słuszne, nie kwestionuję tych zabiegów.

Ale przecież jakaś część wypadków w rolnictwie bierze się nie z braku szkolenia czy właściwego obuwia, lecz jest skutkiem złego stanu zdrowia, wypalenia zawodowego,

depresji, problemów z cukrzycą, kręgosłupem, nałogiem czy nerwowością. Wielogodzinna samotna praca rolnika w polu też pozostawia ślad po sobie. Austriacy i Niemcy zbadali ten problem u siebie i okazało się, że prawie jedna trzecia ich rolników cierpi na stany depresyjne!

I dlatego my powinniśmy patrzeć na naszą działalność znacznie szerzej niż dotychczas. Jeśli dobrostan, to już nie tylko poczucie „fizycznego” bezpieczeństwa, ale i zdrowie psychiczne, odpowiednie relacje społeczne, zadowolenie z pracy, odpowiednia dieta, opieka medyczna i społeczna. W tej sferze KRUS może służyć jako skuteczne wsparcie dla działań państwa. Mamy personel o wysokich kwalifikacjach, mamy sieć placówek, stałe, codzienne kontakty z rolnikami.

Kasa na wyciągnięcie dłoni.

– Otóż to. I wcale nie musimy służyć wyłącznie jako stateczny „urząd rentowy”, lecz jako dynamiczna instytucja wsparcia społecznego. Na tym mi zależy. Na zmianie filozofii społecznego myślenia o KRUS i myślenia o naszej misji – także wewnątrz struktury KRUS. Skoro ustawodawca nałożył na nas obowiązek upowszechniania zasad ochrony życia i zdrowia, to róbmy to!

Jak?

– Śmiało. Szeroko. Nowocześnie. Sprawnie. Z większą energią i wiarą, że zmienimy KRUS na lepsze. Musimy przewidywać rodzaj i skalę

przyszłych potrzeb mieszkańców wsi. Zmniejsza się liczba ubezpieczonych rolników i, w wolniejszym stopniu, także liczba świadczeniobiorców. To jest zjawisko, które trudno będzie powstrzymać. Ale przecież ten fakt nie musi oznaczać, że zbijamy naszą aktywność proporcjonalnie do zachodzących zmian. Przeciwnie! Możemy zaofiarować więcej, docierać do szerszych grup społecznych i lepiej obsługiwać ubezpieczonych i świadczeniobiorców, którzy już są związani z KRUS. A to ciągle ogromna grupa.

Sztandarowa rola Kasy nadal mieścić się będzie w sferze ubezpieczeń i świadczeń rolniczych. To pozostanie niewzruszone, choć zamierzamy unowocześnić narzędzia technologiczne, by obsługiwać klientów szybciej i sprawniej, ponosząc jednocześnie niższe koszty tej obsługi. Do tego dochodzą zmiany w działaniach prewencyjnych, wsparcie dla naszych centrów rehabilitacji rolników, edukacja, profilaktyka zdrowotna i wreszcie – cała sfera działań związanych z dobrostanem pracownika.

To popularny slogan...

– Tak, ale pozostanie sloganem, jeśli nie przeniesiemy go w obszar konkretnego. Mam na myśli podnoszenie kwalifikacji i atmosferę partnerskiego dialogu, programy mentoringowe, elastyczne formy zatrudnienia, programy wsparcia dla pracowników. Nie odkryję tajemnicy, jeśli przypominę, że sam KRUS także się starzeje: jedną trzecią naszych pracowników

stanowią pięćdziesięciolatkowie. To znak czasów. Musimy dbać o rolników-emerytów i o młodych gospodarzy, i z taką samą intensywnością myśleć o pracownikach, ich rozwoju i naturalnych procesach wymiany kadrowej. Myślmy o KRUS jako firmie, która ma moc przyciągania ludzi młodych, stąd programy stażowe, nowoczesne formy wolontariatu pracowniczego, promocja zasad work-life balance i programy rozwoju indywidualnego. Chcemy budować pozycję atrakcyjnego pracodawcy, ale mocno też integrować się z grupami byłych pracowników Kasy. Oni mają wielki potencjał i mogą nam służyć stałym wsparciem.

A efektywność? Jak zmniejszyć koszty funkcjonowania dużej, wielooddziałowej instytucji?

– To jeden z naszych głównych celów. Cyfryzacja jest tu jednym z podstawowych narzędzi – musimy przenieść nasze zasoby do hurtowni danych w chmurze, zdigitalizować większość procesów wewnętrznych, wyeliminować papierowe wersje sprawozdawczości, wprowadzić elektroniczne zasady controllingu.

Jaki będzie KRUS roku 2030?

– Nowocześniejszy. Ambitny. Reagujący na zmiany. Cyfrowy. Przyjazny rolnikom i pracownikom. Warto na rzecz takiej instytucji pracować.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Jacek Prześluga

KRUS WOBEC PANDEMII COVID-19

WSPARCIE W CZASACH KRYZYSU

Pandemia COVID-19 była jednym z najpoważniejszych kryzysów społeczno-gospodarczych w najnowszej historii świata. Pojawiła się pod koniec 2019 roku w mieście Wuhan w Chinach, gdzie wykryto pierwsze przypadki zakażeń nieznanym dotąd koronawirusem SARS-CoV-2. Nie minęło wiele miesięcy, a dotknęła również nas...

Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła stan pandemii 11 marca 2020 roku, a Polska – podobnie jak wiele innych krajów Europy – już kilka dni później wprowadziła ogólnokrajowy lockdown. Zamknięto szkoły, instytucje kultury, ograniczono działalność gospodarczą i kontakty społeczne. W życie weszły rygorystyczne przepisy sanitarne.

Choć polska wieś z pozoru wydaje się bardziej „rozproszona” i mniej zagęszczona niż miasta, pandemia nie ominęła rolników i instytucji ich wspierających. W tym wymagającym czasie Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego stanęła nie tylko przed zadaniem zapewnienia

ciągłości wypłat świadczeń i obsługi ubezpieczonych, lecz także szybkiej adaptacji do zupełnie nowych warunków funkcjonowania.

CIĄGŁOŚĆ DZIAŁANIA I BEZPIECZEŃSTWO

Już na początku pandemii KRUS wprowadził szereg rozwiązań organizacyjnych, które miały na celu ograniczenie ryzyka zakażeń, przy jednoczesnym zapewnieniu sprawnej realizacji ustawowych zadań.

Choć placówki terenowe pozostały otwarte, zachęcano interesantów



do korzystania z komunikacji zdalnej – przez portal eKRUS, e-PUAP, w kontaktach telefonicznych czy poprzez specjalne wrzutnie na dokumenty, umieszczone przy wejściach do jednostek. W przypadku kwarantanny lub zamknięcia danej jednostki, jej zadania przejmowały inne – zgodnie z przygotowanym wcześniej planem organizacyjnym na czas kryzysu. Wszystkie najważniejsze informacje udostępniano na bieżąco na stronie internetowej Kasy.

ŚWIADCZENIA BEZ OPÓŹNIEŃ

Pomimo pandemii, wypłaty świadczeń KRUS przebiegały bez zakłóceń. Dotyczyło to zarówno emerytur i rent, jak i zasiłków czasowych – chorobowych, opiekuńczych i tych związanych z kwarantanną. Na czas pierwszego lockdownu wiosną 2020 roku wypłacano specjalne świadczenia opiekuńcze dla rodziców dzieci, które nie mogły uczęszczać do szkół i przedszkoli.

W ramach działań osłonowych tzw. tarczy antykryzysowej, KRUS – zgodnie z przepisami – automatycznie zwolnił rolników z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za II kwartał 2020 roku. Świadczenia, które były warunkowane stwierdzeniem całkowitej niezdolności do pracy, były przedłużane o trzy miesiące, aby uniknąć przerwy w wypłatach w warunkach ograniczonego dostępu do badań lekarskich.

REHABILITACJA Z PRZESZKODAMI

Najwięcej trudności organizacyjnych dotyczyło działalności Centrów Rehabilitacji Rolników, których działalność, zgodnie z rozporządzeniami Ministra Zdrowia, musiała zostać czasowo zawieszona. Po wiosennym zamknięciu w marcu 2020 roku nastąpiło ich ponowne uruchomienie w maju, jednak rozwój sytuacji epidemicznej spowodował... kolejne zawieszenie pracy placówek od 23 października. KRUS zadeklarował, że wszystkie wcześniej wystawione skierowania będą honorowane po ustaniu zagrożenia pandemicznego. I tak też się stało.

*Pierwszy turnus po wznowieniu działalności Centrów Rehabilitacji Rolników KRUS rozpoczął się 18 czerwca w CRR KRUS w Świnoujściu i kolejno uruchamiane były turnusy w pozostałych: 21 czerwca w Kołobrzegu, 22 czerwca w Jedlcu, 23 czerwca w Horyńcu Zdroju i Szklarskiej Porębie oraz 24 czerwca w Iwoniczu Zdroju – pisała na łamach naszego czasopisma naukowego **Iwona Sobiś, główny specjalista w Biurze Rehabilitacji KRUS.***

Rehabilitacja lecznicza realizowana w Centrach Rehabilitacji Rolników KRUS odbywała się w rygorze sanitarnym – pacjenci kwaterowani byli pojedynczo w pokojach. W obiektach nie mogły przebywać osoby postronne, posiłki wydawane były na zmiany, aby zachować zalecane odległości między pacjentami. W bazie zabiegowej zachowywany był rygor sanitarny dotyczący liczby osób przebywających jednocześnie w pomieszczeniach. Pomiędzy realizacją świadczeń dla poszczególnych osób dezynfekowano stanowiska oraz w miarę możliwości wietrzono pomieszczenia.

Pacjenci i personel przebywający w częściach wspólnych zobowiązani byli do przestrzegania zasad dotyczących zakrywania nosa i ust. W związku z utrzymującym się stanem epidemii i ciągłym wzrostem liczby zachorowań został również opracowany dokument pt. „Sposób postępowania w przypadku podejrzenia zakażenia wirusem SARS-CoV-2 u pacjenta podczas pobytu w Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS” do stosowania w przypadku wystąpienia objawów u osób przebywających w Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS, uwzględniający ogólnokrajowe procedury postępowania oraz aktualne wytyczne ministra zdrowia w tym zakresie.

Od momentu wznowienia działalności przez Centra Kasa skierowała na rehabilitację blisko 2 300 pacjentów.



PREWENCJA W NOWEJ FORMULE

Istotnym aspektem działalności Kasy jest działalność prewencyjna. Tradycyjne formy edukacji, konkursy i szkolenia musiały zostać ograniczone, jednak KRUS z powodzeniem przeniósł część aktywności do przestrzeni cyfrowej. Odbłyły się m.in. internetowe konkursy plastyczne i e-learningowe dla dzieci, konkursy testowe dla rolników („Bezpieczna Obsługa Zwierząt Gospodarskich”) oraz drugi konkurs filmowy dla młodzieży pod hasłem „Moja Wizja Zero – Bezpieczeństwo, Zdrowie i Dobrostan Rolnika”. Materiały

edukacyjne – ulotki, plakaty, broszury – trafiły do rolników zarówno drogą tradycyjną, jak i cyfrową.

Dzięki tym działaniom KRUS nie tylko utrzymał kontakt z rolnikami w czasie ograniczeń pandemicznych, lecz także podnosił świadomość dotyczącą bezpieczeństwa pracy na wsi – w warunkach, które dla wielu stały się jeszcze bardziej wymagające.

W okresie tak niezwykle trudnym i wymagającym, jak czas pandemii, o skuteczności instytucji publicznych decyduje nie tylko system, ale też ludzie. Dzięki elastycznej organizacji pracy i zaangażowaniu pracowników, KRUS mógł

nieprzerwanie realizować zadania na rzecz ubezpieczonych. Rolnicy, mimo lockdownów i niepewności, mogli liczyć na instytucję, która nie zawiodła ich zaufania.

Pandemia COVID-19 przyniosła wiele wyzwań dla administracji publicznej i systemu zabezpieczenia społecznego, również w sektorze rolnym. KRUS udowodnił, że nawet w warunkach kryzysowych możliwe jest sprawne funkcjonowanie instytucji, która łączy działania ubezpieczeniowe, prewencyjne i rehabilitacyjne. Praca Kasy w tym okresie nie była tylko obowiązkiem – była też wyrazem odpowiedzialności wobec polskiej wsi.

PANI I PAN Z KRUS

Nie ma co ukrywać: jesteśmy mocno sfeminizowaną instytucją. Spośród 6 284 pracowników niemal 85 procent (5 335) stanowią kobiety, a około 15 procent (949 osób) to mężczyźni.

Najliczniejszą grupę pracowników stanowią osoby w wieku 41–50 lat. Czterdziestolatków jest w naszej instytucji 2 239; najwięcej osób w tej grupie zatrudnia oddział w Warszawie (291) i oddział w Lublinie (271). Najmniej czterdziestolatków pracuje w oddziałach w Zielonej Górze (50) i Koszalinie (56).

Prymat oddziału warszawskiego w wielu kategoriach wydaje się oczywisty ze zrozumiałych względów – to najliczniejszy oddział regionalny w KRUS.

Drugą grupą pod względem liczebności są pięćdziesięciolatkowie, których jest 1 993. Najwięcej zatrudnia, tradycyjnie, Oddział Regionalny w Warszawie (365) i OR w Lublinie (244), a najmniej OR w Zielonej Górze (29) i OR w Opolu (40).

Najwięcej młodych kobiet w wieku 20–25 lat pracuje w Oddziale Regionalnym w Warszawie – 15, a także w Krakowie (8) i Bydgoszczy (7). Oddziały warszawski i krakowski są na szczycie listy pod względem



liczby najmłodszych zatrudnionych mężczyzn – odpowiednio 4 i 2.

Nie zatrudniamy, niestety, ani jednego stulatka, ale mamy w naszym zespole aż 30 osób, które przekroczyły 71. rok życia. Najwięcej seniorów (pozdrowiamy!) pracuje w oddziałach: warszawskim, częstochowskim, gdańskim, krakowskim, rzeszowskim, poznańskim i wrocławskim. Jest wśród nich bardzo wiele osób, które pracują w KRUS od początków stycznia 1991 roku! Ich pozdrawiamy szczególnie mocno 😊

Średni wiek mężczyzn w KRUS to 49 lat, średnia wieku kobiet jest o 3 lata niższa.

Najwyższa średnia wieku wśród mężczyzn notowana jest w OR Zielona Góra (51,7 lat), a najniższa w OR Koszalin (45,5). Z kolei wśród kobiet najniższą średnią może się wykazać OR w Opolu (43,6 lat) i OR w Olsztynie (43,7), a najwyższą – oddział w Częstochowie: 48,6 lat. W Centrali KRUS średni wiek kobiety to 47,7 lat, a mężczyzny – 48,7.

WIELKA AGLOMERACJA I MAŁE MIASTECZKO. JEDEN Z SZESNASTU ODDZIAŁÓW I JEDNA Z 256 PLACÓWEK TERENOWYCH.

ŁÓDŹ I AUGUSTÓW DZIELI NIESPEŁNA CZTERYSTA KILOMETRÓW. TE DWA PUNKTY NA MAPIE ŁĄCZY JEDNAK WSPÓLNA HISTORIA LUDZI I ICH CIĘŻKA PRACA. ŁĄCZY JE KRUS I... WSPOMNIENIA.

35 LAT KRUS W DWÓCH, JAKŻE RÓŻNYCH MIEJSCACH POLSKI... DWIE OPOWIEŚCI, DWA SPOJRZENIA NA HISTORIĘ.

PO PROSTU ŁÓDŹ

Początek Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego na terenie obecnego województwa łódzkiego wiąże się z podziałem administracyjnym kraju, który obowiązywał od 1975 roku.

W 1992 roku, w którym tworzono oddziały regionalne KRUS, w granicach obecnego województwa łódzkiego leżały dawne województwa: łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie, a także częściowo województwa płockie i skierniewickie oraz pojedyncze gminy z województw: częstochowskiego, kaliskiego i konińskiego.

Począwszy od 1 lutego 1992 roku na ziemi łódzkiej powołany został Oddział Regionalny KRUS w Łodzi.

Dwa miesiące później, 1 kwietnia utworzono Oddział Regionalny KRUS w Tomaszowie Mazowieckim, obejmujący swym działaniem dawne województwo piotrkowskie. 15 października 1992 roku działalność rozpoczął Oddział Regionalny KRUS w Zduńskiej Woli, obejmujący swoim zakresem obszar dawnego województwa sieradzkiego. W kolejnych latach powstawały placówki terenowe, które ułatwiały obsługę rolników w pobliżu miejsca ich zamieszkania.

W ramach Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi powstały Placówki Terenowe w Zgierzu (w 1993 roku) i w Brzezinach (w 2009 roku). W strukturze Oddziału Regionalnego KRUS w Tomaszowie Mazowieckim znalazły się Placówki Terenowe w Bełchatowie, Piotrkowie Trybunalskim, Radomsku i Opocznie (w 1993 roku). Natomiast w ramach Oddziału Regionalnego KRUS w Zduńskiej Woli utworzono Placówki Terenowe w Łasku, Poddębicach, Sieradzu i Wieluniu (1993 rok),



Wieruszowie (2000 rok), a także przejęto Placówkę w Pajęcznie, która do końca 2001 roku działała w strukturach Oddziału Regionalnego KRUS w Częstochowie.

Spośród trzech Oddziałów Regionalnych KRUS w województwie łódzkim, które powstały w 1992 roku, **tylko oddział w Łodzi od momentu utworzenia do chwili obecnej mieści się w tej samej siedzibie.**

PO PROSTU MIŁOŚĆ

Miejsce pracy sprzyja poznawaniu nowych osób. Wspólna praca potrafi również zaowocować ogromną miłością. Pierwszą parą w województwie łódzkim, jak i w Polsce, która poznała się w KRUS i zawarła związek małżeński, **byli państwo Edyta Olejnik i Jarosław Kołodziejczakowie**

z ówczesnego Oddziału Regionalnego KRUS w Tomaszowie Mazowieckim. Uroczystość ślubna odbyła się 3 września 1994 roku Państwo Kołodziejczakowie pracują w tomaszowskiej jednostce KRUS do dziś.

Obecnie w jednostkach Kasy w województwie łódzkim pracuje 5 par małżeńskich, które poznały się i zawarły związek małżeński w trakcie zatrudnienia w KRUS.

Wraz z rozwojem KRUS jednostki organizacyjne nawiązywały współpracę międzynarodową w celu wymiany doświadczeń i przenoszenia dobrych wzorców od innych instytucji działających w obszarze ubezpieczenia społecznego rolników w Europie. Dwustronna współpraca pomiędzy KRUS a Kasami Departamentalnymi Mutualité Sociale Agricole (MSA) we Francji odbywała się na podstawie

porozumienia o współpracy, zawartego w Bordeaux w 1992 roku. Pierwszą delegacją z województwa łódzkiego we Francji była delegacja pracowników z Tomaszowa Mazowieckiego. W październiku 1994 roku odbyła się wizyta w MSA w Saintes. W ramach współpracy z MSA w 1995 i 1996 roku we Francji przebywali przedstawiciele Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi i Zduńskiej Woli.

Kolejną instytucją ubezpieczenia rolniczego, z którą współpracowała Kasa była litewska SODRA. Przedstawiciele Oddziału Regionalnego KRUS w Zduńskiej Woli mieli okazję gościć na Litwie dwukrotnie, w 1996 i 2009 roku. Delegacje KRUS zapoznały się z działaniem systemu litewskiej instytucji ubezpieczeniowej, a także zwiedzały Wilno i jego okolice, w tym litewskie gospodarstwa rolne.

POWODZIANIE I MY

W 1997 roku, po pamiętnej powodzi stulecia jednostki organizacyjne Kasy na terenie województwa łódzkiego włączyły się w zbiórkę darów i środków finansowych właśnie dla poszkodowanych mieszkańców terenów wiejskich. Zbiórka prowadzona przez placówki w województwie łódzkim została doceniona przez Komitet „Rolnicy-Rolnikom”, który przesłał podziękowanie za dary i wkład pracy w organizację zbiórki.

Dodatkowo w 1997 roku, wraz z grupą młodzieży z Francji, dotarły do Tomaszowa Mazowieckiego dary przeznaczone dla powodzian. W zbiórkę we Francji zaangażowana była MSA. Dary przekazane przez francuskie szpitale to m.in. odzież, zabawki, leki i wózki inwalidzkie dla

niepełnosprawnych rolników, którzy ulegli wypadkom przy pracy rolniczej. Trafiły one na początku września 1997 roku do Pisarzowic w województwie opolskim.

GŁOS TENORA

Duże zmiany organizacyjne objęły KRUS w województwie łódzkim w 2009 roku. Zmiany te wiązały się z dostosowaniem Kasy do struktury administracyjnej kraju, wprowadzonej w 1999 roku. Utworzono jeden Oddział Regionalny z siedzibą w Łodzi. Dotychczasowe Oddziały Regionalne w Tomaszowie Mazowieckim i Zduńskiej Woli zostały przekształcone w Placówki Terenowe o rozszerzonym zakresie działań. W 2009 roku w skład Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi weszło

również kilka Placówek, które wcześniej w strukturach KRUS podlegały Oddziałom w innych województwach. Były to Placówki z Łowicza, Kutna, Łęczycy, Skierniewic i Rawy Mazowieckiej.

Zmiany te niosły za sobą potrzebę integracji pracowników z trzech Oddziałów Regionalnych, którzy teraz współpracowali w ramach jednej jednostki Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi.

W związku z tym 5 września 2009 roku w Kamionaczu (powiat sieradzki) zorganizowano spotkanie integracyjne dla pracowników Oddziału Regionalnego i 19 poległych placówek. Było to pierwsze spotkanie integracyjne w ramach nowych struktur. W trakcie spotkania przeprowadzono zawody w kilku konkurencjach,



w których rywalizowali pracownicy z poszczególnych jednostek.

Z okazji jubileuszu 20-lecia Kasy, w listopadzie 2012 roku w Niesięcinie, zorganizowano z kolei uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyło ponad 500 osób. Najbardziej zasłużeni pracownicy KRUS z województwa łódzkiego otrzymali odznaczenia państwowe. Spotkanie to połączone było z jubileuszem Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego, która obchodziła 15-lecie istnienia.

Podczas uroczystego podsumowania etapu wojewódzkiego konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne, które zostało zorganizowane w lipcu 2016 roku w Łódzkim Domu Kultury, pro bono **wystąpił pan Dariusz Stachura, światowej sławy tenor, który jako jedyny obcokrajowiec kreował partię Rudolfa na zmianę z Luciano Pavarottim.**

PARA PREZYDENCKA NA STOISKU KRUS

W 2019 roku na terenie województwa łódzkiego odbyły się po raz ostatni Dożynki Prezydenckie w Spale. Przypomnijmy, że tradycja dożynek pod patronem Prezydenta RP w Spale sięga 1927 roku.

Od czasu reaktywacji spalskich Dożynek w 2000 roku, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego organizowała stoisko informacyjno-promocyjne. Trzydniowe święto wsi przyciągało tłumy gości, zwłaszcza



tych zainteresowanych m.in. corocznym konkursem na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Tradycją stały się również odwiedziny pary prezydenckiej na stoisku KRUS oraz u innych wystawców.

JESTEŚMY POTRZEBNI

W trakcie wieloletniej działalności KRUS na terenie województwa łódzkiego zmieniała się struktura organizacyjna, siedziby poszczególnych jednostek oraz kierownictwo Kasy. Od momentu powstania KRUS w województwie łódzkim zatrudnienie znalazło łącznie blisko 1 500 osób.

Obecnie 480 pracowników Oddziału Regionalnego KRUS w Łodzi i 19 Placówek Terenowych obsługuje w województwie łódzkim około 75 tysięcy ubezpieczonych i 79 tysięcy cy świadczeniobiorców.

Od 35 lat głównym zadaniem jest praca na rzecz mieszkańców terenów

wiejskich, a celem satysfakcja i zadowolenie naszych ubezpieczonych i świadczeniobiorców. W tym czasie w województwie łódzkim zorganizowano tysiące działań prewencyjnych w postaci szkoleń, konkursów, pokazów, wystaw i stoisk, które miały znaczący wpływ na ponad 5-krotny spadek liczby wypadków przy pracy rolniczej.

Przez 3,5 dekady setki tysięcy ubezpieczonych i świadczeniobiorców odwiedziło placówki Kasy w Łodzi dzięki dogodnemu położeniu, blisko miejsca zamieszkania. Przez 35 lat blisko 30 tysięcy rolników i około 2,5 tysiąca dzieci z województwa łódzkiego skorzystało z turnusów rehabilitacyjnych. Działalność Kasy miała i ma ogromny wpływ na dzisiejszy stan i rozwój obszarów wiejskich ziemi łódzkiej oraz poprawę jakości życia jej mieszkańców.

Przemysław Kraska
Kierownik Referatu, OR Łódź

DZIEWCZYZNY Z AUGUSTOWA. PIERWSZA DZIESIĄTKA

Oddział Regionalny w Augustowie Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego utworzono 1 kwietnia 1992 roku, jako nową, wyodrębnioną z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych instytucję, przeznaczoną do ubezpieczeniowo-emerytalno-rentowej obsługi rolników. Zasięgiem obejmował województwo suwalskie i dysponował placówkami w Ełku, Giżycku, Olecku, Piszcu i Suwałkach.

Po reformie administracyjnej z 1999 roku i likwidacji oddziału z 6 września 2007 roku, jako Placówka Terenowa funkcjonuje od 1 lipca 2008 roku w rozszerzonej formule działania, obsługując poza gminami powiatu augustowskiego także gminę Giby z powiatu sejneńskiego oraz nadzorując i koordynując pracę PT w Suwałkach. PT w Augustowie jest jedną z dwóch w mieście instytucji administracji państwowej o charakterze ponadpowiatowym.

LUDZIE

Organizatorem i pierwszym dyrektorem był **Antoni Safiejko**, przed przejściem do KRUS wicedyrektor oddziału ZUS. Pierwszy tercet pracowników stanowiły: **Longina Połubińska**, pracująca najdłużej,



Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Augustowie został utworzony 1 lutego 1992 roku na podstawie Zarządzenia Prezesa KRUS z 15 stycznia 1992 roku. Samodzielność organizacyjną uzyskał 1 kwietnia. Tak, jak cała „Kasa”, powstał w wyniku reorganizacji ZUS polegającej na wyodrębnieniu systemu ubezpieczeń społecznych rolników i osób z nimi współpracujących ze struktury organizacyjnej ZUS.

Organizatorem, a zarazem pierwszym pracownikiem Oddziału był dyrektor – **Antoni Safiejko**, a następnie główna księgowa – **Beata Maria Malinowska**.

Z dniem 1 kwietnia 1992 roku, dołączyło do nich 37 byłych pracowników Oddziału ZUS oraz 8 spoza struktur ubezpieczeniowych:

<i>Dzikońska Ewa,</i>	<i>Kuczwańska Bożena,</i>
<i>Jasińska Helena,</i>	<i>Kujawska Barbara,</i>
<i>Jaworowska Teresa,</i>	<i>Łaskowska Teresa,</i>
<i>Jesionek Krystyna,</i>	<i>Malinowska Dorota,</i>
<i>Jodezyk Jadwiga,</i>	<i>Michalska Małgorzata,</i>
<i>Jurkiewicz-Osewska Małgorzata,</i>	<i>Mordaszewska Danuta,</i>
<i>Kartaszow Maria,</i>	<i>Olszewska Krystyna,</i>
<i>Kazimierzczuk Elżbieta,</i>	<i>Orzechowska Halina,</i>
<i>Kondracka Longina,</i>	<i>Palczewska Anna,</i>
<i>Kozaczek Krystyna,</i>	<i>Piotrowska Zofia,</i>

Bożena Kotarska i **Anna Pietkiewicz**, delegowane z ZUS.

Na pytanie, co skłoniło je do przejścia do KRUS, Pani Lonia odpowiada z uśmiechem: – *Pan Antoni powiedział nam, że będzie fajnie!*

Wkrótce dołączyły do nich, już z naboru: **Beata Twardowska, Jagoda Milewska, Katarzyna Kozłowska, Ewa Siedlecka, Ewa Twardowska, Małgorzata Gąsiewska i Urszula Kopiczko**. Wszystkie młode, „zaraz po szkole”, ambitne, pełne zapału. Choć minęły lata, nadal zachowują urok i energię, jakby to było wczoraj. I wszystkie pracują do dziś. Katarzyna Kozłowska jest zastępcą kierownika placówki, Longina Połubińska kieruje Wydziałem Ubezpieczeń, Bożena Kotarska – Referatem ds. Emerytur i Rent, pozostałe są opoką

swoich wydziałów. Z czasem dołączyły kolejne panie. Dziś w placówce na 41,5 etatu – 38 to kobiety. Kadry były zawsze mocną stroną naszej instytucji.

SIEDZIBA

Pierwotnie siedziba oddziału mieściła się przy ulicy 3 Maja, głównej, reprezentacyjnej ulicy Augustowa, w obiekcie mającym już najlepsze lata za sobą, będącym własnością „starszego brata”. Po zakupieniu w listopadzie 1992 roku działki budowlanej przy ulicy Młyńskiej 1 lipca 1993 roku firma z Warszawy rozpoczęła prace budowlane. W pierwszych miesiącach utrudniały je bardzo ulewne opady deszczu. Przejęcie obiektu do eksploatacji nastąpiło 17 lutego 1995 roku, zaś po wykonaniu

schodów terenowych i ogrodzenia posesji 25 października dokonano końcowego odbioru robót. Oddział KRUS zyskał własną siedzibę.

Był to jeden z najpiękniejszych obiektów architektonicznych w mieście, choć jak się później okazało, niezbyt funkcjonalny. Wiele miejsca zajmowało patio z kwiatami, zastąpionymi później przez dojrzałą, rosnącą palmę. Szczególnie niefortunna okazała się konstrukcja dachu, skomplikowana, z wieloma załamaniem, kłopotliwa w utrzymaniu, zwłaszcza zimą po obfitych opadach śniegu. We wrześniu ubiegłego roku sfatygowane już mocno schody i ogrodzenie gruntownie odremontowano, przywracając całości otoczenia ładny wygląd. W obiekcie placówki znajdują się także pomieszczenia Biura Kontroli Centrali KRUS.

ZADANIA I INTERESANCI

– *Czy było fajnie?* – wspomnieniami wraca do pierwszych dni **Jagoda Milewska**. – *Przed wszystkim było bardzo dużo pracy i wiele dodatkowych, doraźnych akcji. Nieraz pracowałyśmy po -naście godzin dziennie, żeby zdążyć na czas, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było realizować doraźne zadania. Pracowałyśmy nawet w niedziele, np. w 1993 roku, kiedy były tworzone bazy danych. Czasem brałyśmy dokumentację do domu, a decyzje składały całe rodziny. Kiedyś zawieruszył się jakiś dokument z wpłatą i brakowało paru groszy do zamknięcia księgi. Szukałyśmy go nawet w kontenerze na śmieci, a on*

spoczywał spokojnie na dnie szuflady – wspomina Pani Jagoda.

Były: i złość, i śmiech. Na początku wiele szkoleń wyjazdowych z obsługi programów: do Katowic i Szczecina. W czasie powrotu pociągiem nocnym do Augustowa ktoś ukradł torebkę z dyskietkami z oprogramowaniem i danymi...

Przez wiele lat w oddziale działała kasa, w której rolnicy wpłacali składki na ubezpieczenia. Zdarzało się, że przychodzili na rauszu. Pewnego razu pewien pan zaproponował Urszuli Kopiczko, wyglądającej bardzo młodo, dziś zresztą też!, „wypicie kieliszeczka”. Drugi natychmiast go upomniał: „Popatrz, to jeszcze dzieciak”.

Bywało, że niepłacący składek rolnicy wyrażali głośno swoje niezadowolone. Nieraz zbyt głośno. Trzeba było wiele dyplomacji, żeby wyjaśnić sytuację.

– *Gdy to nie pomagało i interesantka dalej krzyczała – wspomina jedną z takich sytuacji pani Jagoda – uderzyłam ręką w stół i zdecydowanym tonem zażądałam: Niechże pani się uspokoi! Podziałało. Przy okazji ujawniła się koleżeńska solidarność – dziewczyny zbiegły z pierwszego piętra, sądząc, że trzeba udzielić mi wsparcia.*

DRABINA I CZEKOLADKI

Trafiali się też interesanci bardzo poukładani i perfekcyjni. Pewnego razu rolnik przytaszczył... drabinę – jako sprawcę swojego wypadku przy

pracy. Byli i tacy, którzy przynosili czekoladkę, ciesząc się z załatwienia sprawy. I kwiaty na Dzień Kobiet. Nie można było odmówić, żeby nie urazić darczyńcy. Dziś, poza obszarem Informacji, interesanci nie mają dostępu do pokoi pracowników i problemy te nie występują.

– *Niektórzy przysyłali nam kartki z życzeniami świątecznymi. Ale też ostatnio trafił się i taki, któremu nie przyznano renty, przysłał więc opakowania po lekarstwach z odpowiednim komentarzem. Angażowaliśmy się też w wiele spraw społecznych – dodaje **Bożena Kotarska**. – W 1997 roku zbieraliśmy pieniądze na pomoc powodzianom według zadeklarowanych kwot przez rolników. W wyniku nieporozumienia jedna z centralnych gazet opublikowała artykuł pod tytułem „Przymusowe wymuszanie*

dobroczynności”. Było nam bardzo przykro, dodatkowo dostałyśmy zakaz wypowiedziania się do mediów. Ale były też chwile bardzo przyjemne, np. gdy 8 grudnia 2017 roku przyjechało do KRUS kierownictwo Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej, żeby osobiście podziękować za paczki świąteczne, organizowane dla Polaków na wschodzie.

W całokształcie pracy tych przyjemnych chwil było zdecydowanie więcej. 35 lat życia i pracy: radości i smutki, sukcesy i niepowodzenia – zawodowe zmieszane z prywatnymi, przyjscia i odejscia, powitania i pożegnania, integracyjne spotkania i wycieczki, aktywność społeczna...

Jarosław Szlaszyński
Kierownik PT w Augustowie



PREWENCJA, KTÓRA DZIAŁA

Od 1993 roku konsekwentnie budujemy kulturę bezpieczeństwa pracy w rolnictwie indywidualnym. Wysiłki edukacyjne – od konkursów i działań informacyjnych poprzez listy kontrolne – procentują bezpieczeństwem i wzrostem świadomości. W kolejnych latach priorytetem dla KRUS pozostanie działalność prewencyjna rozumiana szeroko jako profilaktyka i edukacja zdrowotna oraz adaptacja programów do zmieniających się zagrożeń – zwłaszcza tych związanych z chorobami zawodowymi i cywilizacyjnymi na wsi.

To można by uznać za wiadomość 35-lecia: dzięki działaniom prewencyjnym liczba wypadków zgłoszonych do KRUS spadła o około 80%. Wskaźnik wypadkowości obniżył się z 24,6 w roku 1993 do 7,8 w roku 2024. Znacząco zmniejszyła się także liczba wypadków śmiertelnych.

STATYSTYKI NIE KŁAMIAJĄ!

Mówi Cezary Nobis, dyrektor Biura Prewencji: – *KRUS pełni fundamentalną rolę w systemie ubezpieczeń społecznych rolników. Jednym z kluczowych zadań Kasy, zawartym w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników, jest działalność prewencyjna na rzecz zapobiegania wypadkom przy pracy rolniczej oraz chorobom zawodowym. Od początku istnienia realizujemy tę misję z wielką konsekwencją, a statystyki*

jednoznacznie potwierdzają poprawę bezpieczeństwa w rolnictwie praktycznie w każdym segmencie.

Na przestrzeni 35-lecia KRUS odnotował znaczącą redukcję liczby zgłaszanych wypadków. W 1993 roku ich liczba wynosiła ok. 66 000, co było podstawą do wypłaty ponad 42 000 odszkodowań jednorazowych, w tym kilkuset za wypadki śmiertelne.

W 2024 roku wypadków było już tylko 9 930 – o 779 mniej niż rok wcześniej – a jednorazowe odszkodowania wypłacono w liczbie 7 835, w tym 38 z tytułu śmierci. To oznacza redukcję liczby zgłaszanych wypadków o ponad 80%, a wypłat jednorazowych odszkodowań – o ok. 80% od 1993 roku.

Wskaźnik wypadkowości, określany jako liczba wypadków zakończonych

wypłatą jednorazowego odszkodowania na 1 000 ubezpieczonych, spadł z 24,6 w roku 1993 do 7,8 w 2024 roku – co oznacza spadek aż o 16,8 pkt. Co ważne, ta tendencja ma trwały charakter!

Analiza przyczyn i okoliczności wypadków zgłaszanych do KRUS pokazuje, że dominują trzy kategorie zdarzeń: upadki osób (52,2%), uderzenia, przygniecenia, pogryzienia przez zwierzęta (12%) oraz pochwylenie i uderzenie przez części ruchome maszyn i urządzeń (10,4%). Jako przyczynę wypadków aż 57,3% przypisuje się czynnikowi ludzkiemu (niewłaściwemu postępowaniu rolnika, niewłaściwemu posługiwaniu się maszynami, urządzeniami i narzędziami – 26,3%), a 25,7% – czynnikom technicznym, np. złemu stanowi podwórza, ciągów komunikacyjnych oraz placów manewrowych.

O ile liczba wypadków spada, o tyle rosną wyzwania w obszarze chorób zawodowych. W 2022 roku przyznano 194 jednorazowe odszkodowania z tytułu chorób zawodowych, z czego 173 przypadki dotyczyły chorób zakaźnych i pasożytniczych, głównie boreliozy. Dwa lata później w KRUS odnotowano łącznie 228 przypadków chorób zawodowych, w tym 194 przypadki chorób zakaźnych i pasożytniczych, z czego aż 179 dotyczyło boreliozy. Pozostałe to choroby – układu oddechowego, obwodowego układu nerwowego oraz układu ruchu – wywołane sposobem wykonywania pracy, a także choroby skóry oraz nowotwór złośliwy powstały w następstwie działania czynników rakotwórczych występujących w środowisku pracy.

BEZPIECZNI DZIĘKI KRUS

– *Prewencja prowadzona przez KRUS opiera się na analizie przyczyn wypadków oraz realizowaniu kampanii edukacyjnych, konkursów, szkoleń, na przyznawaniu Znaków Bezpieczeństwa KRUS oraz materiałach edukacyjnych dostępnych dla mieszkańców wsi. Całość finansowana jest ze środków Funduszu Prewencji i Rehabilitacji i wspierana przez media, nie tylko branżowe – podkreśla **Renata Bielecka, zastępca dyrektora Biura Prewencji.** – Tylko w ostatnim dziesięcioleciu przeprowadziliśmy ponad 38 tysięcy spotkań szkoleniowych, w których wzięło udział prawie 1,3 mln osób.*

W ramach działań pozaszkoleniowych prowadzone są różnego rodzaju olimpiady, konkursy i quizy wiedzy o BHP. Od roku 2003 organizujemy Ogólnokrajowy Konkurs „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”, w którym uczestniczy co roku ponad 1 000 indywidualnych gospodarstw rolnych. Jego celem jest upowszechnianie zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwach rolnych, a także propagowanie dobrych praktyk związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy na terenach wiejskich.

Każdego roku patronat honorowy nad konkursem obejmuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Realizację przedsięwzięcia wspierają: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Państwowa Inspekcja Pracy, a także samorządy terytorialne, jednostki ochotniczej straży pożarnej, policja, lokalne izby rolnicze, ośrodki doradztwa rolniczego, organizacje zawodowe i społeczne rolników, instytuty naukowo-badawcze działające na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych, producenci maszyn i urządzeń rolniczych oraz wiele innych firm i instytucji.

Przedstawiciele KRUS biorą czynny udział w targach rolniczych, wystawach, seminariach i konferencjach naukowo-szkoleniowych, lokalnych festynach i imprezach dożynkowych, podczas których organizują stoiska informacyjno-prewencyjne oraz konkursy, wystawy i pokazy bezpiecznej pracy dla rolników.

Na wybranych imprezach o zasięgu międzynarodowym, krajowym i regionalnym stoiska KRUS wystawiane są wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz instytucjami działającymi na rzecz rolnictwa, m.in. Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. W 2022 roku rozpoczęliśmy nowy projekt „Bezpieczny Rolnik, Bezpieczna Wieś”, który łączy wszystkie formy oddziaływania prewencyjnego KRUS, odnoszące się do najczęściej występujących kategorii wypadków i grup chorób zawodowych w rolnictwie.

Każdego roku w działaniach prewencyjnych KRUS uczestniczy około 330 tysięcy osób! I to pewnie jest druga, bardzo ważna wiadomość 35-lecia...



JAK KONKURS KRUS ZAMIENIŁ DOBRE PRAKTYKI W CODZIENNY STANDARD?

Gdy startowaliśmy z prewencją w latach 90., polska wieś była rozdrobniona, słabo zmechanizowana i pełna „niewidzialnych” ryzyk. Rocznie zgłaszano wówczas około 66 tysięcy wypadków przy pracy w gospodarstwie rolnym, w tym blisko 300 śmiertelnych. Na wsi był to palący, pierwszoplanowy problem społeczny i przyczyna wielu rodzinnych tragedii.

Nic zatem dziwnego, że bezpieczeństwo stało się dla KRUS sprawą priorytetową. O tym, jak połączyć edukację z pozytywną rywalizacją, audytem w miejscu pracy rolnika i efektywnością prewencyjną, dyskutowali czterej pracownicy pionu prewencji. Z ich rozmów i sporów zrodził się ogólnopolski konkurs „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. **Krzysztof Bielecki, Zbigniew Rapacki, Stefan Tomaszewicz i Wojciech Kobielski** do dziś – nie bez przyczyny – określani są mianem „ojców założycieli” BGR.

POCZĄTKI I CEL

Konkurs wystartował w 2003 roku. Jego główna idea wydawała się prosta: promować rozwiązania, które realnie chronią zdrowie i życie w gospodarstwie – od porządku i oświetlenia po właściwą organizację pracy i montażu osłon maszyn, aż do odprowadzania wód gruntowych i utwardzania nawierzchni w obejściu.

Udział w konkursie miał motywować rolników do stosowania w praktyce zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym – zaleceń Prezesa KRUS dotyczących wyposażenia

gospodarstwa, zabezpieczenia osób pracujących oraz sposobu wykonywania czynności związanych z działalnością rolniczą, ustanowionych w celu zapobiegania wypadkom przy pracy rolniczej i rolniczym chorobom zawodowym.

Audyt bezpieczeństwa w trakcie oceny gospodarstw uczestniczących w konkursie dokonywały komisje składające się ze specjalistów bhp z różnych instytucji, którzy wskazywali rolnikom sposoby wyeliminowania zagrożeń wypadkowych. Pomysł rywalizacji konkursowej między rolnikami szybko zyskał zainteresowanie Agencji Nieruchomości Rolnych

i aprobatę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Do realizacji konkursu zaproszono też Państwową Inspekcję Pracy.

W wielu przypadkach komisje konkursowe wskazywały rolnikom zagrożenia, których nie byli świadomi, mimo że usuwanie ich nie wymagało wysokich nakładów finansowych, a jedynie pracy i kreatywności. O wygranej decydowała liczba stwierdzonych przez komisje zagrożeń dla zdrowia i życia ludzi. Im mniej było tych zagrożeń, tym szybciej rosła szansa na zwycięstwo. Dodatkowo premiowano wykonane przez rolników własnym sumptem rozwiązania podnoszące bezpieczeństwo pracy. Najlepsze gospodarstwa wyłonione w konkursowych eliminacjach stały się punktem odniesienia i wzorem

do wprowadzenia zmian przez innych rolników.

Już od pierwszej edycji udział w konkursie mogą brać małe i duże gospodarstwa, o ile właściciel jest objęty ubezpieczeniem społecznym rolników. Honorowy patronat Prezydenta RP i współorganizacja przez MRiRW, PIP, ARiMR i KOWR od lat podkreślają rangę tego przedsięwzięcia. Zwycięzca każdej edycji otrzymuje nagrodę główną – ciągnik rolniczy ufundowany przez Prezesa KRUS. Fundatorami nagród dla pozostałych laureatów byli MRiRW, GIPI, KOWR, ARiMR, a także związki i organizacje rolnicze, firmy i media operujące w branży Agro. Wszystkie edycje konkursu organizowano pod patronatem TVP.

EFEKT SKALI

Kluczem jest „audyt bezpieczeństwa” w realnym środowisku pracy. Komisje złożone ze specjalistów BHP identyfikują zagrożenia i wskazują praktyczne usprawnienia – często niewymagające dużych nakładów, a przynoszące natychmiastową poprawę. Premiowane są także własne, pomysłowe rozwiązania uczestników, które podnoszą poziom bezpieczeństwa w obejściu. Dzięki temu najlepsze gospodarstwa stają się lokalnymi latarniami dobrych praktyk.

Konkurs przebiega wieloetapowo, na poziomie regionalnym i wojewódzkim, a następnie – centralnym, do którego trafia 16 laureatów z każdego województwa. Finał poprzedzają wizyty komisji w gospodarstwach.



Do dotychczasowych 22. edycji zgłoszono 25 402 gospodarstw z całej Polski. Udział wielu z nich bywał wielokrotny: rolnicy wracali po wdrożeniu zaleceń komisji, traktując konkurs jako mapę modernizacji i pretekst do porównań z najlepszymi. Z biegiem lat wiele rozwiązań odkrywanych w gospodarstwach finalisty stało się standardem w całym środowisku.

Przez niemal ćwierć wieku liczba zgłaszanych wypadków przy pracy zmniejszyła się o około 85%, spadając z poziomu 66 tysięcy do 9 930 rocznie. Wskaźnik wypadkowości obniżył się z 24,6 w roku 1993 do 7,8 w roku 2024. Znacząco zmniejszyła się także liczba wypadków śmiertelnych: w 2024 roku było ich 38, niemal dziesięciokrotnie mniej niż w końcu lat 90.

Dlaczego to tak dobrze zadziałało? Konkurs łączy edukację, doradztwo, uznanie i rywalizację. Jest jednym z ważnych narzędzi prewencji: pomaga zmniejszać liczbę wypadków i chorób zawodowych. Wpisuje się też w projekt „Bezpieczny rolnik, Bezpieczna Wieś”, który scala działania prewencyjne KRUS, partnerów i społeczności lokalnych.

Uczestniczę w pracach komisji konkursowych, które oceniają gospodarstwa w ramach konkursu BGR już od wielu lat. Z jednej strony jest to swoisty „przegląd techniczny”, wykonywany bardzo skrupulatnie i rzeczowo, ale z drugiej strony wypełniony jest pożytkami, ponieważ łączymy naszą kontrolę z instruktażami wdrożenia nowoczesnych,

bezpiecznych rozwiązań. Nie szukamy potknięć, tylko rozwiązań, które może skopiować każdy sąsiad w okolicy. Dzięki temu dobre praktyki rozchodzą się po wsiach szybciej niż najlepsza ulotka.

Nie mogę nie wspomnieć, że przeprowadzenie tak wymagającego logistycznie konkursu było i jest możliwe dzięki zaangażowaniu także wielu pracowników w terenie. To oni z dużym poświęceniem wyszukują wspierające gospodarstwa i służą rolnikom pomocą w przygotowaniu się do konkursowej rywalizacji. **Anna Berkowicz** (OR KRUS Kraków), **Agata Dulat** (OR KRUS Zielona Góra), **Ewa Kowalczyk** (OR KRUS Wrocław), **Krzysztof Koziół** (OR KRUS Białystok), **Przemysław Kraska** (OR KRUS Łódź), **Robert Rybak** (PT KRUS Tarnów), **Zbigniew Suchomski** (PT KRUS Włocławek) – to osoby, dzięki którym konkurs zyskał uznanie i rozpoznawalność, a przede wszystkim merytoryczną jakość.

ZNACZENIE DLA WSI

Bezpieczeństwo pracy to nie dodatki do produkcji – to warunek ciągłości gospodarstwa, zdrowia rodziny i stabilności finansowej. Konkurs BGR wprowadza do publicznej debaty wątek rozmowy o ryzyku pracy na wsi, pokazuje konkretne, powtarzalne rozwiązania i buduje prestiż tych, którzy stawiają na kulturę bezpieczeństwa. To mobilizuje: rolników do zmian, instytucje do współpracy, a lokalne media do promowania dobrych wzorców.

Po 35 latach działalności KRUS dzięki takim aktywnościom można wyciągnąć wartościowy wniosek: prewencja działa wtedy, gdy jest blisko człowieka, opiera się na faktach i osadzona jest w codzienności. „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” spełnia wszystkie te warunki.

Renata Bielecka
Zastępca Dyrektora
Biura Prewencji KRUS



EFEKT BGR

Wojciech Musiał, laureat VIII edycji konkursu BGR (2010), rolnik z Niecieczy w Małopolsce: – Dobrze wspominam czas przygotowań do tego konkursu. W moim gospodarstwie nastąpiło wiele zmian, o których myślałem wcześniej, a uczestnictwo w konkursie tylko przyspieszyło proces ich realizacji. Zmobilizowaliśmy się! Gdy przygotowywałem gospodarstwo do konkursu nie myślałem, że znajdę w nim aż tak daleko. Każdy etap kończył się dla mnie dobrze i już to było wyjątkowo fascynujące! Sam finał i moje zwycięstwo było jednak wielkim zaskoczeniem. Od tamtego momentu w gospodarstwie zaszły spore zmiany. Mam większy areał, więcej maszyn, zacząłem uczyć zawodu rolnika młode pokolenie. W naszym gospodarstwie nie było do tej pory żadnego wypadku – to także jeden z efektów BGR.

Laureaci I edycji konkursu BGR, Ewa i Piotr Owczarscy, rolnicy ze wsi Dębówierzchy w woj. lubelskim: – Wzięliśmy udział w tym konkursie, choć nawet nie wiedzieliśmy, co będzie główną nagrodą... Powiedział nam o nim jeden z pracowników KRUS – macie ładne gospodarstwo, spróbujcie, może się wam powiedzie. I spróbowaliśmy. Dopiero po awansie na szczebel centralny tej rywalizacji dowiedzieliśmy się, że nagrodą jest ciągnik rolniczy. Pojawił się dreszczyk emocji – a może nam się uda? Dla nas, ponad 20 lat

temu, ciągnik to była nagroda naprawdę wielkiej wartości! Poprosiliśmy specjalistę, by podpowiedział nam – co trzeba jeszcze uzupełnić, co zmienić, ustawić, poprawić... Miłym zaskoczeniem było to, że na dożynkach prezydenckich w Spale ogłoszono wyniki konkursu z nami w roli głównej. Wielka satysfakcja, wielki sukces i niespodzianka. A ciągnik z BGR pracuje w naszym gospodarstwie do dzisiaj.

Emilia i Jan Mazepowie ze wsi Domaniówek w woj. dolnośląskim to laureaci IV edycji konkursu: – Ten konkurs nas zmobilizował. Gospodarstwo zawsze działało na przyzwoitym poziomie, ale szczerze mówiąc, kwestie bezpieczeństwa nie były jakoś szczególnie dyskutowane. Było wiadomo, że trzeba unikać wypadków, że trzeba myśleć. A tu – zupełnie inna filozofia. Wszystko powinno być przemyślane, dobrze zorganizowane, w punkt. Konkurs pozwolił nam doprecyzować wiele rozwiązań. Inspektorzy karcili nas za niedociągnięcia, dawali wskazówki, myśmy ich słuchali, działali i... efekt przyszedł. Zachęcamy wszystkich rolników do tego konkursu, bo do odważnych świat należy!

Janusz Bystron ze wsi Sławkie w woj. pomorskim, był laureatem XIII edycji konkursu BGR: – W siódmej edycji konkursu zająłem trzecie miejsce, w trzynastej – pierwsze. Wspominam go jako niezwykle doświadczenie. Miał duży wpływ na dalsze losy naszego gospodarstwa, bo nie ukrywajmy – jest to konkurs bardzo prestiżowy, informacje

o nim trafiają do wielu mediów, o laureatach się mówi i często też odwiedza się ich, żeby zasięgnąć rady. Zawsze, gdy wsiałam do ciągnika, który był wtedy główną nagrodą, pracuje mi się z wielką radością i sentymentem, bo wiem jakim wysiłkiem został okupiony i jaką nam przyniósł satysfakcję.

Krzysztof i Mateusz Spychalscy z Pikutkowa w woj. kujawsko-pomorskim, laureaci XIV edycji konkursu: – Startowaliśmy trzy razy, za ostatnim razem – bardzo nam się poszczęściło, ale też bardzo mocno się staraliśmy. To był wielki powód do satysfakcji, bo wygrać w rywalizacji wśród ponad 1 000 uczestników, to zawsze jest powód do dumy. Bardzo dużym wsparciem służył nam Pan Zbyszek, inspektor z KRUS, który powiedział kiedyś takie zdanie – jak ja z wami tego konkursu nie wygram, to chyba już niczego nie wygram... O bezpieczeństwo dbaliśmy zawsze z tego względu, że w sezonie zatrudniamy wielu pracowników i największym nieszczęściem dla nas byłby wypadek właśnie w tej grupie ludzi. Oni zawsze muszą być dobrze przeszkoleni, znać swoje obowiązki i ograniczenia, ale też wiedzieć tyle, ile my o zasadach bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie. To podstawa. Odpowiedzialność za życie i zdrowie tych ludzi zawsze jest ogromna. Nagroda w konkursie BGR, ciągnik, długo u nas stał na widoku, bo to ogromna satysfakcja i powód do chwały – być najlepszym w kraju...

SOŁTYS, TO BRZMI DUMNIE!

Od 1 lipca 2023 roku KRUS wypłaca świadczenia z tytułu pełnienia funkcji sołtysa. Otrzymuje je ponad 37 tysięcy byłych sołtysów. Świadczenie to przysługuje nawet w przypadku pobierania świadczenia emerytalno-rentowego z ZUS czy innego organu rentowego.

– *To jest taka mała nagroda za naszą służbę mieszkańcom wsi* – mówi Stanisław Kalista, który przez ponad 50 lat był sołtysiem we wsiach Bukówka i Zbrza w gminie Pawłów w powiecie starachowickim.

Przez ponad rok, czyli od 1 lipca 2023 do 30 września 2024 roku do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wpłynęło 39 344 wniosków o przyznanie świadczenia pieniężnego z tytułu pełnienia funkcji sołtysa.

– *W tym czasie wydaliśmy niemal 34 tysiące decyzji przyznających prawo do tego świadczenia oraz ponad trzy tysiące decyzji odmawiających* – mówi **Katarzyna Kluczyńska, wicedyrektor Biura Świadczeń KRUS.**

Początkowo, aby otrzymać świadczenie, trzeba było pełnić funkcje sołtysa przez co najmniej dwie kadencje, ale nie krócej niż osiem lat na podstawie Ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym oraz osiągnąć powszechny



wiek emerytalny – czyli w przypadku kobiet – 60 lat, a w przypadku mężczyzn – 65 lat. W 2024 roku znowelizowano przepisy ustawy. Po wprowadzeniu zmian skrócono okres piastowania funkcji do siedmiu lat, a nie ośmiu, a także zrezygnowano z wymogu kadencyjności oraz wymogu pełnienia funkcji na podstawie Ustawy z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym. Dodatkowo pojawił się zapis o niekaralności za przestępstwo skarbowe.

Nowelizacja wprowadziła też zmiany ułatwiające przeprowadzenie postępowania dowodowego w sytuacji, gdy wnioskodawca nie ma dokumentów potwierdzających okres pełnienia funkcji sołtysa. Od niemal roku wystarczy oświadczenie trzech, a nie pięciu osób, które potwierdzą, że starający się o świadczenie rzeczywiście pełnił w przeszłości funkcje sołtysa.

W bieżącą działalność KRUS wpisane są działania zmierzające do upraszczania procedur postępowania, w tym formularzy, a także usprawnienia współpracy i wymiany informacji z instytucjami zewnętrznymi.

Na dzień 30 czerwca 2025 roku Kasa wypłaciła łącznie 37 258 świadczeń dla sołtysa. Od 1 marca tego roku dodatek ten wynosi 354,86 zł miesięcznie, wcześniej było to 336,36 zł. Kolejną waloryzację zaplanowano na 1 marca 2026 roku.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS FILMOWY DLA MŁODZIEŻY „MOJA WIZJA ZERO”

MŁODZI, BARWNI, KREATYWNI

Weszła na scenę niemal w ostatniej chwili i – jak mówią jej rówieśnicy – pozamiatała. Kaja Barton, kolorowy ptak, laureatka pierwszej edycji konkursu „Moja Wizja Zero” – wówczas 18-letnia uczennica Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bydgoszczy – pojawiła się na konkursowej gali w towarzystwie kolegów, którzy byli aktorami w jej zwycięskim filmie, oraz dyrektora szkoły i nauczycielki.

Nie dało się jej przeoczyć: włosy w kolorach tęczy, strój pełen wielobarwnych akcentów, otwarty umysł, poczucie humoru i artystyczny luz, którym emanowała już od wejścia na salę.

W 2019 roku symbol tęczy był w debacie publicznej formą jednoznacznej deklaracji. I tak też zaprezentowała się Kaja – dumna, radosna, kolorowa, tęczowa laureatka – pozowała do zdjęć z przedstawicielami instytucji państwowych w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, budząc żywe zainteresowanie publiczności i... lekką konsternację

w gronie konserwatywnych polityków i urzędników.

– *Ten kontrast* – wspomina **Adriana Minorowska z Biura Komunikacji KRUS** – *zrobił na nas wszystkich olbrzymie wrażenie. Był powiewem świeżości i młodości, zwłaszcza w zestawieniu z bardzo formalnym charakterem imprezy – z garniturami, garsonkami i oficjalnymi, poważnymi przemówieniami. A jednocześnie był to dowód, że nasz konkurs nie tylko promuje kreatywność, ale daje młodym artystom przestrzeń do wyrażania siebie. Nawet przy okazji tak trudnego tematu, jak bezpieczeństwo*

życia i pracy na wsi. Spośród laureatów wszystkich edycji konkursu, to właśnie Kaja Barton najbardziej zapadła mi w pamięć.

GENEZA

„Wizja Zero” to globalna strategia prewencji w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, opracowana przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Zabezpieczenia Społecznego (ISSA), do którego Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego należy od 1991 roku, a od 2007 roku,



proceedzi w jego ramach, Międzynarodową Sekcją ISSA ds. Prewencji w Rolnictwie.

KRUS przystąpił do międzynarodowej kampanii popularyzującej „Wizję Zero” w 2018 roku, stając się jej oficjalnym partnerem. Celem „Wizji Zero” jest zmniejszenie liczby wypadków przy pracy i chorób zawodowych wśród rolników, poprawa warunków życia i pracy na wsi oraz wzmocnienie roli działań prewencyjnych.

W ramach realizacji tej strategii najważniejszą inicjatywą podejmowaną przez KRUS na polskim rynku jest ogólnopolski konkurs filmowy dla młodzieży – „Moja Wizja Zero”. Celem tej edukacyjnej zabawy jest nie tylko zaangażowanie młodego pokolenia w tematykę bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, lecz także zachęcenie do twórczego podejścia, do profilaktyki oraz odpowiedzialności za zdrowie i życie.

Główne założenia konkursu to promowanie wśród uczniów szkół oraz studentów, zwłaszcza kierunków rolniczych, bezpiecznych postaw i zachowań związanych z pracą na terenie gospodarstwa rolnego, a także upowszechnianie idei „Wizji Zero” w rolnictwie – międzynarodowej kampanii społecznej, realizowanej poprzez trzy podstawowe filary: Bezpieczeństwo, Zdrowie, Dobrostan.

W ramach tej idei obowiązuje 7 Złotych Zasad:

1. Przejmij inicjatywę – zaangażuj się.
2. Zidentyfikuj zagrożenia – kontroluj ryzyko.
3. Zdefiniuj cele – stwórz program.
4. Zapewnij zdrowy i bezpieczny system pracy – bądź dobrze zorganizowany.
5. Zadbaj o bezpieczne otoczenie w gospodarstwie: maszyny, narzędzia i stanowisko pracy.
6. Poszerzaj wiedzę na temat zasad bezpieczeństwa w gospodarstwie.
7. Daj dobry przykład i motywuj innych.

PASJA

Już od pierwszej edycji konkursu w 2019 roku jego dobrym duchem i koordynatorką jest **Gabriela Marcinkowska z Biura Komunikacji KRUS:**

– Po tylu latach organizowania konkursu już wiem, że jeśli ktoś dzwoni do mnie w sobotę lub niedzielę, albo gdy odbieram telefon po godzinie 22, to na pewno chodzi o „Moją Wizję Zero”. Zżyłam się z tą ideą, z radością, która jej towarzyszy i stresującymi obowiązkami, które są nieodłączną częścią konkursu. Pamiętam niemal każdy film spośród ponad trzystu, które obejrzałam podczas pracy przy rejestracji zgłoszeń. Pamiętam uśmiech i szczęśliwe twarze laureatów, ale też smutek wszystkich, którym się nie powiodło. Każda edycja tego konkursu była inna, każda miała swoją temperaturę i bohaterów. Byli to zarówno artyści, tacy jak Kaja Barton – pełni życiowej energii – jak i twórcy bardzo skromni, wręcz skrępowani swoim sukcesem i obecnością na scenie. Wszystkich zawsze serdecznie witaliśmy i jeszcze serdeczniej wspominamy.

Pomysłodawcą i organizatorem konkursu jest KRUS, który zaprasza do współpracy wiele instytucji, wspólnie realizujących cele związane z bezpieczeństwem, zdrowiem i dobrostanem w rolnictwie. W ciągu ostatnich lat podpisaliśmy porozumienia o współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, Agencją

Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Państwową Inspekcją Pracy, Państwową Strażą Pożarną, AGRO Ubezpieczeniami – Towarzystwem Ubezpieczeń Wzajemnych oraz Fundacją PGE.

Każdego roku honorowy patronat nad konkursem obejmuje Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, co podkreśla znaczenie podejmowanej tematyki dla polskiego rolnictwa. Uczestnikami konkursu są młodzi ludzie w wieku od 13 do 21 lat – uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz studenci uczelni wyższych. Najmocniej jednak zachęcamy do udziału w konkursie młodzież uczącą się w szkołach o profilu rolniczym, dostrzegając w nich przyszłych ambasadorów bezpieczeństwa na obszarach wiejskich.

– To część naszej misji – przyznaje Gabriela Marcinkowska. – Z jednej strony uaktywniamy artystyczną pasję młodzieży, ale z drugiej prowadzimy bardzo aktywną politykę edukacyjną, wykorzystując konkurs do promocji zasad bezpiecznego życia na wsi. I to nam się chyba udaje, ponieważ z roku na rok rośnie liczba uczestników „Mojej Wizji Zero” oraz poziom artystyczny konkursu. Każdy młody twórca chce być jak Quentin Tarantino i wierzę, że nasz konkurs staje się dla młodych ludzi wielką zachętą i przepustką do profesjonalnej kariery. Bardzo im tego życzę.

WYPADEK

W historii konkursu zdarzały się chwile, które na długo pozostały w pamięci organizatorów – nie tylko ze względu na emocje związane z wydarzeniem, lecz także z powodu nieprzewidywanych okoliczności. Jedną z takich historii była podróż uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Cudzynowicach na galę konkursu „Moja Wizja Zero” w 2021 roku.

Gala finałowa odbywała się 26 listopada w Warszawie. Tego dnia warunki pogodowe były wyjątkowo trudne: całą stolicę sparaliżowały opady intensywnego śniegu i korki, a sytuacja na drogach w całym kraju była bardzo trudna. Laureaci zjeżdżali z różnych zakątków Polski.

– *Byłam wtedy w stałym kontakcie telefonicznym z wszystkimi laureatami, ich nauczycielami i rodzicami – wspomina Gabi Marcinkowska. – W pamięci utkwiał mi jeden telefon – od nauczycielki Gabrieli Łakomego, wyróżnionego ucznia właśnie ze szkoły w Cudzynowicach. Ze smutkiem poinformowała mnie, że bus, którym podróżowali, brał udział w poważnej kolizji drogowej, w której uczestniczyło kilka pojazdów. Na szczęście nikomu nic się nie stało – wszystko skończyło się „tylko” na ogromnym stresie i strachu. Niestety, nie zdążyli już dotrzeć na galę.*

Od tamtej pory, za każdym razem, gdy zbliżała się gala „Mojej Wizji Zero” i zapowiadano kiepską pogodę, w mojej pamięci powracał ten

dzień i myśl o młodych ludziach, którzy chcą uczestniczyć w wydarzeniu, a muszą mierzyć się z nieprzewidywalnością pogody i ryzykiem podróży. Do dzisiaj pamiętam też imię i nazwisko nauczycielki, która do mnie zadzwoniła. Miała pod swoją opieką grupę dzieciaków i musiała zmierzyć się z tak trudną sytuacją w trasie – pani Sylwia Psica.

WYRÓŻNIENIA

Za projekt: konkurs filmowy dla młodzieży „Moja Wizja Zero” KRUS otrzymał Certyfikat Zasługi (Certificate of Merit) w konkursie Międzynarodowego Stowarzyszenia Zabezpieczenia Społecznego „Dobre Praktyki dla Europy 2024” (ISSA Good Practice Award for Europe 2024).

Warto też dodać, że dzięki patronom i sponsorom nagrody w naszym konkursie są od lat bardzo atrakcyjne i wartościowe. W „Mojej Wizji Zero” uczestnicy mają szansę zdobyć nie tylko nagrody pieniężne, lecz także wartościowe nagrody rzeczowe, takie jak laptopy, drony, kamery sportowe, smartfony, smartwatche, słuchawki czy tablety – praktyczne urządzenia, które z pewnością są cennym wsparciem zarówno w nauce, jak i codziennym życiu młodych filmowców.

Począwszy od pierwszej edycji, gale finałowe konkursu odbywały się w różnorodnych, prestiżowych miejscach – w siedzibie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w kinie Luna oraz w Auli Krysztalowej Szkoły

Główniej Gospodarstwa Wiejskiego. W wyjątkowym okresie pandemii koronawirusa (w 2020 roku) zarówno posiedzenie Komisji Konkursowej, jak i gala finałowa zostały zorganizowane w formie online, co pozwoliło na bezpieczne uczestnictwo mimo panujących ograniczeń.

Finałowe gale konkursu „Moja Wizja Zero” już niemal tradycyjnie odbywają się na przełomie listopada i grudnia. To czas, gdy Warszawa zaczyna błyszczeć iluminacjami i czuje się świąteczny nastrój. Ten klimat sprawia, że wręczanie nagród podczas gali nabiera szczególnego i magicznego wymiaru. Dla wszystkich.



PIĘKNI, DŁUGOWIECZNI

Aż trudno nam było uwierzyć! Anna Winiarska, emerytka KRUS z Huty Gogółowskiej na Podkarpaciu 23 lutego świętowała niezwykły jubileusz – swoje 110. urodziny! To nie tylko najstarsza emerytka rolnicza w tym regionie, ale i jedna z pięciu najstarszych osób żyjących w Polsce.

Jej życie to opowieść o pracy od świtu do zmierzchu, o trosce o gospodarstwo i rodzinę, o pokoleniach wychowanych na wartościach szacunku i wzajemnej pomocy. Pani Anna przeżyła dwie wojny światowe i była świadkiem wszystkich przemian ustrojowych w Polsce. Doczekała się czwórki dzieci – córki i trzech synów, ale troje z nich już nie żyje. Poza tym kobieta ma siedemnaścioro wnuków, dwudziestu dziewięciu prawnuków i aż dwunastu praprawnuków.

MODLITWA DAJE NADZIEJĘ

Tylko ona osiągnęła tak sędziwy wiek, bo jej rodzice zmarli tuż po 60-tce. Starsza pani preferuje proste, naturalne produkty. Chętnie zajada się kapustą i pierogami. Potrawy przygotowują dla niej syn Kazimierz i jego żona, Stanisława. To oni opiekują się seniorką. Pasją pani Anny są kwiaty. Jeszcze kilka lat temu

uprawiała je chętnie w przydomowym ogródku.

– *W naszym domu było ich mnóstwo, aż tata czasem się złościł, że zastaniają okna i robi się przez nie ciemno* – wspominał syn Pani Anny, Kazimierz.

Mimo niezwykłego wieku, pani Anna jest w dobrej formie i ciągle zachowuje bystry umysł. Jaki ma sposób

na długowieczność, zwłaszcza, że w jej rodzinie nie było osób, które dożyłyby 90 lat? Seniorka jest osobą głęboko wierzącą.

– *Ile mi Pan Bóg przeznaczy życia, godzinę, dwa dni czy miesiąc, to już Jego wola* – mówiła nam sędziwa jubilatka, gdy pojechaliśmy wraz z Prezesem Kasy świętować jej 110. urodziny. Ważna jest dla niej



codzienna modlitwa. To ona daje nadzieję i spokój.

Z powodu problemów z poruszaniem się, seniorka uczestniczy w mszach świętych za pośrednictwem telewizji. Co miesiąc odwiedza ją proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Gogołowie. Codziennie też słucha radia, do niedawna czytała również katolicką prasę. 110-letnia Pani Anna ma bardzo pogodne usposobienie, potrafi cieszyć się z małych rzeczy i doceniać to, co ma.

MAŁŻONKOWIE - REKORDZIŚCI

A w maju 2025 roku KRUS świętował inny niezwykły jubileusz: Wandy i Wacława Smardzów z gminy Obrazów, w województwie świętokrzyskim. Kobieta ma 101 lat, jej mąż – 105, a więc razem aż 206 lat życia. W dodatku są od 79 lat małżeństwem, co czyni ich nie tylko najstarszym rolniczym małżeństwem w regionie, ale i w całym kraju.

Historia ich poznania sięga czasów przedwojennych – pani Wanda działała w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, pan Wacław zajmował się gospodarstwem. Po ślubie, zawartym w 1946 roku, wspólnie prowadzili gospodarstwo w Dębianach, początkowo uprawiając zboża i warzywa bez pomocy maszyn, później zajmując się sadownictwem. Wychowali dwoje

dzieci, doczekali się pięciorga wnucząt i jednej prawnuczki.

Dziś oboje są pod opieką rodziny, ale wciąż troszczą się o siebie nawzajem.

– *Trzeba się modlić i mieć dobre uczynki, wtedy Pan Bóg błogosławi* – mówiła nam Pani Wanda podczas okolicznościowej wizyty przedstawicieli KRUS w jej domu.

SZACUNEK ZA ŻYCIA

Zarówno pani Anna, jak i państwo Smardzowie, a także wszyscy emeryci i renciści, którzy ukończyli 100 lat, otrzymują tzw. świadczenie honorowe przyznawane przez KRUS stulatkom. To szczególny dodatek do emerytury, którego wysokość od marca 2025 roku wynosi 6 589 zł 67 gr brutto miesięcznie.

Dane Biura Statystyki KRUS pokazują, że w połowie 2025 roku świadczenie honorowe otrzymywało 1 398 osób mających ponad 100 lat życia. Co ważne, osoby uprawnione nie muszą składać żadnych wniosków – świadczenie jest przyznawane automatycznie po ukończeniu setnego roku życia. Jest to wyraz szacunku państwa wobec najstarszych obywateli, a w przypadku rolników – docenienie lat ciężkiej pracy na roli.

Najwięcej stulatków otrzymujących świadczenia z KRUS mieszka na Mazowszu – 218 osób. Na drugim miejscu jest województwo

lubelskie z 167 świadczeniobiorcami, a na trzecim łódzkie – 108. Najmniej stulatków z emeryturą rolniczą jest w województwie opolskim, gdzie statystyki KRUS mówią o 19 osobach. Niewiele więcej jest ich w lubuskim (26) i na Śląsku (47).

Historie pani Anny i państwa Smardzów to nie tylko wzruszające przykłady ludzkiej długowieczności, lecz także ilustracja szerszego zjawiska – starzenia się społeczeństwa. Polska, podobnie jak wiele krajów europejskich, jest coraz starsza, a liczba stulatków z roku na rok rośnie. W najbliższych dekadach ma być ich wielokrotnie więcej niż dziś. Świadczenie honorowe jest więc nie tylko finansowym wsparciem, ale i ukłonem wobec tych, którzy całe swoje życie poświęcili pracy, rodzinie i wspólnocie.



REHABILITACJA DZIECI ROLNIKÓW

Wyobraźmy sobie, że wysyłamy na turnus rehabilitacyjny KRUS wszystkich bez wyjątku mieszkańców Malborka. Albo Brzegu, z okolicznymi wsiami. Albo niemal wszystkich obywateli Chojnic. Sporo, prawda?

Dokładnie 37 874 dzieci skorzystało od 1993 roku z letnich turnusów rehabilitacyjnych KRUS. Mniej więcej tylu właśnie mieszkańców liczą Chojnice, Brzeg lub Malbork.

To jest część naszej misji. Wyjątkiem od reguły były lata pandemii (2020–2021), kiedy z powodów epidemiologicznych turnusy nie odbyły się. Pobyty rehabilitacyjne organizowane przez KRUS to nie tylko forma leczenia, to realna szansa na zdrowe dzieciństwo dla najmłodszych z rodzin rolniczych. Ich ogromne znaczenie wynika z kilku kluczowych powodów.

Po pierwsze – kompleksowa opieka w bezpłatnym wydaniu. Dzieci, których co najmniej jeden z rodziców jest ubezpieczony w KRUS, mogą skorzystać z bezpłatnych, 21-dniowych turnusów rehabilitacyjnych. To pełne wsparcie, które obejmuje zakwaterowanie, całodienne



wyżywienie, całodobową opiekę medyczno-pielęgniarską oraz indywidualny program rehabilitacyjny, przygotowany przez wykwalifikowaną kadrę medyczną i pedagogiczną.

Tak skrojony program daje dzieciom przestrzeń do odprężenia, zabawy oraz przede wszystkim – realnego leczenia, często niedostępnego w ich miejscach zamieszkania.

Po drugie, program rehabilitacyjny KRUS w realny sposób stanowi **ochronę rodzinnego budżetu rolników**. Cały koszt pobytu i transportu na turnus pokrywany jest przez KRUS. Zawsze wykorzystywane są najbardziej bezpieczne formy transportu – np. wynajęty autokar, nadzorowany przez naszych pracowników. To istotne wsparcie dla rodzin, które w innym przypadku mogłyby zrezygnować z rehabilitacji z powodu wysokich kosztów lub trudnego dojazdu.

Po trzecie – pomoc kierowana jest bardzo precyzyjnie. Turnusy rehabilitacyjne przydzielane są po weryfikacji przez lekarza i dotyczą dzieci ze schorzeniami narządu ruchu, wadami postawy, układu oddechowego. Skierowanie wystawione przez lekarza to gwarancja, że pomocą objęci zostają ci, którzy jej naprawę potrzebują.

I wreszcie – dobrostan łączymy z edukacją. Turnus rehabilitacyjny to nie tylko terapia. Tu, w bezpiecznym otoczeniu, pod okiem specjalistów dzieci odpoczywają, bawią się, w naturalny sposób uczą się dbałości o siebie i dowiadują, jak żyć bezpiecznie w gospodarstwie rolnym. To połączenie leczenia, edukacji i normalnego dzieciństwa – bez presji, ale z wyraźnie zaznaczoną troską.

Podobne inicjatywy działają także poza Polską, choć w większości państw nie ma rozgraniczenia usług rehabilitacyjnych na środowisko rolnicze i pozarolnicze. W Austrii np. działa Kokon Rohrbach-Berg:



pierwsze centrum rehabilitacyjne stworzone wyłącznie dla dzieci i młodzieży w wieku do 18 lat. Posiada 77 łóżek dla pacjentów oraz 67 miejsc dla opiekunów. Skierowania do tego ośrodka wystawia SVS, organizacja działająca tak jak KRUS na rzecz austriackich rolników oraz mikroprzedsiębiorców.

Ośrodek oferuje rehabilitację ukierunkowaną na schorzenia układu ruchu, kardiologiczne, pulmonologiczne, a także wsparcie zdrowia psychicznego. Indywidualne programy terapeutyczne realizowane są przez interdyscyplinarny zespół medyczny.

Turnusy rehabilitacyjne KRUS dla dzieci zapewniają opiekę medyczną na najwyższym poziomie, w placówkach rehabilitacji rolników, które słyną z bardzo dobrej opieki specjalistycznej i skuteczności działania.

Wpisujemy się tym samym w europejski trend, który nakazuje traktować rehabilitację dziecięcą jako inwestycję w przyszłość – zdrowe młode pokolenia to mniejszy koszt leczenia w dorosłości i większa samodzielność. To zatem nie tylko fantastyczny program społeczny, ale przede wszystkim manifest troski o zdrowie dzieci rolników.

21 DNI DO SPRAWNOŚCI

Sześć placówek. Sześć atrakcyjnych punktów na mapie Polski. Sześć Centrów Rehabilitacji Rolników należących do KRUS i Funduszu Składkowego. To unikatowa w skali ubezpieczeń społecznych sieć służąca rehabilitacji leczniczej mieszkańców wsi. Jak działa? Z jakimi efektami?

Gdy w 1990 roku powstawał system ubezpieczenia społecznego rolników, szybko dostrzeżono, że świadczenia pieniężne bez skutecznej rehabilitacji nie wystarczą. Już w drugim roku istnienia Kasy ruszyło Centrum Rehabilitacji Rolników w Iwoniczu-Zdroju, a w kolejnych czterech latach zmodernizowano i uruchomiono następne ośrodki. Od roku 1992 z rehabilitacji leczniczej KRUS skorzystało łącznie ponad 400 tys. osób; dziś z programu korzysta stabilnie ok. 14 tys. rolników rocznie.

JAK POWSTAŁA SIĘ #CRR6?

Model rehabilitacji rolników oparto na sieci placówek w Horyńcu-Zdroju, Iwoniczu-Zdroju, Jedlcu, Kołobrzegu, Szklarskiej Porębie i Świnoujściu. Lokalizacje w miejscowościach uzdrowiskowych pozwalają łączyć standardową fizjoterapię z balneoterapią, czyli wykorzystaniem

naturalnych surowców leczniczych, takich jak borowina, solanka czy kąpiele siarczkowo-siarkowodorowe, co wzmacnia efekt terapii.

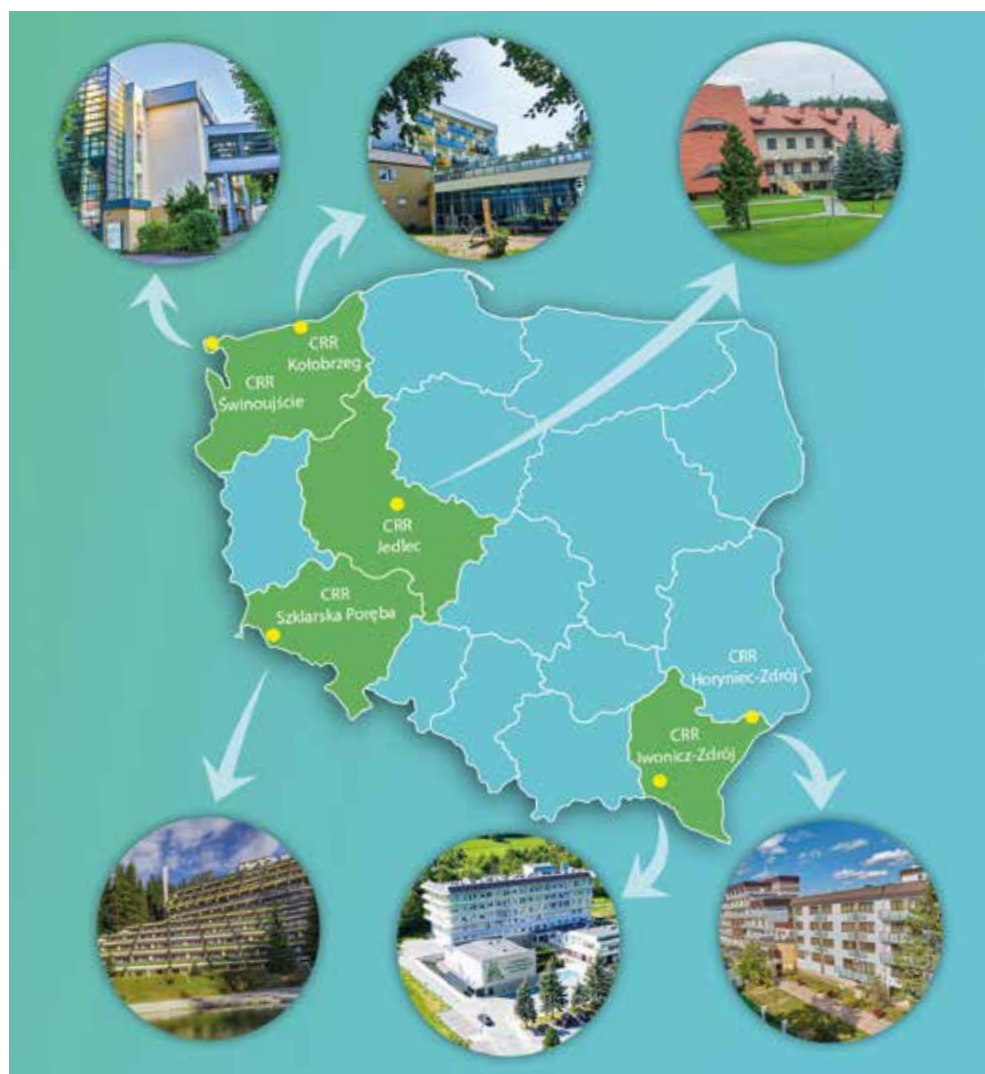
Podstawową formą rehabilitacji są 21-dniowe, stacjonarne turnusy w Centrach Rehabilitacji Rolników. Świadczenie przysługuje ubezpieczonym całkowicie niezdolnym do pracy w gospodarstwie, rokującym odzyskanie zdolności oraz osobom zagrożonym taką niezdolnością. Z możliwości rehabilitacji od kilku klat mogą też skorzystać osoby uprawnione do emerytury rolniczej. Pobyt dla tej grupy jest bezpłatny i możliwy nie częściej niż raz na 12 miesięcy.

Program leczniczy obejmuje między innymi kinezyterapię, masaż leczniczy, elektro- i światłolecznictwo, hydroterapię, a w uzdrowiskach – także zabiegi balneologiczne. Nad bezpieczeństwem i jakością udzielanych świadczeń czuwają interdyscyplinarne zespoły: pod koniec 2024 roku we wszystkich Centrach pracowało

łącznie 209 osób personelu medycznego (w tym 43 lekarzy, 100 fizjoterapeutów i masażyistów, 58 pielęgniarek, 3 psychologów i 5 dietetyków).

Od 1993 roku KRUS organizuje także 21-dniowe, wakacyjne turnusy rehabilitacyjne dla dzieci rolników (7–15 lat). Dotąd skorzystało z nich blisko 34 tys. małych pacjentów. Terminy turnusów są ogłaszane co roku w pięciu Centrach Rehabilitacji Rolników KRUS.

Prowadzenie zakładów rehabilitacji leczniczej wynika wprost z art. 64 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, a zasady kierowania na turnusy określa rozporządzenie MRiRW. Finansowanie zapewnia Fundusz Prewencji i Rehabilitacji, tworzony m.in. z odpisu od Funduszu Składkowego (do 6,5% jego planowanych wydatków) oraz dotacji budżetowej. Ewolucja źródeł i skali finansowania pozwoliła w trzy dekady zbudować stabilny system dostępny w całym kraju.



PRZYWRÓCIĆ DO ZDROWIA

Celem rehabilitacji leczniczej nie jest tylko „wyleczyć schorzenie”, ale przede wszystkim – przywrócić pełnosprawne funkcjonowanie w gospodarstwie. Dlatego tak duży nacisk kładziemy na diagnostykę i ocenę efektów rehabilitacji, wdrażając Międzynarodową Klasyfikację Funkcjonowania, Niepełnosprawności

i Zdrowia (ICF), czyli stawiamy na realny powrót do ról życiowych i pracy. To podejście łączy medycynę, profilaktykę i edukację zdrowotną, wzmacniając długofalowy efekt rehabilitacji.

– *Rehabilitację w naszych centrach traktujemy jako inwestycję w zdrowie rolnika, jego sprawność i odzyskanie dobrej formy psychofizycznej, a nie jako „pobyt sanatoryjny”, który ma służyć wyłącznie odpoczynkowi*

i nabraniu sił – przyznaje Katarzyna Walasek, dyrektor Biura Rehabilitacji KRUS. – Trzy tygodnie intensywnej terapii, dobra diagnostyka, specjalistyczna aparatura medyczna i edukacja pacjenta sprawiają, że do gospodarstwa rolnego powraca osoba lepiej przygotowana do pracy i dbałości o własne zdrowie. To nasz podstawowy cel: przywrócić sprawność, a w szerszym kontekście – zadbaj o dobrostan rolników.

W pierwszych latach program rehabilitacji w Centrach Rehabilitacji Rolników rósł bardzo intensywnie: od 1 022 skierowań w 1992 roku do 11 578 w 1996 roku, by następnie ustabilizować się na poziomie ok. 14 tys. rocznie. Uzupełnieniem były, do 2011 roku, lokalne inicjatywy ambulatoryjne w ośrodkach zdrowia wyposażonych przez KRUS w sprzęt rehabilitacyjny. Z czasem własny potencjał kadrowy i sprzętowy CRR pozwolił w pełni realizować kompleksowe, całodobowe turnusy.

Sieć CRR to unikat w polskim systemie ubezpieczeń. Skuteczność programu bierze się z prostego założenia: szybka kwalifikacja, dostępność, wystandaryzowane 21-dniowe turnusy i zespoły, które koncentrują się na powrocie pacjenta do pracy. Dzięki temu rehabilitacja w KRUS realnie ogranicza koszty społeczne niezdolności do pracy, a przede wszystkim – pozwala rolnikom odzyskiwać sprawność i niezależność.

Wykorzystano opracowanie Roberta Liany na łamach: „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia”

KRUS & LOVE

Poznali się w KRUS, zakochali w sobie i żyli długo, i szczęśliwie... Ile jest takich par w naszej instytucji? Okazuje się, że wcale niemało! A ile z nich cieszy się najdłuższym stażem?

Małżeńskich par, które poznały się w KRUS i mają już dłuugi staż, szukaliśmy za pośrednictwem Intranetu, prosząc nie tylko o odpowiedź na nasze wyzwanie, lecz także o spisanie własnych wspomnień. To przecież część historii firmy, ważna i piękna.

Do naszego „plebiscytu” na parę małżeńską z najbardziej okazałym stażem w KRUS, zgłosiło się 15 małżeństw. Pytacie, czy można zakochać się z wzajemnością w koledze/koleżance z KRUS? My już wiemy, że oczywiście, TAK!

Piętnaście par, piętnaście pięknych historii. I każda zdaje się krzyknąć: – *W KRUS można się zakochać!*

Poznajcie ich. Byli (i nadal są) młodzi i piękni. Poznali swoją drugą połowę serca w KRUS, czasami skradali się do siebie długo i cierpliwie, czasami miłość przyszła tak szybko, jak letnia burza, a czasami trzeba jej było dopomóc wyjazdem na imprezę integracyjną czy spartakiadę.

Podzielimy się z Wami historią ich miłości... ❤️ Oto nasza lista najdłużej zakochanych par małżeńskich w Kasie:

EDYTA I JAROSŁAW KOŁODZIEJCZYKOWIE (1994)

Przysłali do nas krótkie zgłoszenie: Jesteśmy małżeństwem „kru-sowskim”. Poznaliśmy się w KRUS w 1992 roku, a małżeństwem zostaliśmy w 1994 roku i pozostajemy w związku do dzisiaj.

EDYTA I ALBERT ŁAGODOWIE (1995)



Mail od Alberta: Poznaliśmy się w 1994 roku. Moja przyszła żona była już wtedy pracownikiem KRUS w Grójcu. Ja – młody, zdolny i ambitny – bardzo chciałem dołączyć do tej instytucji. Pewnego marcowego dnia zostałem zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną do pani kierownik Wiesławy Borkowskiej. Czekając na korytarzu, nagle ujrzałem... zjawisko. Z pokoju nr 207 wyszła długonoga blondynka z włosami związanymi w kucyk i promiennym uśmiechem. To był moment, który zmienił wszystko – zakochałem się od pierwszego wejrzenia i postanowiłem zrobić wszystko, aby zdobyć tę pracę.

Rozmowy kwalifikacyjne wypadły pomyślnie i od 28 kwietnia 1994 roku rozpocząłem pracę w PT w Grójcu. Zdeterminowany, by bliżej poznać moją koleżankę z pracy, 8 maja 1994 roku odwiedziłem ją w jej domu. Była to piękna, słoneczna sobota. Uśmiechnęła się na mój widok – i tak zaczęła się nasza wspólna historia. Już w grudniu tego samego roku się zaręczyliśmy, a 24 czerwca 1995 roku wzięliśmy ślub. Dziś mamy dwoje dorosłych

dzieci – córkę Iłę i syna Piotra. Niedługo zostaniemy dziadkami.

Edyta nadal pracuje w KRUS-ie. Moja zawodowa przygoda z Kasą zakończyła się w październiku 1995 roku. Małżeństwem jesteśmy do dziś, a w tym roku obchodziliśmy 30. rocznicę ślubu. Jestem ogromnie wdzięczny losowi, że nasze drogi połączyła właśnie praca w KRUS.

ANETA I SŁAWOMIR JARZĄBOWIE (1996)

Wiadomość od Pani Anety: Jestem pracownikiem Kasy od 10 września 1993 roku. Mój mąż Sławomir od 13 sierpnia 1993 roku. Poznaliśmy się w pracy, organizując otwarcie PT KRUS w Wieluniu. Pobraliśmy się 14 września 1996 roku. W przyszłym roku będziemy obchodzić 30-lecie ślubu i 33 lata pracy w KRUS.

ANNA I MARIUSZ ŁYSIAKOWIE (1997)

Wiadomość od Pan Mariusza: Umowę o pracę z Oddziałem Regionalnym KRUS w Biłgoraju otrzymaliśmy w tym samym dniu, 1 maja 1993 roku. Poznaliśmy się po długim weekendzie majowym – 4 maja 1993 roku we wtorek.

Przed podjęciem zatrudnienia w KRUS w ogóle się nie znaliśmy. Po przyjeździe do pracy ja trafiłem do Wydziału Ewidencji, a Ania do tworzącego się w tym czasie Wydziału Ubezpieczeń. Początkowo nasza znajomość była na zasadzie „koleżanka – kolega z pracy”. Stopniowo kontakty zaczęły wykraczać poza relacje służbowe. Wspólne

wypady w góry, nad jezioro, na imprezy towarzyskie. Gdy randki przestały nam wystarczać i nasza znajomość przerodziła się w coś więcej, 4 października 1997 roku zawarliśmy związek małżeński. W podróż poślubną wybraliśmy się do... pokoi gościnnych KRUS w Hajnówce.

2 stycznia 2000 roku urodziła się córka Magda, która już się usamodzielniała, aktualnie mieszka i pracuje w Warszawie. Prawie 8 lat później pojawiło się nasze drugie dziecko – Miłosz, który w tym roku pójdzie do klasy maturalnej. Jak w każdym związku są dobre i te gorsze chwile, ale tych dobrych jest zdecydowanie więcej. Na początku wszystko załatwia chemia, z biegiem czasu o związek należy dbać. Wzajemnie się uzupełniamy i staramy się nawzajem szanować i być wobec siebie szczerzy.

EDYTA I ZBIGNIEW CHMIELEWSCY (1998)



Napisała do nas Pani Maria Domańska, kierownik samodzielnej referatu w PT KRUS w Koninie: Szanowni Państwo, postanowiłam

napisać o dwóch niezwykłych małżeństwach, które pracują w naszej Placówce Terenowej w Koninie. Ponieważ skromność powstrzymuje ich, by sami o sobie pisali, więc postanowiłam zrobić to ja (oczywiście po uzyskaniu ich zgody 😊)

Pierwszymi nowożeńcami w naszym ówczesnym Oddziale (nasza placówka pierwotnie była oddziałem, dopiero w 2009 roku została przekształcona w placówkę oddziału w Poznaniu) byli: Edyta Biskupska oraz Zbigniew Chmielewski. Ich historia przez te lata zmieniała się dynamicznie. Edyta pracę w KRUS rozpoczęła we wrześniu 1992 roku jako referentka Wydziału Świadczeń. Trzy lata później (w czerwcu 1995) do kręgu pracowników Wydziału Ubezpieczeń dołączył Zbyszek. Mijanie się na krusowskim korytarzu, nieśmiałe spojrzenia w oczy i ukradkiem skradzione uśmiechy, a także czas spędzony wspólnie poza służbowymi murami podczas spartakiad czy wycieczek, skutkowało narodzinami prawdziwej miłości, która trwa do dzisiaj.

Ich pierwsza randka odbyła się 7 marca 1997 roku, a już 25 kwietnia 1998 roku uroczyście złożyli sobie przysięgę małżeńską wobec licznie zgromadzonych koleżanek i kolegów z pracy. Potem Zbyszek opuścił naszą małą ojczyznę odchodząc do innej pracy, jednak po kilku latach powrócił, gdyż wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej 😊

W międzyczasie Edyta przeszła z Wydziału Świadczeń do Wydziału Ubezpieczeń. Pracuje teraz w pokoju

obok, z czego bardzo się cieszę, gdyż jest osobą, na której zawsze można polegać. Zbyszek pracuje piętro wyżej, w Samodzielnym Referacie ds. Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego i jest również bardzo empatyczną i radosną osobą. Owocem miłości Edyty i Zbyszka jest dwoje dzieci: Zuzanna i Antoni.

Pozwolę sobie na chwilę szczerości i powiem Wam, że nadal możemy oglądać ich spojrzenia pełne miłości, gdy tylko gdzieś, nawet przypadkiem, mijają się na korytarzu. Prawdziwa miłość istnieje i jestem szczęściarą, że mogę być jej świadkiem.

KATARZYNA I ARTUR SKÓRKOWIE (1998)

Mail krótki i konkretny, od Pana Artura: Pracuję w KRUS od 1996 roku, moja żona Kasia od 1997 roku, a ślub wzięliśmy we wrześniu 1998 roku.

JOANNA I WALDEMAR CZERWIŃSCY (2001)

Mail od Pana Waldemara: Czasem miłość przychodzi niespodziewanie, w naszym przypadku było to miejsce pracy, OR w Rawiczu. Poznaliśmy się w pracy 10 marca 1997 roku (mój pierwszy dzień w pracy w AG). Na dzień dobry podobno wpadłem w oko pierwszej mojej przyszłej żonie, która pracowała w KRUS od 1994 roku. Ja, spanikowany pierwszym dniem w pracy, raczej nie miałem w głowie romansów...

Zaczęło się niewinnie, jakieś przypadkowe rozmowy na korytarzu, delikatne zaczepki, drobne prezenty – do dzisiaj stoją na naszych biurkach...

No i z tych małych gestów i rozmów przy kawie zrodziło się uczucie, a po trzech miesiącach – pierwsza randka. I poleciało! W czerwcu 2001 roku ślub, obecnie już dwóch dorosłych synów, nadal razem i cały czas pracujemy w KRUS. Czasem żartujemy z żoną, że mamy etatową miłość 24/7 bez urlopu, ale z pełnym zaangażowaniem i uśmiechem. Miłość znalazła nas w pracy i została z nami na zawsze – dzięki KRUS.

SYLWIA I ANDRZEJ ROSIEJEWSKY (2006)



I znów tekst od Pani Marii Domańskiej: Czas mijał... Spędzaliśmy czas na pracy, wspólnych wyjazdach, imprezach integracyjnych, wieczornych wypadach do knajpek. I jak to bywa ze wspólnymi imprezami – czasem noszą w sobie ryzyko łoż, niekiedy flirtu, a może i czegoś więcej – bardzo prawdopodobne, że sala bankietowa w Liścu Wielkim, w której odbywały się uroczyste obchody 10-lecia KRUS, była niemyim świadkiem rodzącej się miłości, przypieczętowanej kolejnym „firmowym” małżeństwem.

To właśnie na tej uroczystości Sylwia Banaszak oraz Andrzej Rosiejewski spojrzeli na siebie nieco inaczej, a ich serducha zabiły znacznie mocniej. Sylwia swoją przygodę w KRUS rozpoczęła 17 września 1996 roku jako stażystka, potem już jako referent Wydziału Świadczeń. Tak jej się spodobała ta praca, że została tu do dziś – teraz jako specjalista Wydziału Świadczeń.

Andrzej natomiast rozpoczął pracę w OR KRUS w Koninie w lutym 1999 roku początkowo jako stażysta, a potem już jako stały pracownik Wydziału Ubezpieczeń – obsługiwał wtedy ubezpieczenia zdrowotne. Następnie podjął się nowego wyzwania, zgodnego z resztą z jego wykształceniem, i zaczął pełnić funkcję informatyka.

30 września 2006 roku, byliśmy świadkami jak Sylwia i Andrzej powiedzieli sobie sakramentalne „tak”, po czym rozpoczęła się zabawa, która trwała do samego rana. Sylwia i Andrzej dorobili się dwóch cudownych córek: Marty i Aleksandry, które teraz już są w szkołach średnich. Nadal oboje pracują w naszej jednostce. Nadal mają wspólne pasje i nadal wspólnie przyjeżdżają do pracy trzymając się za rękę.

KATARZYNA I GRZEGORZ MAJAKOWIE (2006)

Krótki mail: PT ŁUKÓW Para od lipca 2001 roku. Małżeństwo od września 2006 roku. Od maja 2011 praca w jednym referacie.

MAŁGORZATA I PIOTR SZCZUDŁOWIE (2006)

Napisał Pan Piotr: Razem z Małgorzatą Szczudło jesteśmy małżeństwem od 2006 roku i poznaliśmy się w KRUS w 2003 roku. Oboje nadal pracujemy w KRUS. Ja w ZPRO OR w Poznaniu, Małgosia w PT w Gnieźnie.

HANNA I DAMIAN SZYMAŃSCY (2008)

Tu również krótkie zgłoszenie: Poznaliśmy się w KRUS w 2001 roku (żona była na stażu – od 2002 jest pracownikiem), a od 2008 roku jesteśmy małżeństwem.

AGNIESZKA I ARTUR GRZESZUKOWIE (2008)

Mail od Pani Agnieszki: Ona młoda, uśmiechnięta studentka, pierwsza praca w pobliżu kierownictwa, czyli w sekretariacie, gdzie najszybciej poznaje się pracowników, w większości kobiety. I pojawiają się oni, delegacja z oddziału, ku zdziwieniu – kadra męska. Wszyscy zawsze chętni do pomocy, rozgadani, zabawni i ten jeden cichy, spokojny, intrygujący, bo zawsze zajęty, zawsze ktoś coś od niego chciał. Jak to z informatykiem bywa – chcesz coś, to napisz zgłoszenie!!! Taka „ciucha woda” z niego była... Ze względu na dzielącą nas odległość, zaczęły się długie rozmowy przez telefon, najpierw służbowe potem prywatne. I tak, przy kolejnej wizycie w placówce, herbatki gościom trzeba było z uprzejmości zrobić, i zrobiłam, i zamieszałam mu w szklance, i tak mieszam do dziś, już 20 lat!!! Ślub mieliśmy w 2008 roku.

ZUS... KRUS & LOVE

Gwoli prawdy historycznej musimy odnotować również takie historie... Jest rok 1990 lub wcześniej, on w ZUS, ona w ZUS, poznali się, zakochali i... oboje powędrowali do KRUS, gdzie ich związek przetrwał się w małżeństwo.

MARLENA I STANISŁAW SOCHACCY

Mail od Marleny Marmul-Sochackiej: Jestem pracownikiem wrocławskiego OR. Swoją przygodę ze świadczeniami rolnymi rozpoczęłam w roku 1988, kiedy jeszcze KRUS nie było, nawet w planach. Zanim KRUS stał się samodzielną, wyodrębnioną jednostką, obsługą rolników zajmował się ZUS, gdzie podjęłam swoją pierwszą pracę w wieku 19 lat. Tam, w roku 1990, poznałam mojego przyszłego męża, który piastował stanowisko Kierownika Referatu Ewidencji. Mój chłopak zdecydował się porzucić intratne stanowisko, by móc przejść ze mną do KRUS. W roku 1992, będąc już pracownikami Kasy, zawarliśmy związek małżeński. Było to pierwsze (w OR Wrocław) krusowskie małżeństwo i jak później się okazało jedyne, które do dziś przetrwało. W roku 2002 moje drogi z naszą firmą rozeszły się, by po 15 latach... ponownie stanąć w progu KRUS. Mąż z kolei wrócił do pracy w ZUS... Obecnie odliczam lata, miesiące i dni do emerytury.

TERESA I KONRAD JANDOWIE (1993)

Z maila od Pani Teresy: Pracę rozpoczęliśmy w ZUS razem w 1990 roku a związek małżeński zawarliśmy w dniu 12 czerwca 1993 roku. Jesteśmy pracownikami OR Kielce i PT Opatów. Pracę wraz z mężem rozpoczęliśmy w KRUS 1 grudnia 1992 roku.

MAŁGORZATA I PIOTR BASTY (1993)

Mail od Pani Małgosi: Pracuję w PT Rawicz. Z moim mężem Piotrem Basty poznałam się jeszcze w ZUS-ie, gdzie on pracował, a ja przyszedłam na staż. Równolegle tworzył się KRUS. Razem pracowaliśmy tam od czerwca 1992 roku. Już wtedy byliśmy parą. 3 lipca 1993 roku wzięliśmy ślub. Jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, doczekaliśmy się córki.

BARBARA I TADEUSZ BIKOWIE

I na koniec mail od Pani Basi, który publikujemy jako ciekawostkę: jej małżeństwo ma wprawdzie swoje korzenie w ZUS w 1985 roku, ale za to córka Pani Basi i Pana Tadeusza jest być może najstarszym dzieckiem małżeństwa pracowników KRUS: Z mężem poznaliśmy się i pobraliśmy jeszcze w ZUS, w 1985 roku. Potem z ZUS oboje przeszliśmy do KRUS. W 1991 roku urodziła się nam córka, która może jest najstarszym dzieckiem małżeństwa KRUS. Byliśmy przy przeprowadzce i przenoszeniu z ZUS do KRUS. Mąż osobiście swoim maluchem z przyczepą przewoził całe archiwum do KRUS. Pracujemy oboje od samego początku do chwili obecnej.

BARDZO KRÓTKIE HISTORIE

Doświadczeni, wieloletni pracownicy to bezcenne archiwum instytucjonalnej pamięci – sprawiają, że organizacja nie jest tylko formalną strukturą, ale przede wszystkim wspólnotą.

Życie w firmie to jednak nie tylko praca, to również osobiste emocje. Czasami bardzo silne, przenoszone i dyskutowane w domach, przechowywane we wspomnieniach. Poprosiliśmy Was o krótkie, prywatne historie z 35-lecia. I oto najciekawsze z nich.

HENIO

Wiosna 2003. Dzień jak każdy inny, może nawet trochę ładniejszy niż zwykle, bo bardzo słoneczny. Henio, pracownik prewencji, wyjeżdża na wizytowanie gospodarstw.

To były czasy, kiedy do takich wyjazdów wykorzystywało się fiaty 126P, czyli kultowe maluchy. Także w naszej firmie. Nasz był czerwony. Henio wziął kluczyki, wszedł, odpalił auto i pojechał do gospodarzy...

Po trzech godzinach odbieramy w placówce telefon z policji. Głos w słuchawce mówi:

– Wasz pracownik miał wypadek. Niestety, tragiczny. Na obwodnicy miasta auto, którym jechał, zderzyło się z dużym autem dostawczym... Nie miał szans na przeżycie...

My jak my, wiadomo – kochany kolega, żal, smutek. Ale... Wiemy, że w domu czeka na niego żona. Jest w piątym miesiącu ciąży. I ona, i nasz Henio tak bardzo cieszyli się z tego dziecka...

Dziś Szymon ma 22 lata. Wygląda jak tata – tylko wyższy. Jego mama śmieje się, że jest też przystojniejszy, ale wciąż widzi w nim Henia...

Mamy do dzisiaj kontakt z żoną Henia i z Szymonem. Kibicowaliśmy mu w trakcie matur. Teraz jest dumnym studentem i kiedy się spotykamy, zawsze wspominamy tatę, bo Szymon nie miał szczęścia, by go poznać.

To z pewnością smutna opowieść, może niedostatecznie pogodna, by mówić o niej podczas świętowania jubileuszu. Ale jednak się wydarzyła i tak jak nasz Henio, stała się

częścią historii KRUS. I jest prawdziwa, jak całe nasze życie.

Justyna Przysiężniak
Kierownik PT Krasnystaw

MALUCHEM DO PRZYSZŁOŚCI

Kiedy powstawał Oddział Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Przeworsku, a był to rok 1991, byliśmy z moim mężem pracownikami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Z tego też powodu, w chwili tworzenia KRUS, zostaliśmy oddelegowani do prac związanych z oddzieleniem świadczeń i ubezpieczeń rolniczych od pozostałej części aktywności ZUS i przeniesieniem dokumentacji rolników do odrębnej bazy danych.

KRUS w Przeworsku otrzymał nowy budynek, w którym pomieszczenia były przystosowane do celów biurowych. Podczas przeprowadzki wszyscy pracownicy tworzonej od nowa placówki zaangażowali się w przenosiny akt rentowych i dokumentacji. Nie mieliśmy firmowego transportu ani ludzi do pomocy. Użyliśmy więc siły własnych mięśni i... naszego prywatnego malucha z przyczepką, który okazał się wybawieniem.

Autko wykorzystaliśmy do przewiezienia dokumentów i niezbędnych sprzętów. To, co liczyło się wtedy najmocniej, to była atmosfera pracy. Nikt się nie oglądał na kolegów i koleżanki, każdy pakował, znosił, wnosił, rozpakowywał, układał. Ta praca dawała nam wielką frajdę i satysfakcję – byliśmy dumni, że tworzymy wszystko od podstaw, że od nas samych zależy, jak będą wyglądały biura w nowym miejscu, jakie warunki stworzymy rolnikom i sami sobie.

Mój mąż, ja i cała ekipa, która w owym czasie tworzyła przeworski KRUS, niemal w komplecie pracuje do dziś w naszej placówce. Teraz, z okazji 35-lecia Kasy, wspominamy tamte początki z sentymentem, pamiętając motywację do pracy, radość z budowania „firmy” od podstaw, ówczesne nadzieje, stresi i... tego malucha z przyczepką, który tak bardzo nam pomógł.

Zaczynaliśmy w składzie: **Aleksandra Szczepańska, Krzysztof Ochyra, Łucja Ochyra, Barbara Bik, Tadeusz Bik, Małgorzata Głowacka, Piotr Cieśliński, Wiesław Piątek, Dorota**

Szegda, Elżbieta Techmańska, Renata Adamarek, Joanna Ochyra, Zofia Zięba, Bożena Klepacz, Beata Śliwa, Ireneusz Fularowicz... Pamiętacie te chwile?

Barbara Bik

Samodzielny inspektor, PT Przeworsk

NIE TYLKO PRACA

Swoją przygodę z KRUS zaczęłam jako stażystka w Placówce Terenowej w Łęczycy. Byłam świeżo po szkole, pełna energii, ale też lekkiego stresu, bo wiadomo: to pierwsza poważna praca! Nie spodziewałam się, że będzie mi dane zostać tutaj na dłużej... 😊

Niemal natychmiast trafiłam na zorganizowany wyjazd integracyjny do Kamionacza – to była moja pierwsza taka impreza! Podekscytowana, wsiadłam do autobusu z ekipą, która miała dopiero stać się „moją ekipą”.

Nie wiedziałam, co mnie czeka. Jechaliśmy wspólnie z pracownikami KRUS z Kutna i Poddębic. Małe grono, ale jakże zacne. Od razu było widać, że z nimi nie będzie nudy. Impreza zaczęła się już w autobusie. Zanim dojechaliśmy, już zintegrowaliśmy się całkiem niezle. Nasz kierowca skutecznie testował nasze pokłady cierpliwości i orientacji w terenie, bo... zwyczajnie zabłądził. Krążyliśmy przez dłuższy czas, ale nikt się z tego powodu nie złościł. Przeciwnie, przejazd stał się atrakcją samą w sobie,

a każdy zakręt tylko podkręcał nasze humory. Śmiechom nie było końca, a podróż stała się wstępem do długoletniej integracji.

Kiedy w końcu dotarliśmy na miejsce, spotkanie rozkręciło się na całego. Pyszne jedzenie, świetna muzyka, tańce, śpiewy i masa nowo poznanych osób. Zabawa była przednia, nikt nie siedział w kącie, nie udawał sztywnego urzędnika. Każdy po prostu dobrze się bawił. Nie zabrakło też zabaw i aktywności sportowych – od przeciągania liny po różne gry zespołowe. Jedni walczyli o zwycięstwo z zaangażowaniem olimpijczyka, inni bardziej o to, żeby nie rozlać napoju z plastikowego kubeczka. Ale każdy znalazł coś dla siebie.

To właśnie podczas tego wyjazdu lepiej poznałam ludzi, z którymi przez kolejne lata miałam przyjemność pracować. Z niektórymi nadal dzielę codzienność, inni dziś cieszą się zasłużoną emeryturą (nie zapominał o nich!). Niestety nie wszyscy są już wśród nas, ale każdy bez wyjątku zostawił po sobie ślad i dobre wspomnienie, bo tylko takie chwile chcę pamiętać.

Tak właśnie zaczęła się moja droga w KRUS. Nie od biurka i pieczętek, ale od wspólnego śmiechu, tańców i błędzenia busem po bezdrożach.

A Kamionacz? Cóż... do dzisiaj samo wspomnienie o nim wywołuje uśmiech na mojej twarzy 😊

Aleksandra Sobińska

Starszy specjalista, PT Łęczycza

PO PROSTU MISJA

Jestem pracownikiem KRUS od niedawna. Pierwszy dzień w pracy, 2 kwietnia 2024 roku to tylko podpisanie umowy, badania i powrót do domu. Kolejny dzień, mój pierwszy dzień w placówce, to nutka niepokoju, ciekawości i wielkie chęci do pracy. Zapoznanie się z pracownikami, systemem, na którym się tu pracuje i... I się zaczęło!

Moje przerażenie podobno było widoczne na każdej części twarzy. Bałam się czegokolwiek kliknąć w systemie, w strachu, że coś zepsuję, zablokuję komputer albo usunę konto jakiegoś rolnikowi. A dziś? Po tych kilkunastu miesiącach wiem, że warto było złożyć aplikację na to stanowisko i mimo wcześniejszego zwątpienia we własne możliwości, daję radę.

Poznałam fantastycznych ludzi, z którymi rewelacyjnie się pracuje. To ludzie, od których czerpię wiedzę, doświadczenie i pozytywną energię. Chyba nie mogłam trafić lepiej.

Lubię to, co robię, a pracuję na rzecz rolników. Ta grupa jest mi doskonale znana, bo sama jestem żoną rolnika i doskonale zdaje sobie sprawę, z jakimi problemami borykają się oni na co dzień. Mam czasami wrażenie, że wykonuję misję na ich rzecz.

Ooooo, i jeszcze coś... nasze spotkanie integracyjne! Listopad 2024. Tańce, hulańce i wspólna zabawa. Takie spotkania powinny odbywać się raz na jakiś czas, choćby tylko

po to, by pracownicy się zintegrowali, pobawili i odstresowali. Bez napuszenia i nadętej atmosfery. W końcu jesteśmy jedną, wielką rodziną krusowską.

Liczę na to, że na 50-lecie KRUS wydamy kolejną monografię – wspomnień będą miała dużo więcej!

Magdalena Katolik-Szczęsna
Inspektor, PT Włocławek

PAN CZY PANI?

Opisuję zdarzenie sprzed około 20 lat, do dziś uśmiechając się na jego wspomnienie. W czasie pracy w „punkcie konsultacyjnym” (nie przypominam sobie, bym miała do dyspozycji laptop lub telefon komórkowy) zgłosiła się do mnie osoba w sprawie ubezpieczenia.

Ubrana/y był/a „po wojskowemu” i miał/a bardzo krótko ostrzyżone włosy, a pod bawełnianym podkoszulkiem widać było zarys kobiecych piersi. W mojej ocenie mógł to być mężczyzna z ginekomastią (przykra i krępująca dolegliwość) lub kobieta po chemioterapii, której zaczynają odrastać włosy (też smutne i też przykro..).

Nie chciałam być nieuprzejma i jeszcze dodatkowo „dobijać” tej osoby, zwracając się per „pani” lub „pan” i nie mając pewności, że używam odpowiedniej formy... Przez kilka minut karkołomnej gimnastyki językowej (albo raczej „szczytów kombinacji”) wyjaśniałam kolejno warunki

ubezpieczenia oraz przysługujące świadczenia, starając się nie używać żadnej formy osobowej... Wszystko się wyjaśniło, gdy tłumaczyłam, jak wypełniać druki. Na moje: „Tu wpisujemy swoje dane, a tu dane współmałżonka” – odpowiedź brzmiała: „Ja nie mam męża!”.

I chwała Bogu! – pomyślałam, bo od tej pory wszystko wreszcie było dla mnie jasne... 😊

Barbara Cysarz
Specjalista, PT Sanok

Z DYMKIEM HISTORII

Pamiętam mój pierwszy dzień w KRUS, jak wczoraj. Był 27 października 1997 roku. Czerwona garsonka w czarną kratę, bo w biurze trzeba ładnie wyglądać, i stres związany z wyobrażeniem, że pracuję tam same panie w starszym wieku – a tymczasem kadra okazała się młoda i sympatyczna. Nie było „pań” tylko „koleżanki”, z którymi przechodziłam od razu na TY. Pokoje zastawione szufladami z kartami ewidencyjnymi świadczeniobiorców, na których robiło się różne zapiski i naklejało naklejki – koniecznie z pieczątką ZETO!

W pierwszym dniu przyklejałam naklejki z napisem... ZGON i zaznaczałam na karcie w polu *kod zmian* znak Ø. Później były zapisy dotyczące powodzian i z kolejnymi dniami z zakresu zadań wynikających z pracy w świadczeniach emerytalno-rentowych. Doświadczona koleżanka,

która właśnie została awansowana na aprobanta, sporządziła mi zeszyt z zapisami, jakie kody należy stosować w jakich sprawach – kontynuowałam zapisy, aby dobrze wykonywać swoje zadania. Zeszyt mam do dzisiaj! Z pierwszego dnia pamiętam dziewczynę w wielkich okularach, krzyczącą: *Ja jej nie będę uczyć, niech tym razem robi to ktoś inny* (i tak później była moim aprobantem i skończyliśmy razem niejedną szkołę wyższą), i dziewczynę, która po przyjsciu do pracy chyba dwie godziny spędziła przed lustrem 😊.

Eh, co to były za czasy... Pracownicy palili papierosy przy biurkach – jakże ja cieszyłam się z późniejszej zmiany zasad, w wyniku której trzeba było wychodzić na dymka na korytarz! Pisma i decyzje pisało się na maszynach – ja miałam maszynę z pamięcią i praca szła naprawdę szybko. Później pojawiły się pierwsze komputery – jeden na cały referat i te kolejki, wyznaczone godziny pracy z komputerem. Segregowałam sobie sprawy – kupka na maszynę, kupka do komputera. A wówczas samemu należało wypisać decyzje, np. do rent rodzinnych, odmawiające prawa do świadczeń, przesunięcia terminów wydania decyzji. Mało tego – robiło się to przez kalkę... Z czasem zostałam aprobantem i to ja zaczęłam uczyć nowo przyjmowanych referentów. Ale to już zupełnie inna historia...

Magdalena Dolata

Główny specjalista, OR Bydgoszcz

ZBITY NOS, SOBOTA I... GORĄCA CZEKOLADA

Byłam młodą mamą 2-letniego synka i ubiegałam się o pracę w KRUS. Wieczorem, przed dniem rozmowy kwalifikacyjnej, uczestniczyłam ze swoim dzieckiem w zabawie choinkowej, w zaprzyjaźnionej szkole. Z synkiem na rękach tańczyłam przez całą wieczór.

Był tak rozbrykany, że w pewnym momencie podczas obrotu w tańcu, przyłożył mi swoją śliczną główką prosto w nos. Coś chrupnęło, aż zaświeciły mi się gwiazdy przed oczami. A następnego dnia... rozmowa o pracę!

Mój nos – spuchnięty jak bania. Nałożyłam makijaż na grubo. Wyglądałam podejrzanie, ale rozmowę kwalifikacyjną przeszłam pozytywnie. Na pewno nie liczył się wygląd. To był 1997 rok. Pracuję do dziś. Mimo wzlotów i upadków, nawet po tylu latach muszę przyznać, że lubię tę pracę.

Pierwszym dniem mojej pracy w KRUS był piątek. Byłam tak oszłamiona, że na koniec dnia zapomniałam zapytać koleżanek, czy w sobotę pracujemy. W 1997 roku nie miałam jeszcze telefonu komórkowego, nie miałam też tak licznych kontaktów, nie znałam adresów moich nowych koleżanek z pracy, nie miałam auta.

Dojeżdżałam do pracy miejskim autobusem, ponieważ nasza placówka położona była na drugim końcu miasta. W sobotę wstałam wcześniej niż zwykle, by zdążyć na autobus.

Przed budynkiem KRUS czekałam ponad godzinę, by wreszcie zorientować się, że sobota jest jednak dniem wolnym od pracy...

Początek pracy, gorące lato 1997 rok. Miałam interesanta, który chciał uregulować zaległości. Był bardzo miły, ale zachowywał się jakoś niestabilnie i oddech miał ognisty, a może to był tylko nadmiar słońca ...

Młoda, piękna i miła zrobiłam panu wykład na temat ubezpieczenia i obowiązku opłacania składek. Trochę to trwało, ale pan nie ukrywał zadowolenia. Dziękował raz po razie. Zerkał jednak dyskretnie na boki, jakby przeszkadzała mu w czymś obecność moich koleżanek w pokoju. Kręcił się na krześle, trochę się miotał, aż w końcu z tylnej kieszeni spodni coś wyciągnął.

Kiedyś była to pewnie czekolada... Nie dość że upał, to jeszcze siedział na niej! Z tabliczki zrobiła się gorąca czekolada. A pan elegancko przeprosił, że ma tylko jedną...

Dorota Mogielnicka

Kierownik PT w Łomży

PANI PILOT

Nazwijmy rzecz po imieniu: siedzenie za biurkiem w placówce KRUS to nie jest jedno z dziecięcych marzeń Lidii. Kiedy jej koleżanki z przedszkola planowały zostać księżniczkami i aktorkami, ona tkwiła w dramatycznej rozterce – być kierowcą rajdowym czy pilotem?

Została pilotem. Pracuje w KRUS.

Lidia Wiśniewska. Na co dzień pracownik Placówki Terenowej KRUS w Lipnie w województwie kujawsko-pomorskim. Koleżankom i kolegom przedstawiła się w Intranecie, publikując krótką notkę o swoich niecodziennych supermocach:

Od 7.00 do 15.00 jestem Specjalistą Wieloosobowego Stanowiska Pracy ds. Świadczeń. Natomiast po godzinie piętnastej dzieje się naukowa magia – wykorzystuję prawo Bernoulliego, wcielam w życie zasady dynamiki Newtona, ogarniam opór

indukowany i krzywą Lilienthala oraz wystrzegam się korkociągu płaskiego. Mówiąc po ludzku – poświęcam się najpiękniejszej ludzkiej pasji. Lataniu.

PRZYZIEMIONA

Powtarzalna, trochę nużąca, poukładana. To nie są złe cechy pracy na jej stanowisku, pewnie można się do takiej monotonii przyzwyczaić i czerpać z niej wielką radość.

– W mojej pracy trzeba stale wybiegać myślami w przyszłość, pilnować terminów, planować, sprawdzać, koordynować i nieustannie mieć na uwadze masę czynników – przyznaje Lidia. – Tutaj w wielkiej cenie jest systematyczność. Ale... jeśli mam powiedzieć wprost – męczy mnie siedzenie osiem godzin w jednym miejscu. Tego nie da się porównać ze zmęczeniem, które oferuje lotnictwo.



Jest początkującym pilotem samolotów ultralekkich i motolotni. Jedną z zaledwie siedmiu kobiet w Polsce (i stosunkowo niewielu na świecie) posiadających uprawnienia do pilotażu motolotni. Swoje macierzyste Lotnisko Aeroklubu Włocławskiego w Kruszynie określa mianem „77 hektarów szczęścia”.

Z lotnictwem obcowwała od najmłodszych lat. Ojciec sklejał modele samolotów i wiele jej o nich opowiadał, samemu nigdy nie latając. Mama nie widziała w lataniu przyszłości dla córki – zbyt niebezpieczne, zbyt szalone.

Jej koleżanki chciały robić karierę w modelingu i aktorstwie, a ona w tym czasie szukała wiedzy o samolotach, które brały udział w bitwie o Anglię i o współczesnych myśliwcach w rodzaju F-16. Myślała, by zostać pilotem zawodowym, zmierzyć się z myśliwcami, ale sama uznała, że jej organizm byłby zbyt słaby wobec skali przeciążeń i wytrzymałości fizycznej.

CHŁOPCY Z DYWIZJONU 303

Na dłuższy czas jej lotnicza pasja przygasała, by pojawić się ponownie podczas studiów na filologii angielskiej:

– *Zapisałam się na seminarium historyczne – wspomina – i zaplanowałam, że napiszę pracę magisterską, która będzie dotyczyła krajów anglosaskich i będzie osadzona*



w historii, bo taki był formalny wymóg, a jednocześnie dotknie tematów, które są mi bardzo bliskie.

W ten oto sposób powstała praca o działaniach brytyjskich sił powietrznych w czasie drugiej wojny światowej, skoncentrowana między innymi na pilotach z Dywizjonu 303. Lidia skontaktowała się z synem pilota RAF, który walczył w obronie Wysp Brytyjskich. Widziała jego stary mundur, nigdy nie otwartą apteczkę i dziennik pilota z zapisem kolejnych zestrzeleń. Wokół wszyscy dziwili się, że dziewczyna pisze pracę o tym, co naprawdę kocha...

Kilka lat temu związała się z lotnictwem sportowym, trafiła na lokalne lotnisko i myślała, że będzie szczęśliwa, jeśli uda się jej kilka razy w sezonie wzbić się w powietrze w roli pasażera motolotni. Jej ciekawość latania i pasję dostrzegł instruktor, rzucając, że szkoda by było, gdyby latała tak po próżnicy. I to było jak zaproszenie

w Kosmos! Zaczęła szkolenie, jako jedyna w męskim gronie.

– *Warto wiedzieć, że motolotniarstwo jest bardzo mocno zdominowane przez mężczyzn – dodaje Lidia Wiśniewska. – Świadectwa kwalifikacji ma w Polsce tylko siedem kobiet, a mężczyzn w tej grupie jest ponad czterystu...*

SEZON NA EMOCJE

Dochodzenie do statusu pilota trwało niewiele dłużej niż jeden sezon. Dużo nauki, dużo powtarzalnych ćwiczeń, kołowań, startów i lądowań. Lidia zyskała świadectwo kwalifikacji pilota motolotni, a następnie świadectwo kwalifikacji pilota samolotów ultralekkich. Ultralekki to taki statek powietrzny, który razem z załogą, paliwem i bagażem nie może przekroczyć wagi 450 kg. To małe samoloty dwuosobowe, pilotuje się je inaczej, odwrotnie niż motolotnie. Gdy kończyła szkolenie

na motolotni, wszyscy jej powtarzali, że nie będzie w stanie sterować samolotem, bo zbyt wiele czynności wykonuje się w odwrotny sposób.

– *Drążek i orczyk w samolocie działają inaczej niż sterownica w motolotni. Kółowanie, wznoszenie, zniżanie czy skręcanie motolotnią wymaga wykonania przeciwnych ruchów niż w samolocie. Ale dałam radę!* – mówi nie bez dumy.

Sezon na lataniu trwa od maja do października. To dotyczy głównie motolotni, samolotami można latać przez cały rok, zwracając jednak uwagę na oblodzenia gaźnika i powierzchni płatowca.

Jakie emocje towarzyszą jej w lataniu? Radość? Euforia? Odpowiada po głębszym zastanowieniu:

– *To jest cały wachlarz emocji. Zwłaszcza na początku, gdy dostrzeżesz, że oto spełnia się marzenie twojego życia i zwłaszcza, gdy przez wiele lat nic na to nie wskazywało! To jest radość, wielkie skupienie, odpowiedzialność, ale i niepewność, bo nigdy nie wiadomo, co się wydarzy. Nie wszystko przecież zależy od pilota. Satysfakcja z takiego lotu jest na poziomie stratosferycznym. Ogromna! I jeszcze pewien rodzaj dumy, z tego że osiągnęłam coś, co potrafi niewielu ludzi i że doszłam do tego ciężką pracą. Bo to jest ciężka robota, naprawdę. Latanie jest romantyczne, piękne, ale żeby zasłużyć sobie na miejsce za sterami, trzeba się naprawdę przyłożyć.*

Lata średnio kilka, niekiedy kilkanaście razy w miesiącu. Wiele zależy od pogody, dostępności samolotów

i motolotni. To drogi sport, paliwo sporo kosztuje, a KRUS wynagrodzeniami nie rozpieszcza... Ale żadna prawdziwa pasja nie ma takiej ceny, której nie można by za nią zapłacić! Być ciągle na ziemi to dla Lidii stan nienaturalny, być za biurkiem – to tylko czas przed i po lataniu. Ono jest bardzo uzależniająca.

– *Ciężko byłoby mi bez tego życia. Ciągnie mnie w to powietrze, nosi. Trwanie bez latania to dla mnie szara egzystencja. Tymczasem życie, w którym wzbijam się w przestworza, może być barwne i zachwycające jak niebo pokryte chmurami Altocumulus stratiformis podczas zachodu słońca – przyznaje z nutą refleksji.*

NIEBO TO NIE GRANICA. TO ZAPROSZENIE

Jej tekst o lataniu stał się hitem Intranetu. Nikt nie podsumuje tej historii lepiej niż ona sama:

„Lotnictwo to dziedzina, w której pasja łączy się z precyzją, a wyobrażenia z nauką. To nieskończona opowieść o odwiecznym pragnieniu człowieka do przekraczania granic i tęsknocie za przestworzami, które nigdy nie były naszym naturalnym środowiskiem, i które z tego powodu są tak intrygujące. Lotnictwo to poczucie wolności i nieopisannej satysfakcji.

To respekt do sił przyrody i wielkie zaangażowanie. To majestatyczny taniec maszyny z powietrzem i zawadiackie muskanie chmur. To konieczność posiadania „oczu dookoła głowy”, a jednocześnie romantyzm odkrywania świata z nowej perspektywy.

To wielka swoboda szybkiego przemieszczania się i zaufanie do drugiego człowieka – dowódcy, instruktora, drugiego pilota, informatora, kontrolera, kierownika lotów. Lotnictwo to wykresy i obliczenia, a zarazem historia bohaterów. To zapach paliwa i smak dumy.

To szaleństwo i równocześnie wielka odpowiedzialność. To ciężka praca i dzika przyjemność. To nauka cierpliwości i pokory. To bezustanne poszerzanie wiedzy, ogromne skupienie, niekończąca się adrenalina i niecodzienne dotykanie przestrzeni.

To więcej niż sport czy zawód.

To namiętność, która wypełnia człowiekowi życie.

A niebo to nie granica, to zaproszenie.”

HISTORIA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W ROLNICTWIE

DROGA POWOLNYCH ZMIAN

W okresie II Rzeczypospolitej system zabezpieczenia społecznego znajdował się w fazie kształtowania, a jego rozwój przebiegał bardzo nierównomiernie. Choć nie istniał jeszcze jednolity system ubezpieczenia społecznego rolników w jego dzisiejszym rozumieniu, podejmowano pewne działania, których celem było objęcie polskiej wsi ochroną socjalną i ubezpieczeniową.

W ROKU 1919, tuż po odzyskaniu niepodległości, na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenie chorobowe – w formie kas chorych – które obejmowało także chłopów zatrudnionych w rolnictwie. Działy one na podstawie dekretu Naczelnika Państwa wzorowanego na systemie niemieckim.

W ROKU 1920 Sejm RP uchwalił ustawę o przymusowym ubezpieczeniu od ognia budynków rolnych. Realizacja tych świadczeń przypadła Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która zyskała w tym zakresie kompetencje państwowe. W 1927 roku obowiązek ubezpieczenia rozszerzono na mienie ruchome oraz plony, a jego egzekwowanie powierzono samorządom gminnym.

W ROKU 1922 ważnym krokiem instytucjonalnym było powołanie Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń (PUKU). Celem tej instytucji stało się nadzorowanie rynku ubezpieczeń prywatnych i wzajemnych, a także tworzenie ram prawnych dla ich działalności. Dzięki temu możliwe było wspieranie samopomocowych form zabezpieczenia na wsi, takich jak spółdzielnie czy towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. PUKU prowadził unifikację prawa ubezpieczeniowego i opracował wiele projektów ustawodawczych, w tym dotyczących obowiązkowego ubezpieczenia od ognia i ubezpieczenia pojazdów mechanicznych. Działał do wybuchu II wojny światowej.

W praktyce głównym zabezpieczeniem socjalnym rolników pozostawały jednak rozwiązania tradycyjne, zwłaszcza umowy dożywocia.

Polegały one na przekazywaniu gospodarstwa w zamian za opiekę i utrzymanie aż do śmierci. Tego typu umowy, choć prywatne i nieformalnie zinstytucjonalizowane, pełniły rolę analogiczną do dzisiejszych emerytur.

W LATACH 1919–1939 podejmowano próby opracowania projektów całościowego ubezpieczenia społecznego rolników, jednak żaden z nich nie doczekał się uchwalenia. Przeszkodą była m.in. ogromna skala rozdrobnienia gospodarstw, trudności administracyjne oraz ograniczenia finansowe państwa. W rezultacie rolnicy nie zostali włączeni do powstałego w 1933 roku jednolitego systemu ubezpieczeń społecznych, który objął przede wszystkim pracowników najemnych w przemyśle i usługach.

W drugiej połowie lat 30. ubiegłego wieku liczba ludności Polski wynosiła ok. 34 mln, a ubezpieczeniem emerytalnym objętych było 2,4 mln osób (w tym 2,3 mln robotników i 0,35 mln pracowników umysłowych). W tym czasie ponad 70 proc. mieszkańców naszego kraju stanowiła ludność wiejska. Ubezpieczeniem nie byli objęci robotnicy rolni, dla których „ubezpieczenia zastępcze”, w postaci opieki lekarskiej oraz zasiłku chorobowego w naturze, mieli organizować właściciele ziemscy.

Mimo braku jednolitego systemu, wieś międzywojenna była istotnym przedmiotem debaty politycznej i społecznej, a potrzebę zabezpieczenia socjalnego ludności rolniczej uznawano dość powszechnie jako niezbędną dla rozwoju rolnictwa. Istniały lokalne inicjatywy samopomocowe – kasy gminne, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych czy spółdzielnie kredytowe – które stanowiły zaczątki przyszłych struktur instytucjonalnych.

Choć sukcesywnie wprowadzano ochronę ubezpieczeniową funkcjonariuszy państwowych, pracowników umysłowych i od 1934 roku – pracowników najemnych, to jednak żadne rozwiązania prawno-organizacyjne nie oferowały wówczas pakietu socjalnego dla ludności rolniczej. Nie rozpoznawano też schorzeń rolników wiążących się z specyfiką ich działalności zawodowej i warunkami życia, na wsi, nie analizowano przyczyn wypadków w rolnictwie i stanu zdrowia tej grupy społecznej.

W środowisku wiejskim nie prowadzono także profilaktyki zdrowotnej na poziomie porównywalnym z rozwiązaniami stosowanymi wobec innych grup zawodowych. Przez dziesięciolecie problem materialnego zabezpieczenia ludności rolniczej na starość lub na wypadek długotrwałej choroby i inwalidztwa był nierozwiązany.

W ROKU 1962 próbą unormowania tej sytuacji była ustawa z 28 czerwca *O przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność państwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym właścicieli tych nieruchomości oraz ustawa z 24 stycznia 1968 roku *O rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa.**

W ROKU 1963 pojawiły się pierwsze świadczenia za gospodarstwa rolne przekazane nieodpłatnie państwu, będące formą dożywotniego ekwiwalentu wypłacanego w miesięcznych

ratach. W grudniu tegoż roku rolnikom wypłacono 690 rent starczych, inwalidzkich i rodzinnych. W 1972 roku rolników objęto bezpłatną opieką lekarską. Liczba osób uprawnionych do rent wynosiła wówczas 45,5 tys. Dwa lata później wprowadzono obowiązek nieodpłatnego przejmowania gospodarstw rolnych przez państwo w zamian za renty. Liczba wypłacanych rent już wzrosła i wynosiła ponad 64 tysiące

W ROKU 1977 nastąpił przełom. Za początek tworzenia dla rolników systemu o charakterze ubezpieczeniowym uznaje się ustawę z 27 października 1977 roku *O zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin.* Gwarantowała ona prawa rolników do opieki lekarskiej, nadawała im zawodowe prawo do zasiłków chorobowych i odszkodowań jednorazowych z tytułu wypadków przy pracy w gospodarstwie rolnym, regulowała kwestię rent i emerytur za gospodarstwa przekazane państwu



lub następcom, a także normowała przyznawanie świadczeń pieniężnych za gospodarstwa rolne nieodpłatnie przekazywane zastępnym przed 1 stycznia 1978 roku. Liczba rent wypłacanych rolnikom przekroczyła w tym okresie 164 tysiące.

Przed tą datą rolnicy, jak wspomnieliśmy wcześniej, nie mieli żadnych zabezpieczeń na wypadek choroby, inwalidztwa czy starości. Tymczasem **w krajach europejskich takie systemy działały od wielu lat. We Francji od 1952 roku, w Niemczech od roku 1957, w Finlandii od 1970, a w Austrii od roku 1971.**

Ostatnią z ustaw poprzedzających system zorganizowany w ramach Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego była ustawa z 14 grudnia 1982 roku *O ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i ich rodzin*. Wiąże się ją z przygotowaniem do generalnej reformy systemu emerytur rolnych i rent, dlatego też znalazło się w niej wiele rozwiązań dotyczących ochrony ubezpieczeniowej rolników, ich małżonków i domowników, dla których praca na roli stanowiła jedyne źródło utrzymania. Określono wówczas także warunki niezbędne do otrzymania emerytury, podobne jak w ubezpieczeniu pracowniczym. Zrównano także kwoty zasiłku pogrzebowego po śmierci emeryta i rencisty, uwzględniono coroczną waloryzację świadczeń.

W ROKU 1983 nastąpiło rozszerzenie grupy osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników o tzw. domowników, czyli osoby

spokrewnione z rolnikiem i pracujące w jego gospodarstwie rolnym. Wypłacono już wtedy ponad 799 tysięcy świadczeń emerytalno-rentowych.

W ROKU 1990, gdy społeczne ubezpieczenie rolników obsługiwał Zakład ubezpieczeń Społecznych, wypłacono 1 506 tysięcy emerytur i rent rolniczych. Skarb Państwa przejął około 350 tysięcy gospodarstw rolnych o łącznej powierzchni ponad 2,2 mln hektarów. W zamian państwo polskie zobowiązywało się do wypłaty emerytur i rent rolniczych na tzw. dożywocie.

W ROKU 1991 rozpoczęła działalność Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, która kompleksowo i samodzielnie zajęła się obsługą ubezpieczenia społecznego rolników i wprowadziła możliwość uzyskania emerytury bądź renty bez przekazania gospodarstwa rolnego na rzecz Skarbu Państwa.

Rozwiązania organizacyjne i zakres ubezpieczenia w systemie KRUS oparto na analogicznych rozwiązaniach dla społeczności rolniczej Francji, Niemiec i Austrii. Na ich wzór powołano samodzielną instytucję – Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, kierowaną przez Prezesa Kasy – centralny organ administracji rządowej, podległy ministrowi właściwemu ds. rozwoju wsi.

W systemie realizowanym przez Kasę wyodrębniono reprezentanta ogółu ubezpieczonych i świadczeniobiorców – Radę Ubezpieczenia Społecznego Rolników, z uprawnieniami

do kontroli działań Kasy. W gestii ministra właściwego ds. rozwoju wsi pozostawiono kadencyjne powoływanie tego organu spośród reprezentantów społeczno-zawodowych organizacji rolników i związków zawodowych rolników indywidualnych o krajowym zasięgu działania. Pierwotnie Rada funkcjonowała w składzie 50. osób, obecnie jej skład liczy 25. członków.

Zadania powierzone KRUS dotyczą części ludności rolniczej w Polsce. Ubezpieczenie społeczne rolników z założenia dopełnia system powszechny. Kasa jest jedną z krajowych instytucji administracji rządowej, obsługującą system ubezpieczenia społecznego rolników i ich rodzin oraz wykonującą inne zadania zlecone, finansowane z budżetu państwa na rzecz ludności rolniczej – z zakresu polityki społecznej, ochrony zdrowia i inne.

W pierwszym roku funkcjonowania Kasy, ubezpieczenie społeczne rolników obejmowało 1 750 000 osób (rolników, domowników). W kolejnych latach ich liczba sukcesywnie malała – do 1 134 603 osób w 2021 roku (wg stanu na 31 grudnia 2021 roku).

Z kolei świadczeniobiorców rolniczych emerytur i rent w 1991 roku było 1 790 640, a maksymalną ich liczbę – 2 027 885, Kasa odnotowała w 1996 roku. Po tym okresie nastąpił spadek tej grupy osób – średniorocznie o ok. 100 tys. Przeciętna miesięczna liczba świadczeniobiorców w 2023 roku wynosiła 975 881.

FUNDUSZ GRUPOWEJ SOLIDARNOŚCI

Fundusz Składkowy działa od 1 stycznia 1991 roku. Powołano go na podstawie ustawy z 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników. Spośród funduszy funkcjonujących w ramach KRUS jest jedynym posiadającym osobowość prawną, własny zarząd oraz radę nadzorczą.

Funkcję Zarządu Funduszu pełni z urzędu Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a nadzór sprawuje Rada Nadzorcza, w skład której wchodzi pięciu przedstawicieli Rady Rolników, dwóch przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz po jednym przedstawicielu Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Polityki Społecznej. Kadencja Rady Nadzorczej trwa trzy lata.

Jak stwierdził Marek Hołubicki – prezes KRUS w latach 2000–2002 – na łamach naszego czasopisma „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia”, *fundusz jest strukturą wyjątkową w skali powszechnego ubezpieczenia społecznego, bowiem jako instytucja ściśle współdziałająca z Prezesem Kasy i Radą Rolników, w prosty sposób nawiązuje też do dawnej koncepcji solidarności*

grupowej ubezpieczonych. Ustawodawca wyraźnie określił sposób tworzenia Funduszu, jak i gospodarowanie jego majątkiem zarówno gdy chodzi o zarządzanie gospodarką finansową samego Funduszu, jak i Kasy.

Fundusz obsługuje ubezpieczenia chorobowe, wypadkowe i macierzyńskie rolników, wydzielone ustawowo z ubezpieczenia społecznego rolników. Działa na zasadzie samofinansowania i nie korzysta z dotacji budżetowych. Przychody Funduszu pochodzą przede wszystkim ze składek od ubezpieczonych rolników i źródeł wskazanych w jego Statucie. Wysokość składek ustalana jest co roku przez Radę Rolników.

Jednym z kluczowych obszarów działalności Funduszu Składkowego jest efektywne zarządzanie

składkami rolników i posiadaniem majątkiem, a także bezpieczne pomnażanie powierzonych środków finansowych. Środki te są lokowane m.in. w bankach oraz inwestowane w obligacje Skarbu Państwa.

Fundusz jest właścicielem Centrów Rehabilitacji Rolników, w których z leczenia mogą korzystać ubezpieczeni w KRUS rolnicy oraz członkowie ich rodzin. Wspiera także działalność organizacji społecznych, zawodowych i samorządowych w obszarze polityki dotyczącej rolników – zwłaszcza w sprawach społecznych, zdrowotnych i edukacyjnych. Co roku realizuje programy społeczne, m.in. organizuje letni i zimowy wypoczynek dla dzieci rolników, nieodpłatnie przekazuje wiejskim jednostkom straży pożarnej zestawy medyczne oraz dofinansowuje zakup sprzętu ratowniczego.



FUNDUSZ SKŁADKOWY FINANSUJE:

- ▶ świadczenia z ubezpieczenia: wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego, takie jak: zasiłki macierzyńskie, chorobowe, z tytułu urodzenia dziecka oraz jednorazowe odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych;
- ▶ odpis na fundusz administracyjny – do 12% planowanych wydatków Funduszu;
- ▶ odpis na fundusz prewencji i rehabilitacji – do 6,5% planowanych wydatków Funduszu;
- ▶ bezpośrednie koszty pracy Rady Rolników;
- ▶ koszty zarządzania Funduszem i wykonywania jego zobowiązań jako osoby prawnej;
- ▶ rozwój ubezpieczeń dla rolników i ich rodzin, które prowadzą towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych;
- ▶ niedobory w funduszu administracyjnym oraz w funduszu prewencji i rehabilitacji.

Fundusz Składowy zajmuje się tylko wypłatą świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego. Wszystkie inne zadania, takie jak naliczanie czy pobieranie składek, wykonuje Prezes Kasy oraz upoważnieni pracownicy i komórki organizacyjne KRUS.

Z HISTORII FUNDUSZU SKŁADKOWEGO

O znaczeniu Funduszu Składkowego i początkach jego działalności pisał prof. Błażej Wierzbowski na łamach inauguracyjnego numeru czasopisma „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia” w 1999 roku*.

(...) rozwiązanie przyjęte w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników zapoczątkowało nowy kierunek rozwoju ubezpieczeń rolniczych. Powstała pierwsza instytucja oparta na zasadzie solidarności grupowej, o charakterze samopomocowym i samofinansująca się. Już z tej racji była doskonale dostosowana do gospodarki rynkowej.

W parze z nowatorstwem tej instytucji nie szedł jednak jej potencjał materialny. Była to też instytucja przez długi czas niezwykle osobliwa w otoczeniu, które tkwiło jeszcze mocno w rozwiązaniach prawnych i organizacyjnych starożytnego systemu. Zderzenie się nowatorskiej koncepcji Funduszu Składkowego z konserwatywnym otoczeniem o dużym – choć mało mobilnym – potencjale ekonomicznym i organizacyjnym, wykorzystującym rutynowe procedury, groziło nowej instytucji

zaprzepaszczeniem jej nowatorskiego charakteru i upodobnieniem się do otoczenia. W pierwszym okresie istnienia Funduszu Składkowego pozytywną rolę odegrało więc bardzo ściśle powiązanie funduszu z Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Dzięki temu powiązaniu, przejawiającym się przede wszystkim w korzystaniu przez Fundusz Składkowy ze struktury organizacyjnej i personelu Kasy, Fundusz mógł bez większych zakłóceń i trudności prowadzić działalność odpowiadającą zamysłowi ustawodawcy. Jednocześnie w strukturze organizacyjnej systemu ubezpieczeń społecznych rolników wytworzyło się pozytywne sprzężenie zwrotne. Nie tylko Kasa oddziaływała na Fundusz, lecz również Fundusz oddziaływał na Kasę.

Pozytywne efekty tego sprzężenia zwrotnego to: osłabienie postaw roszczeniowych użytkowników całego systemu, wzmacnianie elementów samopomocowych i samorządowych w systemie, racjonalizacja i optymalizacja podstaw ekonomicznych systemu, wyraźna motywacja dla pracowników obsługujących system, zapewnienie

całemu systemowi względnej niezależności od zmiennych układów w systemie administracji publicznej, sprzyjające stabilności ubezpieczeń społecznych w rolnictwie, ułatwienie powiązań systemu ubezpieczeń społecznych w rolnictwie z organizacjami i instytucjami rolniczymi, stworzenie realnych możliwości powiązania z innymi niż społeczne ubezpieczeniami rolniczymi i instytucjami obsługi finansowej rolnictwa.

Efekt legislacyjny wymienionych wyżej pozytywnych wyników sprzężenia zwrotnego w systemie ubezpieczenia społecznego rolników przybrał postać nowelizacji dokonanej w 1996 r. Od 1997 r. można wyraźnie zauważyć okrzepnięcie organizacyjno-prawne Funduszu Składkowego, jego wyraźniejsze wyodrębnienie na płaszczyźnie prawnej, majątkowej, organizacyjnej, funkcjonalnej i personalnej. Towarzyszyła temu też, będąca skutkiem wzmocnienia elementów samorządowych, wyraźna emancypacja Rady Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

* Błażej Wierzbowski, *Rola Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników w systemie ubezpieczeń rolniczych*, „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia” 1999, nr 1, s. 98–99.

PROGRAMY PROFILAKTYCZNE I PREWENCYJNE

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wraz z Funduszem Składkowym od lat inwestują w zdrowie mieszkańców wsi – prowadzą programy profilaktyczne i prewencyjne.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych i docenianych przedsięwzięć jest „**Program badań przesiewowych słuchu u dzieci w wieku szkolnym z terenów wiejskich**”, zrealizowany we współpracy z Instytutem Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie oraz Stowarzyszeniem Przyjaciół Osób Nieśłyszących i Niedosłyszących „Człowiek – Człowiekowi”.

To unikatowy na skalę światową projekt. Jak podkreślił prof. Henryk Skarżyński – wybitny specjalista w dziedzinie audiologii, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie i Krajowy Konsultant ds. Audiologii i Foniatrii – *Polska jest jedynym krajem na świecie, który przebadał słuch małych dzieci na wsiach i w małych miasteczkach. (...) KRUS przyczynił się*

do nienotowanego wcześniej w skali międzynarodowej sukcesu.

Realizacja programu była możliwa dzięki środkom Funduszu Składkowego. Ten ogólnonarodowy program społeczny był w całości organizowany ze środków pozabudżetowych – przede wszystkim pochodzących ze składek rolników.



SKALA PROGRAMU I JEGO WYNIKI

W latach **2008–2017** programem objęto **469 207** dzieci z **24 244** szkół w blisko **6 900** gminach wiejskich. Wyniki były alarmujące: od **12,8%** do **13,5%** uczniów miało zaburzenia słuchu, a w niektórych badaniach odsetek ten sięgał nawet **19%**. Co trzecie dziecko uskarżało się na szумы uszne, a **60% rodziców** nie miało świadomości, że ich dzieci mają problemy ze słuchem.

Podczas konferencji prasowej w 2017 roku pt. „20 lat od badań pilotażowych do badań powszechnych we wczesnym wykrywaniu zaburzeń słuchu” **Zastępca Prezesa KRUS Janina Pszczółkowska** zwróciła uwagę, że realizacja tego rodzaju programów ma ogromną wartość. Umożliwiają one bowiem wczesne wykrycie u dzieci różnego rodzaju zaburzeń słuchu, co przekłada się na lepszy rozwój umiejętności komunikacyjnych już na początku edukacji szkolnej.

Program nie ograniczał się do diagnozy – oferował także możliwość dalszej terapii i rehabilitacji dzieci z wykrytymi problemami. Miał przy tym ogromny wymiar edukacyjny: uwrażliwiał rodziców, nauczycieli i całe lokalne społeczności na znaczenie profilaktyki słuchu i ochrony przed hałasem.

ZNACZENIE MIĘDZYNARODOWE

Sukces polskiego programu znalazł uznanie na forum europejskim – stał się wzorem dla polityki zdrowotnej całej Unii Europejskiej. Wyniki badań sprawiły, że podczas polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2011 roku powszechne badania przesiewowe w kierunku zaburzeń komunikacyjnych u dzieci uznano za priorytetowe działanie w ramach inicjatywy „Zmniejszanie różnic w zdrowiu społeczeństw Europy”.

– To dzięki inicjatywie pana profesora Henryka Skarżyńskiego i zrozumieniu

ze strony KRUS, dzisiaj Polska może zaprezentować Europie i światu nowoczesny i skuteczny program profilaktyki słuchu – tak o sukcesie „Programu badań przesiewowych słuchu u dzieci w wieku szkolnym z terenów wiejskich” mówił na sejmowej konferencji **ówczesny Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki**.

INNE PROGRAMY

Fundusz Składkowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników zorganizował i sfinansował również **Program badań przesiewowych USG tarczycy i jamy brzusznej** oraz **Program przesiewowych badań zdrowotnych dla mieszkańców obszarów wiejskich**.

Badania USG tarczycy i jamy brzusznej w mobilnych gabinetach skierowane były do ubezpieczonych w KRUS rolników oraz emerytów i rencistów. W pilotażowej odsłonie w 2015 roku z badań skorzystało ponad 4,5 tys. osób z czterech województw: lubelskiego, małopolskiego, mazowieckiego i podlaskiego. Program obnażył ogromne, wieloletnie zaniedbania zdrowotne dorosłych mieszkańców wsi, wynikające z braku powszechnej profilaktyki i ograniczonego dostępu do specjalistów. Aż jedna trzecia badanych miała poważne zmiany w wątrobie, u wielu mężczyzn zdiagnozowano powiększenie prostaty, a u części osób konieczne było natychmiastowe leczenie operacyjne ratujące życie.

Trzeci z programów profilaktycznych, realizowany we współpracy

z Instytutem Medycyny Wsi w Lublinie w latach 2015–2016, to przedsięwzięcie unikatowe w skali światowej – równie nowatorskie jak badania słuchu czy mobilne badania USG. Program objął ponad 9 tys. osób.

Tym razem rolnicy otrzymali dostęp do najszerszego pakietu badań profilaktycznych. W zaledwie 90 minut rolnik przechodził kompleksowy wywiad medyczny – miał mierzone ciśnienie, tętno, masę ciała, wzrost oraz obwody talii i bioder – z obliczeniem wskaźników BMI i WHR. Przechodził pełny panel badań laboratoryjnych, m.in. analizę krwi, oznaczenie poziomu glukozy, cholesterolu (HDL, LDL), hormonów tarczycy, witaminy D, a także testy w kierunku boreliozy. Badanie obejmowało również ultrasonografię jamy brzusznej i badania wydolnościowe.

Rolnik otrzymywał nie tylko wyniki, lecz także konkretne wskazania lekarskie. W razie potrzeby kierowany był na dalsze leczenie w warunkach klinicznych, m.in. w Instytucie Medycyny Wsi. Program w praktyce łączył więc profilaktykę z realną szansą na szybkie wdrożenie terapii.

– *Realizacja tych programów jest reakcją na utrudniony dostęp rolników do badań diagnostycznych i konsultacji specjalistycznych. Ale też chciałibyśmy przez taką formę badań zachęcić rolników do wykonywania badań profilaktycznych i wyrównać szanse w zdrowiu mieszkańców wsi* – wyjaśnił ówczesny **prezes KRUS Artur Brzóska**.

eKRUS KROK PO KROKU

Dziesięć lat, jak z bicza strzelił. Wydaje się, że to było tak całkiem niedawno, a tymczasem naszemu portalowi właśnie stuknęła dekada!

Eksploatację pilotażową eKRUS – portalu dla rolników rozpoczęliśmy w lipcu 2015 roku. Początkowo był dostępny wyłącznie w oddziale regionalnym w Rzeszowie wraz z podległymi mu placówkami terenowymi. Ale już w listopadzie dostęp do portalu został poszerzony o kolejne oddziały – w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Lublinie, Olsztynie i Warszawie. W styczniu 2016 roku mogliśmy ogłosić, że eKRUS działa już we wszystkich regionach i placówkach Kasy. Tak zakończyła się faza wdrożeniowa...

Nie byłoby eKRUS w dzisiejszej postaci, gdyby nie pionierzy IT z tamtych czasów i ich wielkie zaangażowanie. Ale nie byłoby też tego systemu, gdyby nie wielu pracowników pionu świadczeń, ubezpieczeń i prewencji, służących specjalistyczną pomocą i przekazujących merytoryczny wsad do portalu.

Jeszcze w listopadzie 2015 roku udostępniliśmy możliwość logowania się za pomocą Profilu Zaufanego ePUAP, a po czterech miesiącach nastąpiło rozszerzenie funkcjonalności portalu eKRUS w zakresie

możliwości wnioskowania o konto użytkownika za pośrednictwem Platformy ePUAP.

Dwa lata później, w marcu 2018 roku udostępniliśmy użytkownikom w ramach usługi ePłatności możliwość opłacania składek z tytułu ubezpieczenia społecznego oraz ubezpieczenia zdrowotnego za pomocą bezpośrednich płatności internetowych. W listopadzie 2019 roku pojawiła się możliwość zgłoszenia pomocników, a w styczniu 2020 roku możliwość wygenerowania elektronicznego zaświadczenia o okresach podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników, w którym jest zawarta informacja o opłaconych składkach ubezpieczenia. Forma elektroniczna zaświadczenia jest szybka, wygodna i bezpieczna. Rolnik nie musi już udawać się do jednostki terenowej KRUS...

W lipcu 2021 nasi użytkownicy mogli już wygenerować w eKRUS zaświadczenia o podleganiu ubezpieczeniu, w których jest zawarta informacja, czy konto płatnika wykazuje/nie wykazuje zadłużenia w KRUS, a także zaświadczenia o okresach

podlegania i opłaceniu składek na ubezpieczenie zdrowotne, w którym pojawia się informacja dotycząca powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Kolejne lata to nowe funkcjonalności portalu. We wrześniu 2023 roku – eWnioski umożliwiające użytkownikowi wyszukanie i wypełnienie formularzy wniosków oraz złożenie ich drogą elektroniczną do KRUS w sprawie zasiłku macierzyńskiego oraz zasiłku macierzyńskiego dla ojca dziecka. Miesiąc później nastąpiła kolejna rozbudowa portalu i pojawiła się możliwość wyszukania, wypełnienia i złożenia kolejnych formularzy wniosków w sprawie zgłoszenia wypadku oraz wniosku o jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy rolniczej.

Jeszcze w roku 2023 dołożyliśmy funkcję składania kolejnych formularzy – oświadczeń o prowadzeniu działalności gospodarczej oraz wniosku w sprawie przedłużenia okresu wypłaty zasiłku chorobowego. Czerwiec 2024 roku to moment

wprowadzenia usługi dwuskładnikowego uwierzytelniania, które zapewnia „podwójne sprawdzenie”, że użytkownik jest naprawdę osobą, za którą się podaje, gdy korzysta z usług online. Sposób ten jest dostępny w większości powszechnych usług online, takich jak bankowość, poczta e-mail czy media społecznościowe.

Co przed nami? Zakładamy, że celem naszych działań będzie budowa aplikacji eKRUS z wszystkimi funkcjonalnościami dzisiejszego serwisu, z pełnym dostępem dla emerytów i rencistów KRUS. Polscy rolnicy nie mogą mieć aplikacji gorszej niż ta, którą udostępniła obywatelom ZUS... W naszej aplikacji powinny się więc pojawić między innymi: kalkulator wysokości świadczeń, informacja o pobieranym świadczeniu emerytalno-rentowym, kreator wniosków o świadczenia, możliwość uzyskiwania zaświadczeń.

Można też myśleć o funkcjach dzisiaj niedostępnych, a opartych na rozwiązaniach sztucznej inteligencji – telemedycynie, wirtualnym asystencie, systemie elektronicznych przypomnień czy nawet ostrzeżeń i zdalnym monitoringu zdrowia świadczeniobiorcy. To jeszcze przed nami.

Michał Kowalówczy

Biuro Informatyki i Telekomunikacji

SZYBKO BEZPIECZNIE ZAWSZE NA CZAS



**Załącz konto
na eKRUS i korzystaj
z usług **online****



ekrus.gov.pl



KRUS W INTERNECIE

Strona internetowa KRUS powstała jeszcze w ubiegłym stuleciu, z inicjatywy ówczesnej rzeczniczki prasowej Marii Lewandowskiej. Była jedną z pierwszych stron urzędów publicznych. Przeszła wiele zmian, ale nadal jest najprostszą możliwością uzyskania informacji o działalności Kasy.

Początki nie były łatwe. Problemem były utrzymanie i redagowanie strony oraz jak najlepsza jej dostępność, bo warto pamiętać, że ówczesne komputery indywidualnych użytkowników nie miały wielkiej mocy i nie wszystkie radziły sobie z zaawansowaną grafiką. Internet też nie miał takiej mocy jak dziś. Zasadą było więc przekazywanie informacji w najprostszym sposobie, zapewniając powszechną dostępność.

DOS. PAMIĘTACIE?

Większość treści powstawała w ówczesnym Zespole Rzecznika Prasowego, ale zamieszczana była przez zewnętrzną firmę utrzymującą stronę. Moduł redakcyjny dostępny w Kasie dawał co prawda możliwość zamieszczania prostych informacji, zwłaszcza bieżących ogłoszeń, ale był bardzo niewygodny, skonstruowany na bazie programów DOS (czy ktoś jeszcze pamięta, co to był DOS?).

Rewolucyjna zmiana nastąpiła w 2005 roku, kiedy ofertę prowadzenia strony zgłosiła firma AMP Media. Byłem przy pierwszym spotkaniu z przedstawicielami tej firmy i największym zaskoczeniem okazał się wiek jej przedstawicieli. Byli to bardzo młodzi ludzie, tuż po studiach, pełni jednak zapału i wiary we własne siły. Mieli jeden poważny argument wzmacniający ich

wiarygodność, bo prowadzili stronę Ministerstwa Obrony Narodowej. Skoro więc zaufałam im MON, to dlaczego nie miałby im zaufać KRUS?

Powierzenia im utrzymania naszej strony okazało się strzałem w dziesiątkę. Byli dostępni na każdy telefon z prośbą o poradę czy rozwiązania problemu, rzeczowi, fachowi i niezwykle sympatyczni. Starali się



też o bieżącą aktualizację systemu, otwarci na nasze sugestie zmian i udoskonaleń. Pracowaliśmy z nimi ponad 10 lat i do dziś żałujemy, że ta współpraca się zakończyła. Przyczyną była konieczność ogłoszenia przetargu, który wygrała firma nie najlepsza, ale najtańsza.

Z tą wygraną firmą męczyliśmy się kilka lat, aż przenieśliśmy się na platformę gov.pl, która dzisiaj obsługuje wszystkie strony ministerstw. Szablon modułu redakcyjnego jest tu co prawda mocno ograniczony, od strony prowadzących nie do końca wygodny, ale liczymy na innowacje, które mają przyjść z czasem. Niewątpliwą zaletą jest to, że korzystamy z platformy bezpłatnie, a firmy utrzymujące strony internetowe kosztują nawet kilkaset tysięcy złotych rocznie.

SZYBKO, ŁATWO, WYGODNIE

Obecnie strona KRUS zawiera wszelkie informacje potrzebne ubezpieczonym w KRUS, świadczeniobiorcom oraz innym zainteresowanym działalnością Kasy. Te najnowsze można znaleźć w dostępnych ze strony głównej działach Komunikaty i Aktualności. Informacje szczegółowe zawierają działy: Ubezpieczenia, Świadczenia, Prewencja, Rehabilitacja lecznicza, Orzecznictwo lekarskie i Ubezpieczenia zdrowotne. Do najczęściej poszukiwanych treści można dobrać w Niezbędniku. Zawiera on, m.in.: wysokość aktualnych składek,

formularze i wnioski do pobrania i kwoty świadczeń. Można stąd przejść do strony e-KRUS umożliwiającej, po zalogowaniu, korzystanie z osobistego konta.

Z dłuższymi opracowaniami o ubezpieczeniach rolniczych można zapoznać się w półroczniku „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia”. Są one przydatne osobom profesjonalnie zajmującym się ubezpieczeniami w rolnictwie, studentom, a i pasjonatom poszukującym naukowej wiedzy.

Warto dodać, że strona KRUS dostępna jest na wszystkich urządzeniach mobilnych, co ma coraz większe znaczenie, ponieważ już ponad 90 procent użytkowników korzysta z telefonów komórkowych

i tabletów. Miesięcznie notujemy ok. 150 tysięcy wejść, co rocznie daje ponad milion użytkowników.

Co dalej? Przede wszystkim zależy to od rozwoju osobnej strony (lub aplikacji) e-KRUS, umożliwiającej bezpośrednią integrację z użytkownikami. Chodzi przede wszystkim o możliwość wypełniania wszelkich dokumentów internetowo, co nie jest sprawą łatwą, bo wymaga dodatkowych skomplikowanych zabezpieczeń. Z pewnością też będą rozwijały się portale KRUS w mediach społecznościowych, a obecność Kasy w Internecie będzie ułatwiała życie naszym ubezpieczonym i świadczeniobiorcom.

Maciej Świątek
Biuro Komunikacji



CO TAM SŁYCHAĆ W INTRANECIE?

Może być cyfrowym biurkiem i cyfrową salą konferencyjną jednocześnie. Wzmacnia spójność organizacyjną, ułatwia dostęp do informacji i życie codzienne w firmie, dając każdemu pracownikowi poczucie, że jest częścią większej całości. Intranet. W KRUS dostępny od 2015 roku, a ciągle jakby mało doceniany.

Mówi się, że jest firmową tablicą ogłoszeń, ale to zaledwie część prawdy. Od wejścia do Intranetu wielu z nas rozpoczyna codzienną pracę. W instytucjach publicznych i firmach komercyjnych stanowi on zamkniętą, wewnętrzną sieć cyfrową. Czy jest potrzebny? W erze nadmiaru informacji, ciągłej rotacji danych i rozproszenia zespołów, dobrze zaprojektowany Intranet staje się nie luksusem, lecz koniecznością. To strategiczne narzędzie zarządzania wiedzą, komunikacją i kulturą organizacyjną.

Dobrym duchem Intranetu w KRUS jest **Piotr Marjański z Biura Informatyki i Telekomunikacji**, który wie o nim wszystko i zna każdy jego zakamarek:

– *Intranet działa jak żywy organizm. Przede wszystkim porządkuje*

komunikację wewnętrzną i centralizuje informacje. Dzięki niemu każdy wie, gdzie szukać wiedzy i jak znaleźć rozwiązanie swoich problemów. To jednocześnie oszczędność czasu – w jednym miejscu zgromadziliśmy większość niezbędnych danych i procedur. Jest dużym ułatwieniem dla nowych pracowników, którzy mogą samodzielnie przejść przez wszystkie niezbędne poziomy informacji. A od pewnego czasu stał się również miejscem bezpośrednich spotkań z Prezesem Kasy i miejscem, w którym można znaleźć „coś do poczytania”, w czasie przerwy i po zakończeniu całodziennego aktywności – opowiada Piotr Marjański.

W istocie, Intranet coraz częściej pełni w KRUS funkcję integracyjną, pozwalając jednocześnie na swobodną wymianę myśli. I tak mieliśmy

comiesięczne refleksje Prezesa Kasy na temat spraw ważnych dla naszej instytucji, ale także tych rzadziej zauważanych, będących na uboju głównego nurtu wewnętrznych dyskusji.

Potrzebą czasu podyktowane było stworzenie sekcji pod nazwą „Słówka”, która poświęcona została upraszczaniu języka urzędniczego i przestrzeganiu przed najczęściej popełnianymi błędami w naszych pismach i mailach. Bywa, że są tam publikacje, które mogą zawstydzić niejednego językowego purystę...

Ten sam powód towarzyszył powołaniu sekcji „Pożegnania”, najsmutniejszej zapewne, ale oczekiwanej przez wielu pracowników. To tam dowiadujemy się o ludziach, którzy na zawsze od nas odeszli...

KRUS W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Czy to jest ważne – mieć własny kanał komunikacyjny? Tak. To najszybszy sposób dotarcia do szerokiego grona odbiorców, w tym przede wszystkim do mieszkańców wsi. To jednocześnie instrument relatywnie tani, efektywny i skuteczny. Jak zmieniły się social media KRUS w ostatnich latach?

Zmiany najlepiej widać w serwisie Facebook (FB), który od pierwszych dni obecności Kasy w mediach społecznościowych był dla nas wiodącym kanałem komunikacji. Zajmowaliśmy się na nim promocją działań KRUS, w tym głównie aktywnościami związanymi z prewencją i bezpieczeństwem pracy oraz życia na wsi. Pokazywaliśmy spotkania Kierownictwa KRUS, także te międzynarodowe, udostępnialiśmy informacje o nowych świadczeniach, zmianach w przepisach, zachęcaliśmy rolników do korzystania z usług centrów rehabilitacji. Oczywiście promowaliśmy też – promowaliśmy nasze konkursy i prezentowaliśmy ich laureatów, stosując różnorodne formy graficzne i filmowe.

Media społecznościowe w KRUS mają krótką tradycję i nigdy nie były głównym narzędziem komunikacji.

Tu główną rolę odgrywało instrumentarium Public Relations i Media Relations.

Media społecznościowe są dziś kluczowym narzędziem komunikacji instytucji publicznych – także dla KRUS. Pozwalają dotrzeć szybko, bezpośrednio i precyzyjnie do różnych grup odbiorców – od młodych rolników i uczniów szkół rolniczych po emerytów i lokalnych liderów. Umożliwiają reagowanie w czasie rzeczywistym, budują rozpoznawalność marki instytucji, a przede wszystkim pozwalają mówić językiem bliskim użytkownikom – nie tylko informować, lecz także angażować, edukować i wzmacniać zaufanie do KRUS.

W przeciwieństwie do klasycznego PR, który działa głównie za pośrednictwem mediów zewnętrznych

(prasy, telewizji, internetu), media społecznościowe dają KRUS pełną kontrolę nad przekazem i jego formą. Są łatwo mierzalne i dostępne bez względu na porę czy miejsce – co w przypadku mieszkańców wsi ma szczególne znaczenie. Dziś to właśnie w Internecie toczy się codzienna rozmowa rolników o zdrowiu, pracy i bezpieczeństwie.

Jaka była pierwsza zmiana, którą wprowadziliśmy? Bardzo prosta – dotyczyła zmiany godzin publikacji. Nasz odbiorca nie chodzi do pracy na godzinę 8–9 rano. Wstaje o godzinie piątej, czasami nawet wcześniej, wykorzystując poranne godziny nie tylko na rozruch, kawę i śniadanie, ale przede wszystkim – na pracę w gospodarstwie. I właśnie o tej porze, tuż po obudzeniu, otrzymuje codzienny serwis informacyjny od KRUS.

To jest już jednak nieco inny serwis niż ten, do którego przyzwyczajają nas instytucje publiczne. Żyjemy życiem rolnika, jego problemami. Podpowiadamy mu wartościowe rozwiązania, które nie zawsze na pierwszy rzut oka mają bezpośredni związek z działalnością Kasy. Nowe, bezpłatne badania profilaktyczne? Informacja na profilu KRUS. Przypomnienia o konieczności ćwiczeń fizycznych, jak się zrelaksować, jak chronić przed rakiem? Wszystko to – na profilu KRUS.

Codziennie posty o stałej porze, Starannie dobrana tematyka, ciekawe rozwiązania graficzne, ale też poczucie humoru, mniej celebry – to cechy, które wyróżniają KRUS na tle profili innych instytucji publicznych.

Efekt tej zmiany przeszedł nasze oczekiwania. Mocno zmieniła się struktura odbiorców – obserwuje nas coraz więcej mieszkańców wsi i w proporcji do nich coraz mniej jest kont administrowanych przez urzędy i instytucje. Po trzech latach obecności na FB, na starcie roku 2025 mieliśmy ponad 10 tysięcy obserwatorów, obecnie już 18 tysięcy.

Ale tegoroczną efektywność najbardziej widać w innych obszarach. W roku 2023 wszystkie nasze posty miały 391 tysięcy wyświetleń. W całym roku 2024 – 667 tysięcy. **Tymczasem w pierwszych dziesięciu miesiącach roku 2025 liczba wyświetleń postów sięga niemal... 7,7 mln.**

Wyświetlenia postów to tylko część informacji o profilu KRUS. **Dużo większe znaczenie ma wielkość zasięgu i skala interakcji z odbiorcami.** Zasięg postów w roku 2023 wynosił 254 tysiące, w roku 2024 osiągnął poziom 503 tysięcy. Dzisiejsi miesiąc roku 2025 to **kolejny rekord: ponad 1,6 mln!**

Podobną tendencję widać we **wskaźnikach zaangażowania, czyli liczbie reakcji na posty KRUS.** I tak w roku 2023 wynosiła ona 15,3 tys., w roku 2024 – 19 tysięcy, **a od stycznia do końca października 2025 roku ponad 76 tysięcy.**

To są dobre wyniki, choć oczywiście ciągle chcielibyśmy bić rekordy. Najbardziej może cieszyć wzrost zaangażowania fanów, bo to oznacza, że nasze posty wywołują reakcję, nie są zbywane wzruszeniem ramion. Dobrze odbieramy też merytoryczną jakość naszych relacji z fanami na Facebooku, która jest pozbawiona emocjonalnego hejtu i politycznych animozji.

Tendencja wzrostowa zauważalna jest także w trzech innych serwisach społecznościowych, na których swoje konta ma KRUS. Prawie podwoiliśmy liczbę fanów na Instagramie, o 50% więcej obserwujących ma nasz profil na LinkedInie, dobrze wypada także profil Kasy na YouTube.

Wisienką na torcie social mediów jest profil KRUS na platformie Spotify, gdzie od lutego 2025 roku prezentujemy muzykę lubianą i słuchaną przez pracowników KRUS. Wiemy, że słuchają jej zwłaszcza w trakcie urlopów.

Co przed nami? Zamierzamy utrzymać trend wzrostowy roku 2025. Sięgać po nowe technologie, w tym AI, jako narzędzie wspierające rozwój social mediów. Będziemy rozwijali cykliczne akcje promujące działalność KRUS, choćby takie jak „Wakacje z rehabilitacją”, „Maj na zdrowie” czy kampanię wspierającą „ubankowanie” rolników, emerytów i rencistów.

Chcemy też – i to jest jeden z najważniejszych celów komunikacji – używać social mediów do promocji strategii KRUS i działań, które będą wdrażane zgodnie z jej postanowieniami. Wsparcie na rzecz dobrostanu rolnika to wyzwanie, którego komunikacja KRUS powinna sprostać przy pomocy sprawdzonych źródeł informacji, działań edukacyjnych, promocji profilaktyki zdrowotnej i programów bezpłatnych badań, szukając dobrych relacji z mieszkańcami wsi i tematów, które ich mogą zainteresować.

Adriana Minorowska
Biuro Komunikacji

KRUS SYGNATARIUSZEM „DEKLARACJI PROSTEGO JĘZYKA”

W listopadzie 2022 roku Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego dołączyła do grona sygnatariuszy „Deklaracji Prostego Języka”, czyli porozumienia między instytucjami publicznymi, które zobowiązały się pisać do obywateli jasno, zrozumiale i przyjaźnie.

Deklarację na rzecz upraszczania języka zainicjowało w 2018 roku Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (wtedy jeszcze jako Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju). Do dziś podpisały ją już 84 instytucje publiczne, w tym te, z którymi rolnicy mają kontakt na co dzień: MRiRW, ARiMR, KOWR, ZUS, NFZ, GIS... i oczywiście KRUS – jako 46. instytucja w kraju.

Przyjmując Deklarację, **ówczesna Prezes KRUS dr Aleksandra Hadzik** podkreśliła, że jej podpisanie to krok do bardziej skutecznej komunikacji z naszymi beneficjentami, a upraszczanie języka urzędowego to proces, który wymaga odpowiedniej edukacji urzędników i ćwiczeń w komunikowaniu się z interesantami.

Deklaracja niesie za sobą konkretne zadania. Podpisując ją, Kasa zobowiązała się:

- ▶ Dążyć do tego, aby pracownicy stale podnosili swoje kompetencje w zakresie prostego języka – uczyli się, jak mówić i pisać prostym językiem.
- ▶ Tworzyć standardy językowe i zachęcać pracowników do ich stosowania.
- ▶ Uwrażliwiać pracowników na potrzeby innych – bez względu na wiek, poziom niepełnosprawności czy poziom wykształcenia.
- ▶ Wprowadzać rozwiązania zgodnie z ideą prostego języka oraz propagować je wśród innych.

„SŁÓWKA” – NASZA ODPOWIEDŹ

W Biurze Komunikacji zrodził się pomysł na rubrykę poświęconą prostemu językowi, dostępną dla każdego pracownika w wewnętrznym portalu Intranet. Pierwsze powitalne „Słówka” ukazały się 30 stycznia 2025 roku.

– Będziemy tu pisali o języku. Prostym języku – zapowiadaliśmy w powitalnym komunikacie. – O urzędowych komunikatach, pismach do rolników, o błędach, które wszyscy popełniamy i o tym, jak sprytnie można je naprawić. Pokażemy przykłady, wspólnie się uśmiechniemy czasem i wspólnie, miejmy nadzieję, czegoś się nauczymy.

Na początku posty o prostym języku ukazywały się dwa razy w tygodniu, a od wakacji publikowane są raz na tydzień. Każdy z nich odwołuje się do Deklaracji przyjętej przez KRUS. Przybliży zasady prostego języka w mowie i piśmie, umożliwi pracownikom zdobywanie nowych – językowych kompetencji oraz zachęca ich do stosowania rozwiązań zgodnych z ideą prostego języka i z poszanowaniem zasad poprawnej polszczyzny w codziennej pracy.

Posty zawierają oryginalne przykłady z pism, komunikatów czy informacji prasowych. Opatrzone są komentarzem. Pokazują również propozycje prostszych i przyjaźniejszych wersji – z myślą o czytelniku, naszym ubezpieczonym i świadczeniobiorcy.

Pisaliśmy między innymi o uprzejmym odmawianiu, *savoir-vivre* w korespondencji, podstawie prawnej, strukturze komunikatów, szyku zdania, słowach bufonach, rzeczownikach zombie, typografii czy też o tym, co można dedykować. Największą popularność zdobył post pt. „SZYK, KOLEJNOŚĆ, KLASA” – aż 1 082 odsłony w ciągu pięciu miesięcy od daty jego publikacji. Post ten mówi o tym, jak podawać informacje o działaniach Kasy, zachowując uprzejmość i szacunek wobec osób, których te komunikaty dotyczą.

„Słówka” to nie tylko poradnik językowy. To także element kultury organizacyjnej, która zakłada empatię, przejrzystość i równość w dostępie do informacji. – *Emocje, wiedza, przepisy prawne i zwroty grzecznościowe,*

wszystko to traci na wartości, jeśli odbiorca nic nie rozumie z naszej komunikacji – to założenie stanowi fundament nowej rubryki.

Z HISTORII O PROSTYM JĘZYKU

Ruch na rzecz prostego języka (ang. *plain language*) wywodzi się z krajów anglosaskich, a jego początki sięgają lat 40. XX wieku. Za symboliczny początek uznaje się memorandum Winstona Churchilla z 9 sierpnia 1940 roku zatytułowane „Zwięzłość” (ang. *Brevity*). Toczyła się wówczas bitwa o Anglię. Winston Churchill zmagał się nie tylko z wrogiem, lecz także z biurokratycznym chaosem w swoim gabinecie. Raporty wojenne urzędników były długie i bardzo trudne w lekturze. Zapelował więc do swojego personelu o krótkie, treściwe dokumenty oraz stosowanie prostszego, bardziej bezpośrednio języka.

Premier Wielkiej Brytanii napisał wprost: – *Skończmy z frazami takimi jak: „Należy również wziąć pod uwagę następujące kwestie...” lub „Należy rozważyć możliwość wdrożenia w życie...”. Większość tych rozwlekłych sformułowań to jedynie zbędne wypełniacze, które można całkowicie pominąć lub zastąpić jednym słowem. Nie obawiamy się używania krótkich, wyrazistych sformułowań, nawet jeśli mają charakter konwersacyjny.*

W kolejnych dekadach idea prostej komunikacji rozwinęła się w Stanach

Zjednoczonych, Australii, Szwecji i Niemczech.

W Polsce pierwszy raz o przyjaznym języku urzędowym zaczęto mówić w 2010 roku. Ówczesne Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju wspólnie z językoznawcami z Uniwersytetu Wrocławskiego zaczęło badać zrozumiałość języka Funduszy Europejskich. W 2012 roku zorganizowano I Kongres Języka Urzędowego, który dał początek szerszej debacie publicznej na temat potrzeby uproszczenia stylu komunikacji instytucji publicznych z obywatelami. Idea prostoty szybko zyskała wielu zwolenników wśród urzędników, językoznawców, a nawet prawników.

W 2018 roku Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zainicjowało Deklarację na rzecz upraszczania języka. Organizuje też coroczne Forum Prostego Języka „Prosto i kropka”, na którym spotykają się sympatycy prostego języka w administracji publicznej.

PROSTY JĘZYK W KRUS W LICZBACH

- ▶ **15 listopada 2022 r.**, jako **46. instytucja** w kolejności, Kasa podpisała „Deklarację Prostego Języka”.
- ▶ **3 października 2019 r.** do sygnatariuszy Deklaracji dołączyło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – jako **21. instytucja** w kolejności.
- ▶ **30 stycznia 2025 r.** rozpoczęliśmy prowadzić rubrykę „Słówka”.
- ▶ **1 082 odsłon** ma najchętniej czytany post pt. „SZYK, KOLEJNOŚĆ, KLASA”.

OPOWIEDZ MI O SILE TWOJEJ WSPÓLNOTY, A POWIEM CI DOKĄD ZMIERZASZ

Wspólnota pracowników to istotny filar każdej firmy. W rozproszonej strukturze, przy 256. placówkach i 16. oddziałach regionalnych, ta teza ma fundamentalne znaczenie. Jesteśmy rozsiani po całej Polsce, kontaktujemy się poprzez łącza elektroniczne i w rozmowach telefonicznych, ale na co dzień funkcjonujemy we wspólnocie. Tak nas postrzegają: jesteśmy KRUS. Jedna instytucja.

Nasze coroczne spartakiady są znakomitym dowodem, że budowanie wspólnoty poprzez integrację ma wielki sens. Podczas tych spotkań tworzą się relacje, znajomości, przyjaźnie, a wiemy też, że i... małżeństwa! To sygnał, że życie dużej instytucji może toczyć się według reguł partnerstwa, rywalizacji, wymiany poglądów i zabawy.

W realiach współczesnej gospodarki wygrywają firmy i instytucje, które są świetnie zorganizowane, efektywne, nowoczesne – także pod względem mentalnym – ale też takie, których głównym wyróżnikiem jest dobra, przyjazna atmosfera. Możemy się

spierać, wyklócać na argumenty, możemy rywalizować między sobą i biurami, a nawet placówkami, ale na koniec dnia i tak liczy się wspólny efekt, a także to, czy po prostu lubimy ze sobą być. Czy wychodzimy zadowoleni po każdym dniu pracy i pogodni dzięki panującej w niej atmosferze.

ROLA LIDERA

Tu wielka rola, jak zawsze zresztą, przypada menedżerom. Liderom. Czy umieją utrzymać nadzór nad wynikami i jednocześnie zadbać o dobrą energię w swoich zespołach?

Czy budują atmosferę zaufania, bliższych więzi i współpracy – czy może wprowadzają emocjonalne blokady, po których pracownicy chodzą ze skurczonym żołądkiem? Zamykają usta, czy pozwalają się wygadać?

Ale w istocie rzeczy kształtowanie tej atmosfery jest obowiązkiem każdego z nas. Jedna bezsensowna plotka potrafi zniszczyć stosunki między ludźmi w dużym biurze. Jedna porażka może na tygodnie wyłączyć zespołowy zapał. Jeden błąd pracownika, zawiniony lub nie, może wpływać na atmosferę współpracy przez długi okres.

Siłę organizacji poznajmy po tym, czy potrafi poradzić sobie z takimi problemami. To ma ogromny wpływ na postrzeganie marki KRUS jako całości. Sześć tysięcy zadowolonych z pracy urzędników KRUS to jednocześnie sześć tysięcy rzeczników naszej firmy, mówiącej o niej dobrze w swoich środowiskach. Dlatego tak bardzo cenna jest komunikacja. Wewnętrzne fora do dyskusji. Miejsca spotkań takie jak narada czy spartakiada.

Chcemy czy nie, tworząc dobrą atmosferę wpływamy na wizerunek naszej instytucji. Rolnicy zawsze będą nas postrzegali przez pryzmat relacji z pojedynczymi pracownikami. KRUS kojarzy im się nie tylko z urzędową marką i pieczęcią, ale przede wszystkim z ludźmi i atmosferą, która ich jednoczy. Czy zrobimy to poprzez miłą i profesjonalną obsługę naszego interesanta, czy przez rzetelną i wyczerpującą odpowiedź na pismo, czy przez sprawnie zorganizowany konkurs prewencyjny – to wszystko ma znaczenie.

SŁOWO MA ZNACZENIE

Jestem od komunikacji i wiem, że słowami można przekonać lub zniechęcić. Słowa są ważne, bo ludzie, którzy je wypowiadają – są ważni! Dlatego w naszej monografii jest tyle zwykłych, ludzkich historii. Dlatego pojawia się tak wiele nazwisk – a chciałoby się napisać o wszystkich, bo każdy z nas tworzy historię KRUS! – i te cząstkowe opowieści, wspominki, to właśnie element dobrej komunikacji.

Dialog buduje atmosferę. Otwartość na poglądy, na potrzebę zmian i na debatę w najtrudniejszych sprawach – też budują atmosferę. Rywalizacja, konkurencja na polu zawodowym lub sportowym to atrybuty, które wzmacniają siłę każdej wspólnoty. Dzięki temu łatwiej jest radzić sobie z wyzwaniem i wzajemnie motywować do rozwoju.

W firmach, w których pracownicy wzajemnie się wspierają, redukuje się poziom stresu, większa jest satysfakcja z wykonywanej pracy, co przekłada się na jej jakość, efektywność i... niższą rotację kadr.

CZYSTY ZYSK

Ale wspólnota pracowników ułatwia też dzielenie się wiedzą i doświadczeniami, pomaga startować nowym członkom zespołów, a to zawsze przyspiesza procesy rozwiązywania problemów, rozwoju i wprowadzania innowacji. Firma zintegrowana społecznie ma większą odporność na

zewnątrzne obciążenia, jest bardziej elastyczna w dostosowaniu się do potrzeb klientów i lepiej postrzegana przez otoczenie. Także to polityczne.

Wiadomo, nigdy nie będzie tak, że KRUS stanie się jedną, wielką rodziną. Familijnych stosunków nie da się osiągnąć w tak głęboko strukturalnie rozproszonej instytucji. Ale można ją wielopoziomowo integrować, doprowadzać do spotkań ludzi z różnych poziomów zarządzania lub różnych pokoleń. Czasem mogą to być spotkania wspominkowe z okazji 35-lecia, czasami wspólne zeglowanie czy wędrówki po górach, spartakiady czy konkursy na najładniejszą placówkę.

Atmosferę buduje każde działanie, każda forma dialogu i każdy człowiek. Dyrektor i kierowca, główny specjalista i inspektor, prezes z centrali i pani z biurka w dalekiej placówce. Wszyscy jesteśmy ważni tak samo.

I wszyscy jesteśmy KRUS.

Jacek Prześluga



RAZEM

To nie jest zwykłe tableau.

To portret naszej codzienności – utkany ze spojrzeń, uśmiechów, czasem nieśmiały, czasem pewnych siebie. Z chwil, w których ktoś przełamał wstyd przed aparatem i pomyślał: „Dobrze, niech będzie, zrobię to. Dla nas”.

Właśnie z tych drobnych gestów powstał kolaż, który jest czymś więcej niż pamiątką. To opowieść o wspólnocie – o ludziach, którzy na przestrzeni lat tworzyli i tworzą KRUS. O ludziach z biur i placówek, z centrali i terenów, z miast dużych i małych, których łączy nie tylko praca, ale też przekonanie, że razem możemy więcej.

Kiedy prosiliśmy o te zdjęcia, niektórzy mówili, że nie lubią się fotografować, że to nie dla nich. A jednak

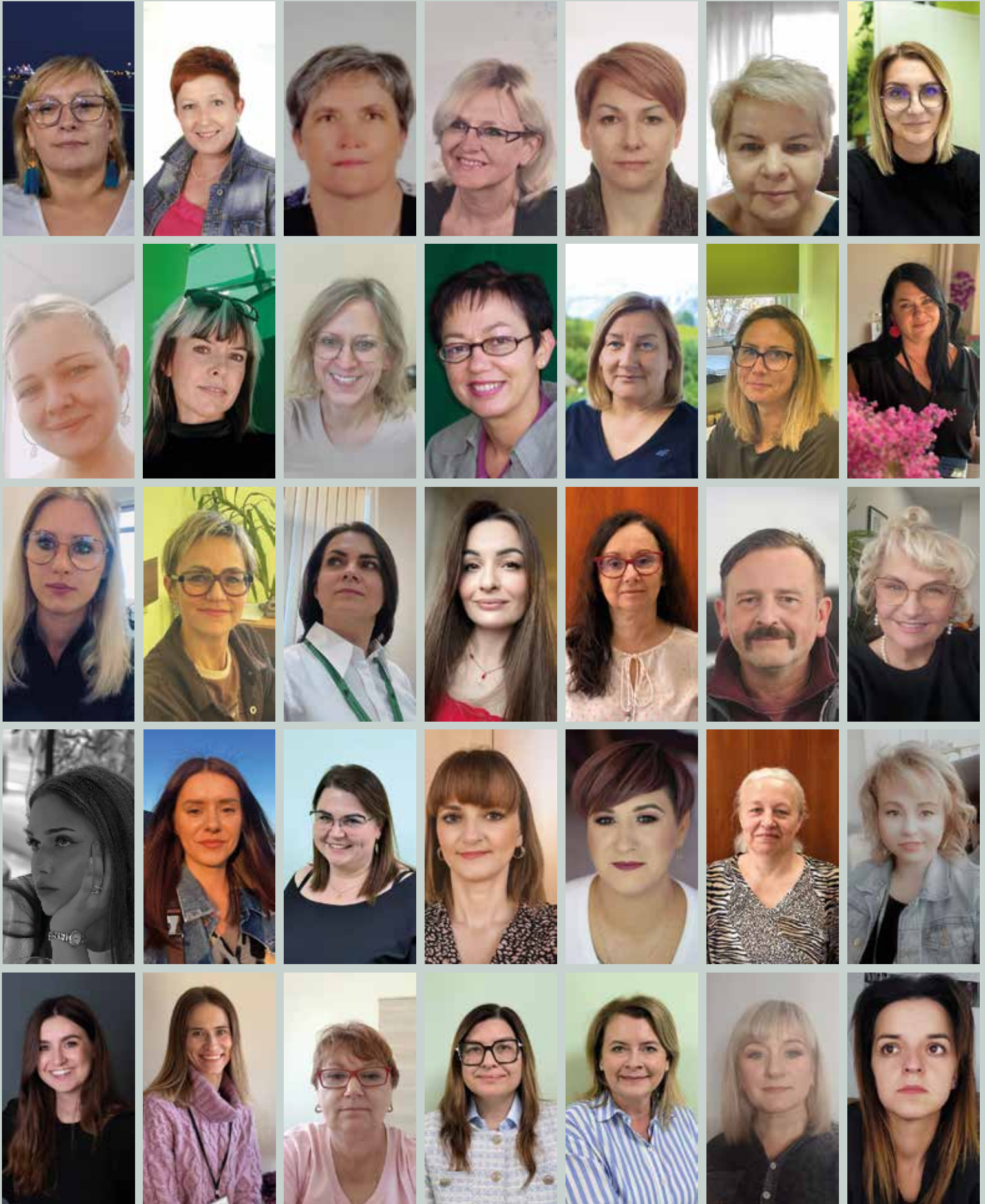
sięgnęli po aparat. Nie po to, by stanąć w świetle reflektorów, ale by być częścią wspólnego przedsięwzięcia. I to właśnie jest najpiękniejsze, choć i tak trochę nam żal, że nie znaleźli się na tych zdjęciach wszyscy...

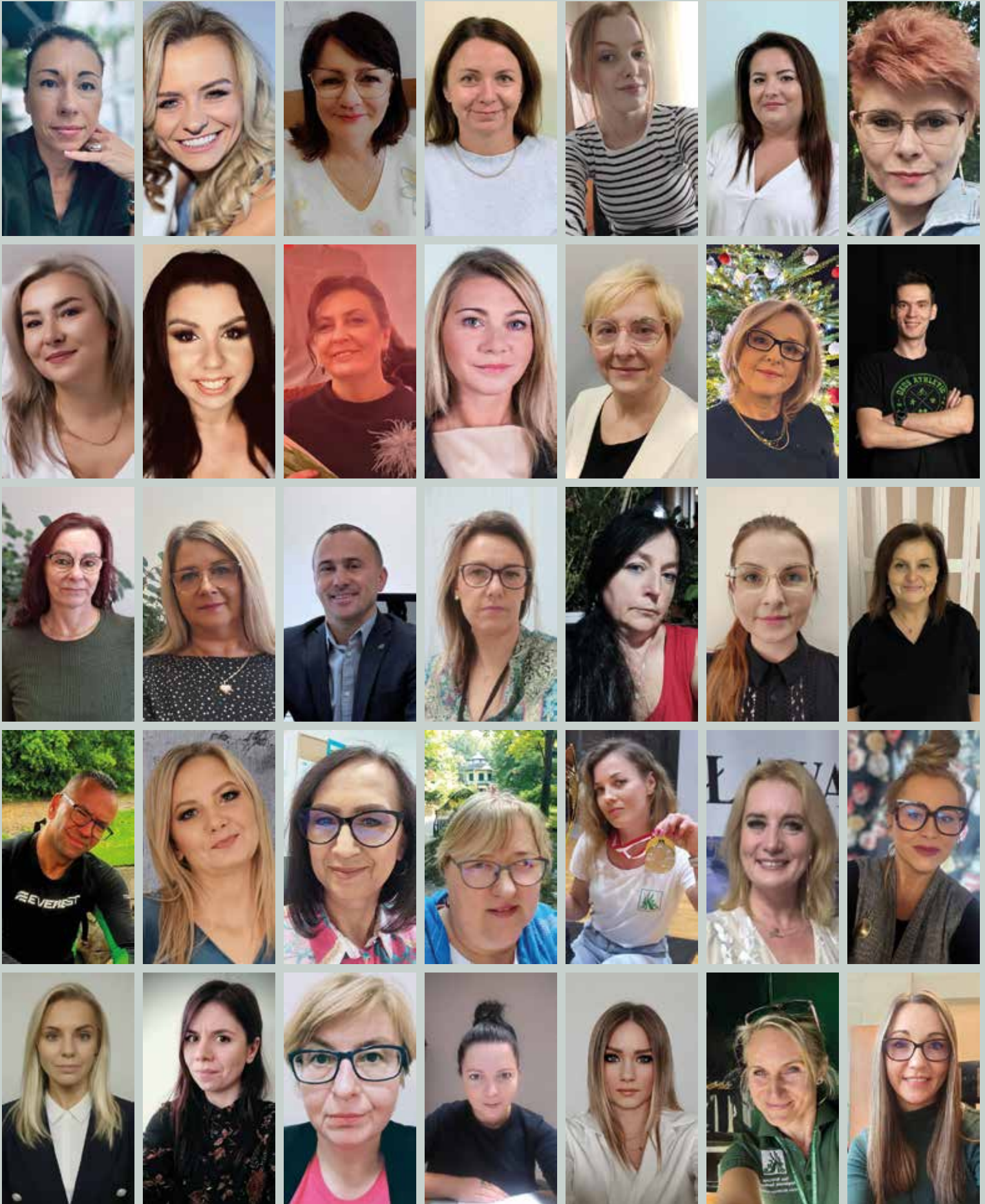
Każde z tych zdjęć to osobna historia. Za jednym kryje się pierwszy dzień w pracy, za innym – długie lata służby, za kolejnym – po prostu dobra energia, z jaką ktoś przyszedł do biura. W tym tableau spotykają

się różne pokolenia, różne ścieżki zawodowe, ale też wspólne wartości: życzliwość, odpowiedzialność i wiara w sens tego, co robimy.

Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli stanąć do tego zdjęcia. Ten gest to dowód, że prawdziwe relacje, prawdziwa integracja pojawiają się tam, gdzie jest wzajemny szacunek, współpraca i zaufanie. To zdjęcie zostanie z nami na długo. Jak dobra pamięć o wspólnym czasie.

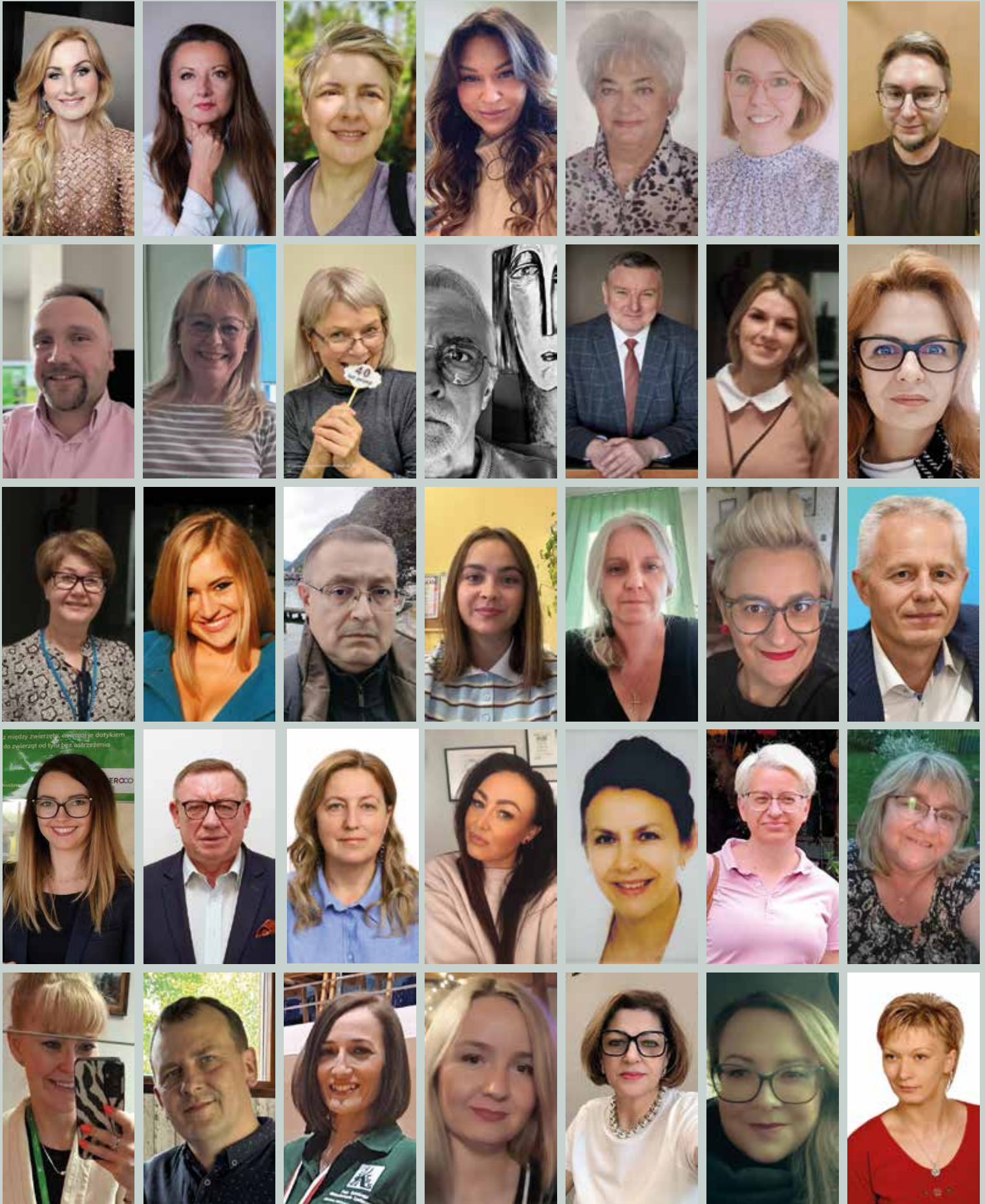














Razem z KRUS zadbaj o swoje zdrowie i zdrowie dziecka



1990-2025



**Dobrze
się znamy**

www.gov.pl/krus

